

WIADOMOŚCI

Narodowego Banku Polskiego



Miesięcznik

T R E S C

DZIAŁ ARTYKUŁOWY

1. Zapasy i kredyt obrotowy — <i>P. Sulmicki</i>	105
2. Rola bodźców ekonomicznych w prawidłowym kształtowaniu zapasów — <i>A. Zwass</i>	112
3. Problemy polityki pieniężno-kredytowej w krajach kapitalistycznych — <i>M. Karczmar</i>	117
4. Finansowanie inwestycji jednostek budżetowych w Narodowym Banku Polskim — <i>W. Miłkowski</i>	125
5. Kontrola funduszu płac w świetle obecnego systemu — <i>P. Fecica</i>	131
6. Nowe przepisy o planowaniu kasowym — <i>J. Lepczak, Z. Brzostek</i>	136
7. Działalność spółdzielczości pracy w roku 1957 (część II) — <i>F. Zyla</i>	141

Z DOŚWIADCZEŃ I PRAKTYKI BANKOWEJ

8. Spostrzeżenia i wnioski w sprawie kredytowania i kontroli przedsiębiorstw — <i>W. Białek</i>	149
9. Czy nowy system kredytowania spółdzielni pracy zdaje egzamin — <i>T. Kulas</i>	150
10. Analiza bilansu a zabezpieczenie kredytów — <i>A. Ormiński</i>	152
11. Eksperyment specjalizacji oddziałów — <i>R. Gadomski</i>	155

Artykuły prosimy nadsyłać w dwu egzemplarzach maszynopisu pisanego po jednej stronie, z dużym marginesem, podwójnym odstępem między wierszami oraz podawać oddział, imię i nazwisko autora.

Nadesłanych maszynopisów Redakcja nie zwraca

Wydawca: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 801—43. Redaguje Kolegium

Redakcja i Administracja: Narodowy Bank Polski, Generalny Sekretariat, Warszawa, ul. Warecka 10

Zam. PWG. 9 CZ-58. Druk ukończ. 17.III.58 r. Nakł. 5.200 egz. Pap. druk mat. kl. VII — 60 g. Ark. wyd. 9.3

Stoł. Zakł. Graf. Nr 2. Zam. 73 — A-13

ZAPASY I KREDYT OBROTOWY

Artykuł pod tytułem „O ostatnim i czasowym zapotrzebowaniu przedsiębiorstwa na środki obrotowe”¹⁾ wymaga z mej strony odpowiedzi. Pomijam uczucie zdumienia, jakie mimo mej woli wywołałem u mego polemisty. Interesuje mnie natomiast próba uzasadnienia, że zapasy należy dzielić na normatywne i ponadnormatywne. Problematykę zapasów w gospodarce planowej uważam za szczególnie ważną. Trzeba ją więc poznać dokładnie i omówić wszechstronnie. W przeciwnym razie możemy przeoczyć możliwość posługiwania się jednym z najlepszych, moim zdaniem, wskaźników sygnalizujących o stanie koordynacji planu gospodarczego.

W każdej dyskusji, jeżeli ma ona dać jakieś wyniki, dobrze jest porozumieć się na temat znaczenia używanych terminów. Odnoszę bowiem wrażenie, że część niezgodności w poglądach wypływa z tego, że ja przez środki obrotowe rozumiem odpowiednie aktywa (dla pasywów pozostawiam nazwę „fundusze”), podczas gdy Z. Fedorowicz używa tej nazwy również na oznaczenie pasywów o charakterze obrotowym.

Istotnym zadaniem planu gospodarczego jest ustalenie prawidłowych relacji między odpowiednimi wielkościami gospodarczymi. Chodzi o to, aby ostatnie stadium produkcji odpowiadało zapotrzebowaniu końcowego odbiorcy, to jest konsumenta, inwestora i ewentualnie eksportera. Oczywiście nie nastąpi to, jeśli przy założeniu optymalnego wykorzystania zdolności produkcyjnej, podobna zdolność nie będzie mieć miejsca w pośrednich stadiach wytwarzania, gdzie każdy producent-dostawca musi w określonym czasie zaspokoić określone rodzajem i ilością potrzeby producenta-odbiorcy.

Ponieważ rozmiary produkcji każdego stadium zależą od odpowiedniej ilości pracy „żywej” i „zaoszczędzonej”, poruszona zgodność między potrzebą i jej zaspokojeniem zależy od odpowiedniego rozmieszczenia zatrudnienia i środków produkcji. Zatrudnienie, a zwłaszcza rozmieszczenie środków trwałych, decyduje o strukturze potencjału produkcyjnego. Przy założeniu, że zdolność produkcyjna każdej gałęzi produkcyjnej jest w pełni wykorzystana, rozmieszczenie zatrudnienia i inwestycji decyduje również o strukturze produkcyjnej, przez co rozumiem udział procentowy różnych rodzajów produkcji w produkcji globalnym.

Skoro plan gospodarczy ustali poprawnie wymienione relacje i jeżeli wyeliminuje się z rozważań złą wolę i nieumiejętność postępowania przedsię-

wzięcia, wtedy proces produkcyjny będzie przebiegał harmonijnie. Nie powstaną wtedy „wąskie gardła”, zapasy w nadmiarze ani inne trudności „natury kooperacyjnej lub zaopatrzeniowej”.

W tak skoordynowanej gospodarce narodowej zapasy będą zawsze „czasowo świeże”. Idealny obraz tego stanu rzeczy można sobie wyobrazić w postaci taśmy transportera, łączącej wszystkie przedsiębiorstwa. Na niej przesuwać się dobra od gałęzi wydobywczej, przez wszystkie gałęzie przetwórcze, aż do końcowego odbiorcy. W takiej sytuacji pojęcie zapasów w potocznym tego słowa znaczeniu można zastąpić „strumieniem zaopatrzenia” każdego ze stadiów produkcyjnych i końcowego odbiorcy. Trzeba tu oczywiście powiedzieć, że w takim obrazie nie ma miejsca dla produkcji sezonowej.

Rozmieszczenie dóbr naturalnych, podział pracy i związana z tym konieczność rozmieszczenia środków trwałych w różnych punktach terytorium rozpatrywanej gospodarki sprawiają jednak, że rzeczywistość odbiega od przytoczonego przed chwilą obrazu idealnego. W praktyce plan gospodarczy nie potrafi i nie usiłuje skoordynować wszystkich szczegółów procesu produkcyjnego. Ustalony planem „proporcje” mogą również zawierać błędy. Wystąpi to zwłaszcza w gospodarce, której struktura ulega dość znacznym przekształceniom w okresach objętych planem. W wyniku tego rodzaju luk lub błędów zapasy przestaną przepływać równomiernie, przestaną być „czasowo świeże”.

Ogólnie biorąc, nadmiar określonego zapasu w surowcu, produkcji w toku lub wyrobie gotowym wystąpi, jeżeli:

a) rozmiar produkcji dostawcy danego dobra jest większy od potrzeb odbiorcy, określonych jego własną produkcją, lub jeżeli powstaje „wąskie gardło” w dostawie części zaopatrzenia, co uniemożliwia wykończenie produkcji,

b) wytworzone dobro nie odpowiada jakościowo potrzebom nabywcy i z tej przyczyny nie znajduje zbytu,

c) z kilku nabywców jednego dobra jeden z nich zakupi więcej, niż to mu jest potrzebne w określonym czasie, podczas gdy inni odczuwają braki, mimo że w sumie dostawca wyprodukował wystarczającą ilość omawianego dobra dla wszystkich swych odbiorców,

d) odbiorca odczuwa brak dobra posiadanego przez dostawcę, nie posiada jednak funduszy potrzebnych na zakup.

Inne przyczyny zwolnienia ruchu zapasów, jeżeli w dalszym ciągu abstrahować od sezonowości, są pochodne i dadzą się zawsze sprowadzić do wymienionych przed chwilą.

Sytuacja pierwsza (a) jest poważna, bo przyczyną, jaka ją wywołała, jest dysproporcja strukturalna. Dopóki nie usunie się wąskiego gardła, nie rozszerzy zdolności produkcyjnej odbiorcy i nie zapewni z kolei jego zbytu, zapasy będą się gromadzić. Jedynym rozumnym rozwiązaniem tej trudności jest rozszerzenie produkcji dóbr, których jest za mało, przy pomocy odpowiednich inwestycji. Sprawa wymaga więc czasu. W innych przypadkach trzeba wstrzymać produkcję w nadmiarze.

Sytuacja druga (b) jest z punktu widzenia straty gospodarczej groźniejsza niż pierwsza. Tu bowiem występuje fizyczne marnotrawstwo owoców pracy ludzkiej. Zapobiec tego rodzaju stratom można jedynie przez wstrzymanie niepotrzebnej produkcji. Lepiej bowiem nic nie robić niż zużywać energię ludzką i dobra naturalne na wytwarzanie dóbr mało wartościowych. Chyba że tego rodzaju produkcję uważa się za koszt szkolenia kadr produkcyjnych w warunkach uprzemysławiania krajów zacofanych.

Sytuacja trzecia (c) oznacza również stratę społeczną, gdyż tego rodzaju przezorność jednego odbiorcy powoduje bezrobocie drugiego. Można to opanować dość łatwo, jeśli się zastosuje odpowiednie środki, które będą powstrzymywać nabywcę od tego rodzaju zapobiegliwości.

Sytuacja ostatnia (d) jest złożona. Jeżeli „ubogim” odbiorcą jest producent, wystarcza udzielić mu kredytu obrotowego. W przypadku, gdy odbiorcą owym jest konsument indywidualny, rozwiązanie sprowadzi się do podwyższenia płacy lub obniżenia ceny. Jeżeli natomiast odbiorcą jest konsument zbiorowy lub inwestor, trzeba znaleźć potrzebne dla nich dochody. W tym ostatnim przypadku stykamy się ze sprawą tak zwanej dysproporcji zasadniczej, gdyż źródłem tego zjawiska jest brak koordynacji między podziałem dochodu społecznego (na dochód konsumenta indywidualnego i resztę dochodów) i podziałem produktu społecznego, który nastąpił już w momencie przydzielenia pracy i środków produkcji odpowiednim gałęziom produkcyjnym.

Każda gospodarka posiada urządzenia sygnalizujące powstanie omawianych dysproporcji:

a) w gospodarce kapitalistycznej o błędach w decyzjach inwestycyjnych, określających potencjał wytwórczy każdej gałęzi produkcyjnej oraz o błędach w decyzjach produkcyjnych, określających rozmiary produkcji każdej gałęzi, dają znać szybko ceny i zapasy,

b) w warunkach gospodarki planowanej, gdzie cena z natury rzeczy jest usztywniona i nie potrafi szybko reagować na wymienione przejawy braku harmonii w procesie produkcyjnym, najlepszym świadectwem braku dysproporcji jest „świeżość” zapasów.

Określenie „czasowo świeży” jest tu istotne. Nie rozmiary zapasów w przedsiębiorstwie, ale ich „świeżość” w stosunku do przyjętego przez praktykę czasu przebywania każdego rodzaju zapasu w przedsiębiorstwie, świadczy o prawidłowości przebiegu produkcyjnego. Z definicji bowiem wynika, że zapas „świeży” nie jest w nadmiarze, nie posiada wad produkcyjnych, jest zawsze potrzebny. I odwrotnie, zapas „nieświeży”, nawet jeśli jego poziom jest niższy niż tego wymaga norma, oznacza albo stratę fizyczną, w przypadku zepsucia przechowanego zbyt długo surowca lub złej jakości wytworzonego

dobra, lub stratę społeczną, jeśli gdzie indziej mógł być w tym czasie już przerobiony.

*

W Wiadomościach NBP Nr 9/57 starałem się wykażać, że dobra gospodarka zapasami nie polega na podziale środków obrotowych na część stałą i czasową i w konsekwencji nie ma również potrzeby dzielenia kredytów obrotowych na normatywne i ponadnormatywne. Podstawowym ku temu argumentem było twierdzenie, że „najważniejszą cechą środka obrotowego jest jego ciągle przesuwanie z jednego stadium produkcyjnego na drugie, bliższe końcowemu odbiorcy produktu społecznego” (s. 381). Zadaniem kredytu jest więc umożliwić ten ruch, a w przypadku powstawania zatorów zmusić zapasy do ruchu. Stąd wyprowadziłem kryterium „chodliwości” lub „czasowej świeżości”, na którym należy opierać decyzje w sprawie udzielania lub odmowy kredytu obrotowego. Wtedy bowiem nie będzie obawy, że przedsiębiorstwo będzie posiadało środki w nadmiarze. Nie będzie również strat społecznych, wynikających z tego, że zapas leży bezczynnie w jednym miejscu, gdy jest potrzebny w innym.

Jakie argumenty przeciwko temu postawieniu sprawy wysuwa Z. Fedorowicz?

1. Pierwszy ogranicza się do stwierdzenia, że Marks pisał na ten temat już blisko sto lat temu. Powoływanie się na autora, zwłaszcza autora znanego, zwalnia od powtarzania tego, co już dawno zostało powiedziane. Czytelnik ma wtedy możliwość dowiedzieć się o poruszonym zagadnieniu „z pierwszej ręki”. By tak było, trzeba jednak podać mu, gdzie o tym ma przeczytać. W przeciwnym razie tego rodzaju wzmianka jest zbędna.

2. Na moją uwagę, że potrzebę podziału środków obrotowych na części — stałą i czasową — trzeba udowodnić, bo już sama nazwa „stały” nie pasuje do środków, które płyną, znajduje taką odpowiedź, „fakt, że pewne środki w ruchu określonym przedsiębiorstwa są związane w sposób stały, a inne w sposób czasowy, jest faktem stwierdzonym doświadczalnie i dowodzenie jego istnienia byłoby rzeczą raczej jałową” (s. 382).

Mimo tak krótkiego załatwienia sprawy, w dalszym ciągu nie wiem, dlaczego można mówić o „stałym związaniu” środków, które są w ruchu.

Ja twierdzę, że nawet tę część zapasów, która jest poniżej dolnej granicy przyjętej normy, nie można nazywać mianem „stałej”, ponieważ wszystkie zapasy powinny być na taśmie naszego przykładowego transportera. Są one również czasowe jak te, które przekraczają granicę minimum w górę. Jeżeli tak nie jest, tracą prawo do nazwy środka obrotowego. Potwierdza to zresztą autor omawianego artykułu gdy mówi, że „rzeczowe nośniki odbywają ruch prostoliniowy od producenta do konsumenta.” Nie przeszkadza mu to jednak powiedzieć dalej, że „minimalna w danym odcinku czasu kwota tych środków oznacza związane stałe”.

Z tego widać, że różnica, jaka nas dzieli zasadza się na różnym traktowaniu tego samego słowa. Trzeba więc tę sprawę wyświecić szczegółowo. W tym celu zakładam uproszczony obraz działalności przedsiębiorstwa, które:

a) produkuje w każdym dniu jednakową ilość określonego dobra, poziom produkcji jest więc stały, przerw w produkcji nie ma,

b) co tydzień kupuje „surowiec”, którego w magazynie, jak praktyka wykazała, musi posiadać w ilości wystarczającej na 16 dni produkcji, surowiec ten będzie stanowił jedyny element kosztów rzeczowych,

c) zbywa własną produkcję co 16 dni po koszcie własnym, nie powiększa więc funduszy własnych,

d) nie dokonuje odpisów amortyzacyjnych, bo zużycie środków trwałych zastępuje kupowanym surowcem i własną robocizną,

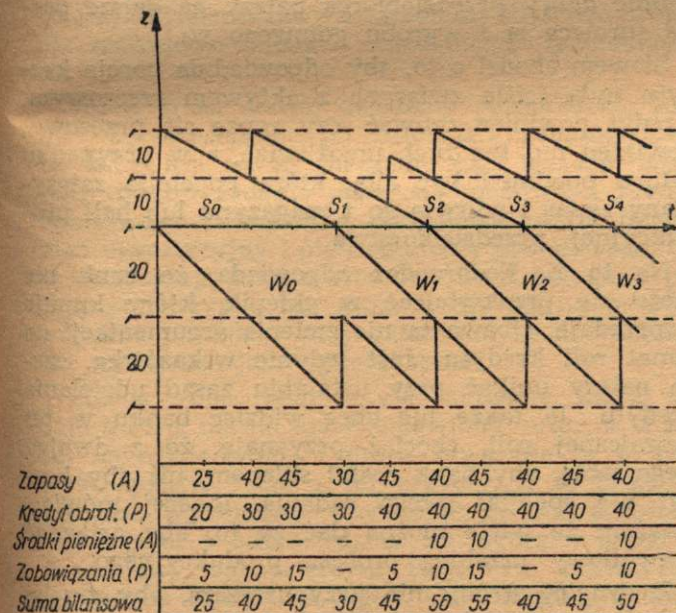
e) koszt robocizny wynosi 100% kosztów rzeczowych (surowca) i robocizna jest wypłacana raz na 16 dni, występują więc z tego tytułu zobowiązania,

f) nie posiada należności i zobowiązań między dostawcą a odbiorcą, ponieważ zapłata za surowiec i zbywaną produkcję następuje w momencie obciążenia magazynu nabytym surowcem i uznania go za produkcję sprzedaną,

g) nie posiada własnych funduszy obrotowych, finansuje więc swe aktywa obrotowe (zapasy i ewentualnie środki płatnicze) zobowiązaniami w stosunku do robotników i obrotowym kredytem bankowym.

W takiej sytuacji łatwo można przedstawić graficzny obraz kształtowania się części obrotowej aktywów i pasywów naszego przedsiębiorstwa.

Rys. 1



Rysunek wymaga wyjaśnienia. Na osi poziomej (t) odmierza się jednostki czasowe (8 dni). Na osi pionowej (z) odmierza się wartość zapasów. Górna część tej osi przeznaczona jest na notowanie stanu surowca (s), na części zaś dolnej notuje się stan wyrobów gotowych (w). Pomijamy więc dla uproszczenia obrazu produkcję w toku.

Stan surowca (s) w momencie wyjściowym $s_0 = 20$ jednostkom pieniężnym jest wynikiem zakupu w tym momencie. Po upływie każdych 16 dni następuje zakup $s = 10$. Wyjątek stanowi trzeci zakup (s_3), który się spóźnił o 8 dni.

Stan wyrobów gotowych zmienia się również raz na 16 dni, kiedy następuje sprzedaż wartości $w = 20$ jednostkom pieniężnym. Zakłóceń w terminach zapłaty nie ma. Następuje ona w tym samym dniu co zakup surowca oraz wypłata robocizny, tak

jednak że przedsiębiorstwo może wykorzystać utarg na zapłcenie nabywanego surowca lub robocizny.

Pod rysunkiem zostało podane zestawienie, jak się kształtują pozycje części obrotowej bilansu naszego przedsiębiorstwa.

Jest jasne, że przedstawiony obraz jest uproszczony, zwłaszcza jeśli chodzi o „zęby” w stanach zapasów surowca i wyrobów gotowych. Wynika to z przyjętej ilości rodzajów zapasów (tylko dwa rodzaje) oraz z przyjętych dat zakupów i sprzedaży. Mimo to można się chyba zgodzić, że w każdym przedsiębiorstwie owe „zęby” będą występować.

Jeżeli tak, należy wobec tego zapytać, która z pokazanych części zapasów powinna przybrać nazwę „części minimalnej w danym odcinku czasu”, która „oznacza związanie stałe”.

Z podanej pod rysunkiem tabelki wynika, że wartość owej części minimalnej powinna wynosić prawdopodobnie 40 jednostek, tyle bowiem kredytu potrzebuje stale (ściśle: prawie stale) nasze przedsiębiorstwo. Bez wgłębiania się w sposób obliczania normatywu można chyba stwierdzić, że jego poziom nie powinien być wyższy.

Jeżeli tak jest, trzeba sobie odpowiedzieć na dalsze pytanie, mianowicie, jak należy traktować resztę zapasów, która występuje w podanym przykładzie ponad przyjęte minimum. Warto przy tym podkreślić, że owa reszta nie jest ani w nadmiarze, ani sezonowa, ani niechodliwa (jeżeli pominąć zaburzenie spowodowane przesunięciem terminu jednej z dostaw surowca). Owa reszta jest równie dla przedsiębiorstwa dobra jak i objęta minimum. Nie ma między nimi żadnej różnicy w czasowym związaniu z magazynem przedsiębiorstwa. Jest ona wynikiem jedynie przyjęcia stałego (na określony czas) poziomu „minimalnego”.

Stąd wypływa wniosek, że owe minimum, jako wynik przyjętej formuły obliczeniowej, jest wielkością która:

a) nie odzwierciedla najważniejszego procesu, jaki się dokonuje w przedsiębiorstwie, mianowicie ruchu,

b) może natomiast być zgodna ze stroną pasywów odpowiedniej części bilansu przedsiębiorstwa, czyli obrazować „stałe” zaangażowanie funduszy obrotowych (własnych lub obcych) w zapasach.

Ad a). Dobra gospodarka zapasami, a o to przecież chodzi, nie może ograniczać się do obserwacji poziomu zapasów. Ważniejsza jest „numeracja czasowa” zapasu, wyrażona na rysunku symbolem s_0, s_1, s_2 oraz w_0, w_1, w_2 . W przeciwnym razie może się zdarzyć że numery stare pozostaną w ramach owego minimum i ulegną albo zepsuciu fizycznemu albo przedawnieniu technicznemu. W ramach tego minimum znajdują się wtedy zapasy o złej jakości lub jakościowo dobre, ale na które nie ma nabywcy. Wszystkie tego rodzaju zapasy, jak wyżej wykazaliśmy, świadczą o dysharmonii w procesie produkcyjnym. Chronione jednak powagą normatywu, będą uważane za zapasy dobre, a co za tym idzie jeden z najlepszych sygnałów o braku równowagi i powstających stratach przestanie istnieć.

Ad b). Można natomiast w pewnym sensie mówić o stałym występowaniu na pewnym określonym poziomie funduszy obrotowych, ale pod warunkiem, że się ma w pamięci ograniczoność takiego twierdzenia. Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że można sobie darować „świeżość czasową” funduszy obrotowych, każda bowiem złotówka zaangażowana

żowana tutaj ani się starzeje, ani się psuje. Są to jednak niebezpieczne pozory. Każdy się chyba zgodzi, że bankowy kredyt obrotowy jest łącznikiem między pieniądzem i zapasami. Z jednej strony mamy uprawnienia do nabycia stojącego do dyspozycji majątku społecznego, to jest pieniądz, a z drugiej strony zapasy, czyli nagromadzony produkt społeczny. Chodzi więc o to, by każda osoba (fizyczna lub prawna), posiadająca określoną ilość pieniędzy, mogła nabyć dobra określone ilością i rodzajem. Wtedy pieniądz będzie miał r z e c z y w i s t e p o k r y c i e w produkcie społecznym. Aby zapewnić rzeczywiste pokrycie pieniądza, człowiek szuka różnych rozwiązań.

Najprostsza, bo szybko rzucającą się w oczy, jest próba r o z w i ą z a n i a i l o ś c i o w e g o. Ponieważ każdy wie, że przedsiębiorstwo musi posiadać minimum zapasów, określone rozmiarami i rodzajem produkcji oraz warunkami zaopatrzenia i zbytu, wobec tego nie wolno na owe minimum kreować uprawnień dla innych. Ilość pieniądza powinna więc odpowiadać jedynie nadwyżce zapasów ponad owe minimum. Osiągnięcie się to wtedy, jeżeli minimum będzie sfinansowane funduszem własnym przedsiębiorstwa (wygospodarowanym przez siebie lub przez inne przedsiębiorstwo).

Z tym więc wiąże się próba odpowiedzi na pytanie, ile pieniądza powinna posiadać określona gospodarka narodowa. Trzeba przy tym podkreślić, że w rozwiązywaniu ilościowym nie zachodzi potrzeba dzielenia kredytu, wiążącego pieniądz z zapasami, na dwie części. Potrzebna jest jedynie „norma” przeciętna, określająca ilość pieniądza w ogóle, czyli ilość kredytu w ogóle. Każdy tego rodzaju podział nic nie pomoże w wiązaniu pieniądza z odpowiednim zapasem. Pytanie na temat optymalnej ilości pieniądza jest ciekawe, ale jednocześnie trudne. Nie posiadamy dotychczas zadowalającej na nie odpowiedzi. Prawdopodobnie dlatego, że jest jednostronne. Zdrowy rozsądek podsuwa bowiem uwagę, że mowa tu jedynie o ilości, podczas gdy nabywca interesuje się również rodzajem zakupu. Może się więc łatwo zdarzyć, że pieniądza nie ma wprawdzie dużo, a mimo to jego posiadacze nie mogą kupić tego, co im jest potrzebne, czyli pieniądz nie posiada rzeczywistego pokrycia.

Rozgraniczenie zadań dla pieniądza gotówkowego i bezgotówkowego jest między innymi względami wyrazem troski o uzgodnienie rodzajowe między pieniądzem (popytem) i zapasem (podażą) w gospodarce planowej. Jednak rozwiązanie, to jest niedoskonałe, ponieważ w dalszym ciągu przeważa w nim kryterium ilościowe. Podział masy pieniężnej na dwie kategorie odbiorców produktu społecznego (konsumenta indywidualnego i innych) może w najlepszym razie oznaczać podział produktu na dwa rodzaje (środki spożycia i środki produkcji). Jest to osiągnięcie skromne. Co więcej, dalsze kroki na drodze do rozwiązywania w ten sposób problematyki z o d n o ś c i r o d z a j o w e j mogą doprowadzić do zamiany pieniądza na kwit magazynowy. Znaczyłoby to zrezygnować z wszelkich dogodności, jakie daje pieniądz, uważany przez wielu jako jeden z największych wynalazków, jakie zna ludzkość.

Dochodzimy więc do dość smutnego wniosku. Mianowicie próba zabezpieczenia wartości pieniądza, podejmowana przez szczebel wyższy, albo jest nie

wystarczająca (rozwiązanie ilościowe), albo niemożliwa (rozwiązanie rodzajowe).

Jeżeli skonfrontować wynik podanego przed chwilą rozumowania z tym, jak jest w rzeczywistości, to trzeba dojść do wniosku, że rozwiązanie rodzajowe jest możliwe jedynie w oparciu o kryterium p r a w i d ł o w e g o r u c h u z a p a s ó w. Powracamy więc do przykładowej taśmy, na której przesuwają się dobra przez stadia pośrednie do odbiorcy końcowego. Zapewnienie ciągłości tego ruchu daje gwarancję jednocześnie, że proporcje są prawidłowe i pieniądz ma zabezpieczenie rzeczywiste. Jest to zresztą to samo zagadnienie, tylko oglądane przez różne okulary. Okazuje się więc, że to, czego nie można załatwić „na górze”, może być rozwiązane „na dole”, mianowicie przy pomocy dobrej organizacji magazynu oraz skutecznej jego kontroli. Tutaj należy szukać właściwego sensu tego, co nazywamy decentralizacją.

Powróćmy teraz do naszego rysunku. Otóż dobrze jest wtedy, gdy kredyt udzielony na zakup surowca so o wartości 20 jednostek i na wypłcenie robocizny niezbędnej do przerobienia tego surowca, również wartości 20 jednostek (założyliśmy bowiem, że robocizna wynosi 100% kosztów rzeczowych), a więc w sumie 40 jednostek — zostanie spłacony zaraz po sprzedaniu skredytowanej produkcji. Podobnie dobry przedsiębiorca patrzy na dalsze partie surowca s i i wyrobu gotowego w i.

Słowem chodzi o to, aby odpowiednia porcja kredytu była ściśle związana z aktywem rzeczowym. Kredyt powinien czuwać czy zapas się przesuwa, powinien mu ten ruch umożliwiać, a w przypadku zatoru powinien być siłą, która popchnie zatrzymane zapasy i wyrwie go z magazynu lub hali produkcyjnej przedsiębiorstwa.

Na to Z. Fedorowicz odpowiada, że bank nie może się przekształcać w sklepik, który kupuje i sprzedaje. Obawa ta nie zmienia argumentacji na temat roli kredytu. Jest jedynie wskazówką, czego należy unikać przy ustalaniu zasad udzielania kredytu. Ja także nie chcę widzieć banku w tej prozaicznej roli, chociaż przyznaję, że z dwójga złego wolę, aby bank został sklepem, niż aby kredyt nie spełniał swego zadania. Inaczej mówiąc, uważam że wiele można dać za to, aby osiągnąć prawidłowy przebieg procesu produkcyjnego.

Z drugiej strony nie przypuszczam, aby trzeba było z tego tytułu ponosić zbyt duże koszty społeczne. Przyjęte kryterium „czasowej świeżości”, które w praktyce przyjmie chyba wyraz „r o d z a j o w e j n o r m y s z c z e g ó ł o w e j” dla każdego składnika zapasów, pozwala względnie łatwo powiedzieć, czy jest on potrzebny w normalnym procesie gospodarczym. Utrzymanie się przedsiębiorstwa w takiej normie można z powodzeniem uważać za równoznaczne z dowodem zachowania ciągłego ruchu. Wtedy nieodnawianie kredytu nie będzie oznaczać wcale, że kredyt się nie zmienia. Bank pozostawi przedsiębiorstwu na bliżej nie określony termin kredyt jedynie w tym przypadku, jeżeli ma pewność, że zasada „czasowej świeżości” zapasów jest przez przedsiębiorstwo przestrzegana.

Jest to możliwe w gospodarce socjalistycznej, ponieważ bank ma prawo kontrolować przedsiębiorstwo. Tam, gdzie nie ma warunków do takiej kontroli albo gdzie nie ma zupełnie pewności, że przedsiębiorca sam tej sprawy będzie pilnował, nie

można dopuszczać do udzielania bezterminowego kredytu jedynie dlatego, że teoretyk znalazł pojęcie „związania stałego”. Mamy na to przykłady w naszej gospodarce, gdzie dotychczasowe zasady udzielania kredytu nie potrafią przeszkodzić formowaniu się nawet w ramach minimum zapasów nikomu nie potrzebnych.

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa funduszy obrotowych. Dobry przedsiębiorca powinien dbać o chodliwość każdego składnika zapasów, niezależnie od tego czy kupił go za własne, czy też pożyczone pieniądze. Jeżeli tak nie jest, to trzeba tak sprawę uregulować, aby magazyn takiego przedsiębiorcy był z urzędu kontrolowany.

*

Kryterium chodliwości zapasu nie wystarcza jednak Z. Fedorowiczowi również z innych względów. W warunkach bowiem ograniczonej ilości środków gospodarowania, polityka kredytowa powinna, jego zdaniem realizować „zasadę wyboru” i „prowadzić do ustalenia uznanych za właściwe proporcji rozwoju poszczególnych dziedzin gospodarki i przedsiębiorstw przez regulowanie poziomu środków obrotowych w poszczególnych przedsiębiorstwach”. Sprobujemy przeanalizować tę tezę. Z. Fedorowicz chce przy pomocy kredytu ustalać (prowadzić do ustalenia chyba jest równoznaczne z ustalaniem) właściwe proporcje rozwojowe między dziedzinami gospodarczymi.

Jeżeli przez rozwój dziedziny gospodarczej rozumie się zwiększenie jej potencjału produkcyjnego, bo takie jest chyba znaczenie tego wyrazu, wtedy tego rodzaju zadanie przerasta możliwości kredytu obrotowego. Proporcje rozwojowe ustala bowiem plan inwestycyjny i plan szkolenia zawodowego. One to wyposażają gałęzie produkcyjne w narzędzia pracy i pracę żywą, bez których nie można mówić o wzroście produkcji przy założeniu, że dotychczasowa wydajność jest wykorzystana.

Trzeba wobec tego przyjąć sytuację, którą wydaje mi się, ma na myśli omawiający autor, a w której narzędzia pracy i praca żywa nie są w pełni wykorzystane tylko z tej przyczyny, że brak jest surowca. Wyobraźmy więc sobie, że tym surowcem jest węgiel i odpowiedzmy na pytanie, komu go przydzielić: eksporterowi, rolnictwu, przemysłowi czy też na wypalanie cegieł. Od takiego przydziału rzeczywiście zależy poziom produkcji gałęzi gospodarczych. Jak widać, schodzę do gałęzi produkcyjnej, a więc poniżej dziedziny gospodarczej, o której wspomina Z. Fedorowicz. Powstaje pytanie czy rzeczywiście bank w takim przypadku będzie decydować przy pomocy kredytu o tego rodzaju ważnej sprawie. Myślę, że nawet w gospodarce kapitalistycznej o przeznaczeniu podstawowego surowca deficytowego nie decyduje w dzisiejszych czasach kredytodawca. Wtedy bowiem po prostu regulamente się dany surowiec, a tą sprawą bank się nie zajmuje.

Pozostaje wobec tego szczebel niższy, mianowicie przedsiębiorstwo. Rozdział przykładowego węgla między przedsiębiorstwa tej samej gałęzi produkcyjnej również nie będzie się dokonywał wyłącznie przy pomocy kredytu. Po prostu dlatego, że bank nawet przy centralnym ustaleniu limitów kredytowych nie potrafi ocenić, któremu przedsiębiorstwu i ile dać pieniędzy na zakup ograniczonego dobra.

Zresztą jeśli przedsiębiorstwo A potrafi przerobić cały surowiec bez dodatkowego zwiększenia zatrudnienia i inwestycji, wtedy gdy przedsiębiorstwo B będzie z tej przyczyny mieć przestoje, to jeszcze nie wiadomo, które rozwiązanie jest lepsze z punktu widzenia kosztu jednostkowego. Względem natury socjalnej przemówią prawdopodobnie za produkcją w obydwu zakładach, ale tego rodzaju polityka nie jest również w rękach banku.

Sumuję te uwagi stwierdzeniem, że kredyt nie jest efektywnym narzędziem rozdzielania dóbr ograniczonych, za pomocą ustalania jego „poziomu”. Jest nim natomiast w przypadku oglądania zapasów od strony ich nadmiaru. Temu złu można bowiem zaradzić jedynie przez określenie niskiej rodzajowej normy szczegółowej. Wtedy automatycznie nadwyżka staje się „niechodliwą” i tą drogą może kredyt przeszkodzić w nierównomiernym rozdziale.

*

Następnym dowodem na potrzebę „odróżniania stałych i czasowych potrzeb w zakresie środków obrotowych i odróżniania kredytów normatywnych od ponadnormatywnych” jest twierdzenie Z. Fedorowicza, że powiększenie „stałej” części zapasów jest równoznaczne z przeznaczeniem na to takiej samej części dochodu narodowego. Co do przyrostu części „czasowej” zapasów, to jedynie „pewien ułamek” tego wzrostu wyrazi się odłożeniem produktu społecznego. Jest to, zdaniem autora, argument, jaki sam jeden wystarczy na obalenie poglądu, który nie widzi potrzeby dzielenia zapasu i kredytu obrotowego na część „stałą” i „czasową”. Nie można go więc pominąć bez szczegółowego rozpatrzenia.

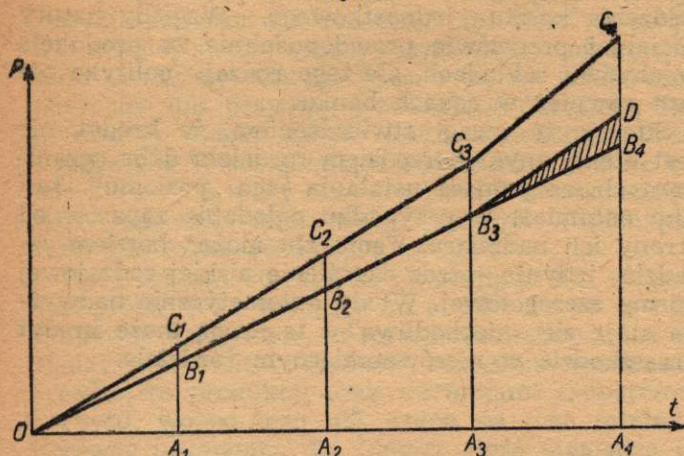
W tym celu weźmy pod uwagę dwie sytuacje. W pierwszej niech wzrasta zapas na skutek ciągłego wzrostu poziomu produkcji rozpatrywanego dobra. Jeżeli pominie się możliwość radykalnych zmian technicznych (na przykład energia elektryczna wytwarzana dzisiaj przez elektrownię cieplną, a jutro przez atomową), wtedy wzrost produkcji spowoduje wzrost zapasów w rozpatrywanym przedsiębiorstwie. Jeżeli potrzebny wzrost surowców nie został przywieziony z zagranicy w formie kredytowej, wtedy całość omawianego wzrostu zapasów (surowca, produkcji w toku i wyrobów gotowych) mogła nastąpić jedynie dlatego, że część produktu społecznego została na ten cel odłożona. Mamy w tym przypadku do czynienia z akumulacją rzeczową w zapasach.

Powiększony „dzisiaj” tego rodzaju majątek nie zmniejszy się również „jutro”. Zużycie do produkcji partii „starszej” zostanie zastąpione partią „świeżą”. Wartość jednak przyrostu majątku obrotowego nie ulegnie zmianie, jeżeli cena i płaca pozostanie na tym samym poziomie.

Obecnie przypatrzmy się zapasowi, który wzrósł jedynie na oznaczony okres czasu. W tym celu weźmy jako przykład sezonowy zapas cukru. Dla uproszczenia rozumowania założmy, że kampania cukrownicza kończy się ostatniego grudnia, a więc na koniec okresu, jaki normalnie bierze się pod uwagę przy obliczaniu dochodu narodowego. Aby uprościć dalej obraz założmy, że żadna inna gałąź produkcji, prócz cukrowni, ani nie produkuje sezonowo, ani też nie zmienia rozmiarów produkcji. Oznacza to, że ruch zapasów można zaobserwować jedynie w cukrze, reszta zaś akumulacji rzeczowej sprowadza

się do inwestycji. Przy tego rodzaju założeniach obraz kształtowania się wzrostu zapasu cukru na tle dochodu narodowego można przedstawić graficznie w sposób następujący:

Rys. 2



Czytanie rysunku. Na początku roku wartość produktu społecznego równa jest zeru. W przeciągu pierwszego kwartału wartość produktu społecznego wyniosła $P_1 = A_1C_1$, z czego skonsumowano A_1B_1 a na inwestycje przeznaczono B_1C_1 . Podobnie rzecz przedstawia się po upływie trzech kwartałów. Produkcja czysta, wytworzona w okresie OA_3 , wynosi A_3C_3 , z czego przeznaczono na inwestycje B_3C_3 . Po upływie jednak ostatniego, czwartego kwartału, sytuacja się zmieniła. Z wytworzonej produkcji czystej w przeciągu całego roku, o wartości A_4C_4 , oprócz inwestycji DC_4 trzeba dodatkowo wydzielić na rzecz akumulacji rzeczowej wzrost naszego cukru o wartości DB_4 . W rezultacie roczne spożycie wyniesie A_4B_4 . Gdyby zaś całkowita akumulacja rzeczowa ograniczyła się jedynie do inwestycji C_4D , wtedy konsumpcja wyniosłaby A_4D .

Z tego widać, że zapas „czasowy”, nie ułamkiem, jak chce tego Z. Fedorowicz, lecz całą wartością przyrostu obciąża konsumpcję dochodu narodowego. Nie ma tu żadnej różnicy w porównaniu do sytuacji, kiedy rozpatrywaliśmy „stały” wzrost zapasów.

Różnica polega na czym innym. Spróbuję tę sprawę przedstawić przy pomocy innego rysunku (Nr 3), gdzie wartość produktu społecznego będzie oznaczona nie przy pomocy prostej obrazującej zależność produkcji od upływu czasu, lecz przy pomocy powierzchni.

Niech wartość produkcji czystej w kolejnych kwartałach wyniesie odpowiednio OD , D_1A_1 , $A_1E_1D_2A_2$, $A_2E_2E_3A_3$, $A_3D_3E_4A_4$.

Produkt społeczny wytworzony w ciągu roku przedstawia powierzchnia $ODD_1E_1D_2E_3D_3E_4A_4$.

Różne wyniki produkcyjne w kwartałach tłumaczą się zezonami, w których nie zwasze była zaangażowana ta sama moc produkcyjna, to znaczy nie zawsze włożono taką samą ilość pracy żywej i zaoszczędzonej, lub też wydajność pracy nie była w każdym kwartale jednakowa.

Z tej ogólnej produkcji na inwestycje przypada wartość oznaczona prostokątem $B_1C_1C_4B_4$, czyli w każdym kwartale wartość nakładów inwestycyjnych była jednakowa.

Odkładanie części produkcji bieżącej w postaci zapasów w poszczególnych kwartałach wyobraża powierzchnia $C_1D_1E_1D_2E_2E_3D_3E_4C_4$.

Z tego przyrost stały niech wyraża się powierzchnią $C_1D_1C_4$, reszta niech stanowi przyrost sezonowy. Tak w przybliżeniu przedstawia się produkcja narodowa rozpatrywana w kwartałach.

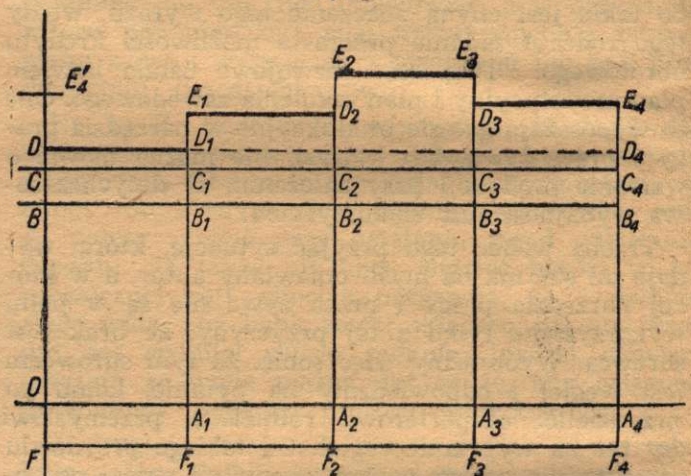
Z produkcji bieżącej konsumowano również jednakowo w każdym kwartale; całe spożycie roczne produkcji bieżącej wyraża się powierzchnią prostokąta $O B_4 C_4 A_4$. W omawianym roku konsumowano ponadto zapasy wyrobów gotowych o charakterze sezonowym, nagromadzone w poprzednim roku. W rezultacie konsumpcja całkowita w danym roku wyraża się powierzchnią $F B_4 B_4 F_4$.

Rachunek produktu społecznego od strony jego przeznaczenia przedstawia się więc następująco (niektóre punkty ograniczające odpowiednie powierzchnie zostały pominięte).

1. Spożycie	= $F B_4 B_4 F_4$
2. Inwestycje	= $B_1 C_1 C_4 B_4$
3. Saldo zapasów	= $C_1 D_1 E_1 C_4 - F_1 O A_1 F_4$
Razem	$O D E_4 A_4$

Widać na przykład z tego, że (jeśli $BD < OF$) w pierwszym kwartale można skonsumować więcej, niż się wszystkiego wyprodukowało w tym czasie, ponieważ spożywa się zapasy sezonowe okresu poprzedniego. Widać na przykład że w trzecim kwartale (zbiór zboża) wzrost zapasów sezonowych jest tak duży, że nie skompensuje tego wzrostu konsumpcja zapasów okresu poprzedniego.

Rys. 3



Trudno na podstawie tych obserwacji jednak powiedzieć, że okresowy wzrost zapasów stanowi obciążenie produktu społecznego w rozmiarze równym ułamkowi wzrostu owego zapasu. Jak ten ułamek obliczyć. Być może, że autor miał na myśli przeciętną wartość zapasu, wahającego się w poszczególnych okresach czasu. Jeżeli tak, to iloczyn poziomu przeciętnego przez ilość jednostek czasu, w którym poziomy indywidualne były zaobserwowane, da tę samą powierzchnię, a więc tę samą część produktu społecznego, jaka została odłożona w postaci zapasu.

Być może chodzi tu o omawianą przed chwilą różnicę między wzrostem zapasu „dzisiejszego” i zmniejszeniem zapasu „wczorajszego”. Jeżeli tak, to mamy tu do czynienia z zapasami dwóch okresów, z których jeden wzrasta a drugi maleje i w rezultacie daje saldo wzrostu dodatnie lub ujemne. W takim

przypadku trzeba zwrócić uwagę na następujące momenty:

a) statystyka i bilans przedsiębiorstwa chwytają jedynie saldo zmiany w zapasie każdego dobra, a więc również i dobra sezonowego. Trudno jest więc tu mówić o składnikach owej różnicy, o wielkościach, których nie znamy,

b) saldo ujemne, wynikające z przewagi zmniejszenia dobra wyprodukowanego „wczoraj” nad wzrostem odłożonej części z produktu dzisiejszego, jest konsekwencją zwiększonych zakupów przez końcowego odbiorcę (konsumenta lub inwestora) ponad możliwości określone poziomem produktu społecznego.

W konsekwencji trudno zrozumieć, w jaki sposób nagromadzony sezonowo zapas obciąża produkt społeczny jedynie bliżej nieokreśloną swą częścią. Jak widać dowód, przytoczony przez Z. Fedorowicza, jest co najmniej niejasny.

Zresztą gdyby związek zapasu „czasowego” z produktem społecznym był taki, jak to sobie wyobraża Z. Fedorowicz, to i tak nie oznaczałoby to potrzeby dzielenia kredytu na podobne części.

Kredyt stały, a więc bezterminowy jest niemożliwy z racji swej natury. Zamienia się bowiem w dotację, a więc w coś, czym nie zajmuje się bank finansujący środki obrotowe.

Jeżeli się nie myli Z. Fedorowicz widzi zależność, jaka występuje między:

a) omówionym przed chwilą stosunkiem przyrostu zapasu czasowego do produktu społecznego oraz

b) kwotą pieniądza, która w oznaczonym okresie czasu można wypożyczyć kilkakrotnie. Tak przynajmniej wynika z zestawienia tych dwóch zagadnień w omawianym artykule. Przypatrzmy się również temu zjawisku.

Kwota, którą w określonym momencie wykazuje bilans banku jest oszczędnością pieniężną, której rzeczowo odpowiada określony stan zapasów. Podkreślam słowo „stan zapasów”, a nie ich „przyrost”. Stan jest bowiem wynikiem gromadzenia we wszystkich poprzednich okresach i nazywa się majątkiem. Przyrost wyraża zmianę stanu i jednocześnie część produktu społecznego. Stan obserwuje się w danym momencie, przyrost zaś odnosi się do określonego okresu czasu. Ta sama uwaga dotyczy stanu pasywów banku.

Pożyczanie, w warunkach gdy ogólna suma kredytów w bilansie banku pozostaje bez zmiany, jest zjawiskiem z dziedziny przesuwania majątku obrotowego w to miejsce, gdzie będzie można je przetworzyć i sprzedać. Bank może na przykład udzielić kredyt na zakup towarów z hurtu przez handel detaliczny. Wartość towarów powiększy się w danym przypadku jedynie o koszty handlowe, czyli w zasadzie nic się w stanie zapasu okresowego nie zmieniło. Został on jedynie przesunięty bliżej konsumenta. Udzielić przedsiębiorstwu kredyt nie oznacza nic innego, jak dać mu upoważnienie (pieniądz jest takim upoważnieniem) do przesunięcia dobra z jednego stadium produkcyjnego na drugie. Tak należy to interpretować, jeżeli akcja kredytowa, mierzona odpowiednimi aktywami banku nie wzrasta, a bank jest jedynym ośrodkiem kredytowania.

W przypadku wzrostu akcji kredytowej, wyrażającej wzrost działalności gospodarczej (produkcji i handlu), oprócz zjawiska przesuwania w przestrzeni, występuje sprawa tworzenia nowych wartości materialnych, a więc produktu społecznego.

W jednym i drugim przypadku ta sama kwota nie przyczynia się do kilkakrotnego tworzenia produkcji, tak jak jeden zapas nie może służyć wielokrotnie do wytworzenia dobra. Kilkakrotne wykorzystanie tej samej „kwoty” w akcji kredytowej, oznacza jedynie oszczędne posługiwanie się „znakami”, dającymi zezwolenie na korzystanie z produktu społecznego. Można sobie wyobrazić, że bank wydaje takie kwity a handel detaliczny je niszczy. Jeżeli te kwity wracają do banku, to po to, aby ten, kto wydaje te znaki mógł kontrolować przy ich pomocy, że zakupione i ewentualnie przetworzone dobra przesunięto bliżej końcowego odbiorcy produktu społecznego. Kwota bowiem nie wróci, jeżeli kredytowane dobro nie zostanie sprzedane. Wykorzystywanie tej samej kwoty kilkakrotnie świadczy o ruchu zapasów kredytowych.

Czy to wszystko, co dotychczas powiedziałem na temat argumentacji Z. Fedorowicza, oznacza, że nie chcę słyszeć o normatywie? Tak nie jest. Zależy tylko, komu i dla jakich celów podobna norma jest potrzebna. Wiemy bowiem, że przedsiębiorstwo interesuje się innymi sprawami niż na przykład Ministerstwo Finansów. Inne jest ich pole widzenia, inny krąg zainteresowań, innymi też się posługują miarami.

Omówienie tego zagadnienia rozpocznę od dygresji na temat zjawiska określonego mianem „funduszu płac” oraz „systemem płac”.

Jak wiadomo, fundusz płac oznacza zapłatę przedsiębiorstwa swej załodze za wykonaną pracę w określonym okresie czasu. Jest to ważny składnik kosztów działalności przedsiębiorstwa. Dobrze gospodarować funduszem płac nie znaczy jednak oglądać otrzymany limit funduszu płac ze wszystkich stron i zastanawiać się, jak to się często u nas zdarza, jak go najlepiej rozdzielić, aby nie mieć kłopotu z załogą i z władzą nadrzędną, a potem wysilać się w poszukiwaniu argumentów uzasadniających przekroczenie funduszu płac. Sprawa zostanie pomyślnie rozwiązana jedynie wtedy, gdy dyrekcja ustali dobre zasady wynagradzania każdego robotnika za każdy wykonany przez niego rodzaj pracy. Dobry system płac, oparty na płacy za konkretnie wykonaną pracę, spowoduje potrzebną wydajność pracy a tym samym zagwarantuje nieprzekraczanie funduszu płac. Dobry dyrektor załatwia sprawę limitu funduszu płac wcale nie przez dzielenie go na części takie lub inne, lecz przez ścisłe powiązanie płacy jednostkowej z wynikami pracy. Dyrektor przedsiębiorstwa nie dostaje funduszu płac, tak jak na przykład kierownik jednostki administracyjnej. Dla dyrektora przedsiębiorstwa otrzymany limit funduszu płac nie powinien być wielkością, którą się posługuje w swej kalkulacji. Jest to jedynie zawiadomienie go przez szczebel wyższy, że jego sąsiedzi posiadają w tej dziedzinie podobne warunki, że przekroczenie tej granicy zostanie uznane za dowód jego nieumiejętności kierowania zakładem.

Czy to znaczy, że szczebel wyższy musi również posługiwać się tymi samymi kategoriami. Łatwo przewidzieć, że tak robić nie może, bo nie jest w stanie. Dla szczebla wyższego wielkość funduszu płac danego przedsiębiorstwa jest takim samym elementem kalkulacji jak dla kierownika zakładu płaca jednostkowa za wykonanie dobra określonego ilością i rodzajem.

Podobnie rzecz ma się również z normatywem. Jest to wielkość niezbędna przy ocenie całkowitej akumulacji rzeczowej w okresie planowania, na równi z pulą inwestycyjną, czy rozmiarami kapitałowych remontów. Szczegółowi wyższemu potrzebna jest ona przy ustalaniu zasady kształtowania się funduszy własnych o charakterze obrotowym i oceny wysokości kredytu obrotowego. Szczegół wyższy może bowiem i powinien regulować stronę ilościową pokrycia pieniądza. Ale czy to znaczy, że przedsiębiorstwo i kredytujący je oddział banku ma opierać wzajemne stosunki wyłącznie na tej normie? Jestem przekonany, że nie. Podobnie jak to jest z systemem płac, dobrze ustalone zasady kredytowania w oparciu o szczegółowe normy rodzajowe sprawią, że kredyt odegra właściwą rolę w procesie gospodarczym.

Zarówno przykład funduszu płac jak i normatywu są przykładami przejścia kategorii, jakimi operuje szczebel wyższy, przez jednostki „dowodzenia bezpośredniego”. Warto się zastanowić, co było przyczyną, że w gospodarce planowej tak łatwo ów proces przeszczepiania mógł się dokonać. Zostawiam tę sprawę dla innych. Tutaj ważne jest stwierdzenie, że taki fakt istnieje i że wpływ jego jest szkodliwy na przebieg działalności gospodarczej.

Całą energię jaką zużyliśmy na obliczanie normatywów i uzasadnianie obliczonego poziomu, lepiej było skierować na uporządkowanie magazynów, otoczenia fabryki i znalezienia sposobu określania normy czasowej dla każdego składnika majątku obrotowego. Byłoby to konkretne osiągnięcie. Zamiast o nor-

matywie, dyrektor myślałby o zapasie i jego „świeżości”. Wiedziałby bowiem, że zdolność uzyskania kredytu będzie zależeć nie od tego, jak pięknie wygląda obliczony normatyw, lecz od tego, jak pięknie wygląda jego magazyn. Wiedziałby, że bank nie każe mu ciągle zwracać kredytu tylko dlatego, że jego zapasy są „świeże”. Wiedziałby, że ocena „świeżości” zapasów przedsiębiorstwa jest jednym z najlepszych świadectw jego gospodarki, jego zdolności kierowania przedsiębiorstwem.

Bank ze swej strony, jeżeli oprze udzielanie kredytu obrotowego na zasadzie czasowych norm rodzajowych, musi wprawdzie powiedzieć sobie, że nie decyduje o zasadniczych proporcjach rozwojowych, ale spełni bardzo ważną rolę. Będzie mianowicie najlepszym, bo najszybszym informatorem o powstałych dysproporcjach i poczynionych błędach w tej dziedzinie. Będzie poza tym, jeżeli chodzi o jego rolę czynną, najsprawniejszym wykonawcą zasady, że przedsiębiorstwo nie ma prawa wytwarzać tego, na co nie ma zbytu.

Jak powiązać akt udzielania kredytu obrotowego w oparciu o zasadę „świeżości” zapasów, oto dalsze pytanie, jakie jest konsekwencją przyjęcia zasady „świeżości”. Rozwiązanie tego problemu trzeba oddać ludziom stykającym się z kredytobiorcą.

Na zakończenie pozostaje jeszcze sprawa kredytów sezonowych. Termin, rozmiar kredytu jest tu łatwy do określenia, kontrola kształtowania się tego rodzaju zapasu również jest wykonalna.—

P. Sulmicki

ROLA BODŹCÓW EKONOMICZNYCH W PRAWIDŁOWYM KSZTAŁTOWANIU ZAPASÓW

Zagadnienie zapasów coraz bardziej absorbuje uwagę kierowników przedsiębiorstw i ekonomistów. Każdy bowiem zdaje sobie sprawę z tego, że w kraju o niskim poziomie gospodarczym, gdzie często odczuwa się poważny brak zasadniczych surowców oraz niektórych towarów konsumpcyjnych, wskaźniki wzrostu zapasów muszą niepokoić. Sprawa ta jest tym bardziej niepokojąca, że byliśmy zawsze przeświadczeni, iż w gospodarce planowej istnieją większe możliwości bardziej celowego wykorzystania środków produkcyjnych. Sądziłyśmy, że pod tym względem mamy wyższość nad kapitalizmem, gdzie częste zjawiska nadprodukcji są przyczyną periodycznych wstrząsów ekonomicznych. Można opowiadać, że wzrost zapasów świadczy o wzroście bogactwa narodowego i stanowi jak najbardziej korzystną przesłankę dla przyszłych sukcesów produkcyjnych, dla bardziej rytmicznej pracy naszych przedsiębiorstw. Należy przyznać, że niewielki wzrost zapasów w określonym stosunku do wzrostu dochodu narodowego można by uważać za zjawisko normalne. Chodzi jednak o to, że opierając nasze badania na tych właśnie kryteriach dochodzimy do wniosku, że nasze położenie w tym zakresie jest niekorzystne w porównaniu z innymi państwami; średni wzrost zapasów wynosił w stosunku do dochodu narodowego za okres lat 1950—1954 we Francji 1,6%, w Anglii 0,6%, w USA 1,1%, w NRF 3,4%, a w Polsce wskaźnik ten za okres lat 1954—1956

wyniósł 3,8%. Przy tym najbardziej niepokojące są dane za rok 1957. Jeśli wzrost zapasów (po uwzględnieniu przeceny) wynosił w roku 1954 — 9,9 miliarda złotych, w roku 1955 — 11 miliardów złotych, w roku 1956 — 7,6 miliarda złotych, to za dziewięć miesięcy roku 1957 wzrost wyraził się w sumie — 16.950 milionów złotych, w tej liczbie w przemyśle — 9.998 milionów złotych.

Należy równocześnie nadmienić, że ogólna wartość zapasów według stanu na ultimo września 1957 roku wynosi połowę dochodu narodowego kraju za rok 1956 (dochód narodowy 273,6 miliarda złotych, zapasy 137,5 miliarda złotych), w tej liczbie stosunek zapasów przemysłu do dochodu narodowego 22,7%. Tenże stosunek w USA za rok 1955 wynosił 11,8%¹⁾.

Czy więc w takim razie należy rozczarować się do teorii twierdzącej, że gospodarka planowa stwarza najlepsze warunki dla oszczędnej gospodarki? Takie wnioski byłyby zupełnie nieuzasadnione. Każdy zdaje sobie sprawę z tego, że kształtowanie proporcji gospodarczych drogą planową ma bezsporną przewagę nad żywiołowością.

Dlaczego więc wskaźniki nasze w tym zakresie są niezadowalające? Sprawa polega na tym, że właściciel przedsiębiorstwa — kapitalista, wkładając swoje kapitały w określone przedsięwzięcia, zasta-

¹⁾ Na podstawie danych: Statistical Abstract of the United States, — 1956 r. i Departamentu Planowania

nawia się przede wszystkim nad tym, ile włożony kapitał przyniesie mu zysku, porównuje zysk z włożonym kapitałem. Nikt nie włoży więcej niż wymaga tego przedsięwzięcie, zdając sobie sprawę z tego, że kapitał zaangażowany w ilości większej niż to jest bezwzględnie konieczne pomniejsza stopę zysku. Czy w naszych warunkach odpada zagadnienie osiągnięcia najlepszych wyników produkcyjnych przy minimalnym zaangażowaniu środków. Wręcz przeciwnie, właśnie nasze warunki dyktują nam jak najbardziej oszczędną gospodarkę i równocześnie stwarzają jak największe w tym kierunku możliwości. Lecz niestety, istniejący układ naszych stosunków gospodarczych nie stawia w całej ostrości tego zagadnienia przed kierownictwem naszych przedsiębiorstw i resortów. Poziom środków zaangażowanych w produkcji nie miał jak dotychczas zasadniczego znaczenia dla oceny wyników działalności przedsiębiorstw.

*

Od wielu lat podstawowym kryterium dla oceny gospodarki zapasami jest normatyw środków obrotowych. Również od lat toczy się dyskusja nad tym, czy kategoria ta jest czynnikiem wnoszącym pewien porządek w dziedzinie zapasów. Argumenty zwolenników utrzymania tej kategorii, jako czynnika regulującego stan zapasów, nie mogą zaprzeczyć temu, że porównanie stanów faktycznych z normatywnem rzadko dawało rozeznanie kierownictwu przedsiębiorstw co do stanu zaopatrzenia, groźby postojów z powodu braku deficytowych materiałów.

Kredytując zapasy ponadnormatywne Bank tylko rzadko mógł mieć tę pewność, że kredyt jest rzeczywiście związany z prawidłowym procesem gospodarczym danego przedsiębiorstwa. Rola normatywu sprowadzała się w zasadzie do regulowania stosunków przedsiębiorstw z budżetem w dziedzinie funduszy obrotowych. Porównanie faktycznego stanu z normatywnem pomagało ocenić położenie finansowe przedsiębiorstwa. Podział środków na normatywne i ponadnormatywne regulował stosunki między Bankiem a przedsiębiorstwem. Zwolennicy istniejącego podziału środków twierdzą, że ujemne skutki nie są spowodowane wadliwością systemu, lecz metodą ustalenia normatywu, która uzależnia jego poziom od możliwości budżetowych. Czy jednak ustalanie normatywu oddolnie usunie zasadnicze sprzeczności związane z tą kategorią ekonomiczną? Czy rzeczywiście znikną tym samym tendencje do stwarzania sobie luzów materiałowych. Czy Bank, opierając się na normatywie — nawet najbardziej uzasadnionym, rzeczywiście potrafi udzielić kredyt na zapasy jak najbardziej gospodarczo usprawiedliwione?

Jedyną ujemną konsekwencją ponadnormatywnego zaangażowania środków były jak dotychczas trudności finansowe, wynikające z tego stanu rzeczy, lecz gospodarowanie przy pomocy większych rezerw materiałowych było zbyt ponętne, aby te trudności mogły odstraszyć. Tym bardziej, że trudności tego rodzaju nigdy nie były przeszkodą nie do przezwyciężenia; dostawca niezbyt natarczywie domagał się zwrotu swoich należności, a Bank nie zawsze krytycznie ustosunkował się do zaoferowanego dla pożyczki zabezpieczenia materiałowego.

Jest rzeczą oczywistą, że czynniki gospodarcze muszą wiedzieć, jakimi środkami powinno władać

przedsiębiorstwo przy wykonywaniu swojej działalności gospodarczej. Taka kategoria ekonomiczna, orientująca w grubszych zarysach, jakim funduszem powinno rozporządzać przedsiębiorstwo określonej branży i wielkości, musi istnieć. Wielkość ta powinna być ustalana na podstawie doświadczeń produkujących przedsiębiorstw danej branży, lecz równocześnie musi zaistnieć pewien imperatyw, który pobudzałby do jak najbardziej oszczędnościowej gospodarki zapasami.

*

Ze istniejące zasady, regulujące fundusze obrotowe przedsiębiorstw, nie zdały egzaminu, dobitnie świadczą przytoczone cyfry. Zdają sobie sprawę z tego i jego obrońcy. W poszukiwaniu środków hamujących wzrost zapasów wysunięto propozycję oprocentowania środków obrotowych i trwałych. Łatwo jednak zauważyć sprzeczność między tą propozycją a zasadniczymi założeniami modelu gospodarczego. Ten ostatni zakłada jak najdalej posuniętą samodzielność przedsiębiorstwa. Cechą dobitnie charakteryzującą rozrachunek gospodarczy — symbol i treść zasadnicza — samodzielności przedsiębiorstw socjalistycznych — było przydzielenie im własnych środków obrotowych. Ta praktyka była od lat czynnikiem bezsprzecznie pozytywnym w kształtowaniu się stosunków gospodarczych. Oprocentowując środki wnosimy zamęt w pojęcie środków własnych i pożyczonych. Dlatego też takie rozwiązanie byłoby regresem. Tworzymy jeszcze jedną sztuczną kategorię, aby ocalić istniejące zasady formowania środków obrotowych, które przestały być narzędziem regulującym stan zapasów. Intencją kształtującego się modelu gospodarczego jest zainteresowanie w powiększeniu własnych środków dla rozszerzenia działalności przedsiębiorstw. Trudno jednak sądzić, że oprocentowanie będzie odpowiednią zachętą dla ich gromadzenia.

Oprocentowanie funduszy własnych nie może wpływać na stan zapasów, których poziom może się kształtować niezależnie od nich. Oprocentowanie całości środków obrotowych jest niemożliwe, albowiem część funduszy — kredyt bankowy — już jest oprocentowany. W obliczu piętrzących się trudności przy praktycznym rozwiązaniu tego zagadnienia autor artykułu „Koszty własne w systemie finansowym przedsiębiorstw” (Wiadomości NBP Nr 11/1957), Z. Fedorowicz wysunął nową propozycję: poddać oprocentowaniu nie całość środków, lecz jedynie fundusze obce, wykorzystywane dla finansowania wyposażenia przedsiębiorstwa w te środki (to jest dotacje budżetowe). Jest rzeczą oczywistą, że tą drogą kwestia oprocentowania doprowadzona jest do absurdu, zwłaszcza po uchwale Rady Ministrów z dnia 19.XI.1957 roku, która zaleca na przyszłość powiększenie środków obrotowych w zasadzie z własnych funduszy przedsiębiorstw.

*

Dyskusja w kwestii zysku i jego podziału wniosła wiele pozytywnego materiału dla kształtowania lepszego modelu gospodarczego. Obecnie nikt już nie wraca do zysku planowego — jako kategorii która miałaby być punktem wyjścia praktycznych decyzji, a zwłaszcza dla metod tworzenia funduszu zakładowego. Natomiast jeśli chodzi o gospodarkę za-

pasami, to stoimy jeszcze dość mocno na starych pozycjach planistycznych, co stanowi poważną przeszkodę dla racjonalnej gospodarki.

Otóż wydaje się, że krokiem naprzód w tej dziedzinie byłoby podporządkowanie gospodarki materiałowej podstawowemu celowi — rentowności społecznej, przy której, rzecz jasna, korzyść przedsiębiorstwa byłaby uwarunkowana korzyścią całego społeczeństwa.

Nie zysk w stosunku do kosztów, lecz stosunek zysku do zaangażowanych środków miałby być wskaźnikiem najbardziej syntetycznym, charakteryzującym rentowność przedsiębiorstwa.

Takie ustawienie zysku stałoby się czynnikiem oddziałującym zarówno na zużycie jak i na wysokość zapasów²⁾.

Rzecz jasna, że jeśli wskaźnik ten miałby istnieć tylko po to, aby dyrekcja i rada zakładowa na jego podstawie sporządzały sprawozdania dla załogi i zarządu głównego, to celu nie osiągniemy.

Chodzi więc o to, ażeby właśnie stosunek zysku do wysokości zaangażowania środków był podstawą dla rozrachunków z państwem i wpływał tym samym na ustalenie pozostałej części, która powinna być podzielona między załogą i pozostać się w przedsiębiorstwie dla rozszerzonej reprodukcji. Oczywiście, że stosunek ten do uporządkowania cen musi być różnicowany w zależności od gałęzi przemysłu. Nie chodzi w tej chwili o szczegóły działania proponowanego systemu. Zasadniczą jego przesłanką powinno być: im większe środki (nie fundusze) tym odpowiednio więcej produkcji i zysku. Im więcej produkcji i zysku z określonej sumy środków, tym więcej zysku przypada załodze i dla reprodukcji rozszerzonej.

Można wysunąć zastrzeżenie, że w dążeniu do zmniejszenia zapasów przedsiębiorstwo zwolni pewną część zaangażowanych w obrocie środków, co spowoduje pewne luzy finansowe, na które mogą sobie ostrzyść apetyty centralne zarządy i budżet. Czy więc przedsiębiorstwo będzie dostatecznie zainteresowane w pomniejszeniu środków narażając się równocześnie na trudności zaopatrzeniowe, czy powiększone zyski, nie mogące od razu znaleźć zastosowania w produkcji, będą dostateczną siłą przyciągającą.

Problem ten mógłby być rozwiązany drogą przesunięcia środków, których obecność w obrocie stała się zbędna, do funduszu rozwoju przedsiębiorstw (fundusz ten ma powstać w kluczowych gałęziach przemysłu, zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 19.XI.1957 roku). Oprocentowanie tego funduszu w zależności od terminu lokaty miało być bodźcem stymulującym ten proces. W przyszłości nagromadzone środki byłyby wykorzystane przede wszystkim dla rozwoju przedsiębiorstwa, dla organizacji pro-

dukcji ubocznej itp. Tylko w razie braku perspektyw rozwoju danego przedsiębiorstwa mogłyby one być wykorzystane dla celów ogólnych (oczywiście po upływie dłuższego czasu). Odpowiednia część tych odsetek (w proporcji bardziej wygodnej niż przy zysku zwykłym) powinna być skierowana na fundusz zakładowy. W celu aktywizacji udziału załogi w zarządzaniu przedsiębiorstwem, byłoby pożądane utworzyć komisję, pod której opieką znajdowałaby się sprawa gospodarki zapasami. Powiększony udział załogi w zakresie odpowiedniego wykorzystania środków, wynagradzany bezpośrednio wynikiem oszczędnej gospodarki, byłby nadzwyczaj poważnym wkładem w tej dziedzinie. Oczywiście, że podobne komisje robotnicze mogłyby powstać i dla innych zagadnień.

Z powyższego wynika, że normatyw nie leży u podstaw proponowanych zasad formowania środków obrotowych przedsiębiorstw, że okazał się on narzędziem niedostatecznie ostrym dla oddziaływania na stan zapasów. Gospodarka środkami zostanie podporządkowana podstawowemu czynnikowi działalności gospodarczej — rentowności społecznej. Należy jednak wziąć pod uwagę, że podważając instytucję normatywu, usankcjonowaną praktyką wielu lat, podważa się tym samym uświęconą od lat praktykę kredytowania; normatyw był bowiem tą granicą, gdzie kończyła się domena środków własnych i zaczynała się domena kredytów Banku.

Zdaniem zwolenników obecnego podziału funduszy obrotowych istnienie w przedsiębiorstwach potrzeb czasowych i stałych stanowi teoretyczną podstawę funkcjonowania kredytu krótkoterminowego. Co jednak w dziedzinie zapasów (jeśli abstrahować od zapasów wyraźnie sezonowych), nazwać stałą potrzebą, a co czasową stanowi tajemnicę. Z. Fedorowicz w artykule „O stałym i czasowym zapotrzebowaniu przedsiębiorstw na środki obrotowe” (Wiadomości NBP 9/1957) odpowiada na to pytanie w ten sposób; „minimalna w danym odcinku czasu kwota tych środków oznacza związaną stałą, wszystkie kwoty przekraczające ten poziom minimalny oznaczają związaną czasową”. Jedyne co można wnioskować z tej odpowiedzi, to że minimalne potrzeby, służące jako podstawa do obliczenia normatywu, równają się normatywowi. Dlaczego na przykład pięcio- czy piętnastodniowa potrzeba przyjęta, drogę mniej lub więcej dowolną, jako normatyw ma być potrzebą stałą, a przewyższająca ją potrzeba trzydniowa — czasową — zrozumieć trudno³⁾.

Dla nas jednak w tej chwili jest ważne, czy istniejący podział funduszy obrotowych, który pokrycie potrzeb czasowych pozostawia Bankowi, był dostatecznym instrumentem dla walki z nadmiernymi zapasami, instrumentem, sprzyjającym najbardziej oszczędnemu gospodarowaniu zapasami. Aż nazbyt wiele argumentów przytoczono, aby udowodnić, że kontrola bankowa w tej dziedzinie nie dała pożądaných wyników. Możliwość uzyskania kre-

²⁾ Wiadomo, że rentowność ustalana jako stosunek zysku do kosztów — jest najmniej doskonałym odzwierciedleniem gospodarczej efektywności przedsiębiorstwa. Osiągnięty poziom rentowności może świadczyć tylko o tym, w jakiej mierze zrealizowana została ustalona planem proporcja. Stąd też tendencja do mierzenia osiągnięć gospodarczych nie przez porównanie faktycznych danych z planowymi założeniami, lecz drogą porównania zysku i kosztów roku bieżącego z odpowiednimi wskaźnikami lat ubiegłych. Jest rzeczą oczywistą, że nie bacząc na pewne mankamenty, ocena osiągnięć drogą porównania zysków z wykorzystanymi środkami jest o wiele bardziej obiektywnym wskaźnikiem efektywności gospodarczej przedsiębiorstwa. Zysk wyrażony stosunkiem jego wielkości do zaangażowanych środków mieści w sobie imperatyw: oszczędzać jak najwięcej w procesie produkcji, co przy niezmiennych cenach powiększa licznik, angażować jak najmniej zapasy, co zmniejsza mianownik. Wynik — wysoka rentowność staje się tym samym najbardziej pełnym wskaźnikiem, ogarniającym podstawowe aspekty działalności gospodarczej przedsiębiorstwa.

³⁾ Przy normalnym zaopatrzeniu dla rytmicznej pracy przedsiębiorstwa (a właśnie ta okoliczność powinna być decydująca jaki poziom zapasów odnieść do potrzeb stałych, tym samym do zapasów normatywnych), wystarcza kilkugodzinny zapas (są takie przedsiębiorstwa na świecie). Natomiast przy nienormalnym zaopatrzeniu, a tego stanu w żaden sposób nie należy sankcjonować, ustalając wysoki poziom potrzeb stałych, to jest normatywów, trzydziestodniowy zapas stali martenowskiej, nazwany potrzebą stałą, nie potrafi zapobiec postojom, gdy brak na przykład blach.

dytu bankowego, to jest uzyskania źródeł finansowania — w wielu przypadkach raczej sprzyjała kształtowaniu się nadmiernych zapasów. Aparat bankowy nie był w stanie odpowiednio skontrolować celowości kredytowanych zapasów, oddziaływać w kierunku ich zmniejszania. Nieprawidłowości przy ustalaniu normatywów wypaczały metody kredytowania, które były nie wyjątkiem, lecz regułą. System kredytowania zapasów nie dawał Bankowi perspektywy na całość działalności przedsiębiorstwa. Jedynym sposobem oddziaływania, który zostawił w praktyce w swoim rozporządzeniu Bank, było wyłączenie zbędnych i niechodliwych zapasów (środek stosowany przy tym formalnie). Zresztą, jak to już niejednokrotnie stwierdzono, nikt nie zasięgał rady Banku przed nabyciem zapasów. Bank, decydując się na udzielenie kredytu zawsze stoi przed alternatywą — czy udzielać terminowego kredytu w celu zlikwidowania przeterminowanych zobowiązań lub też nie, wybierając najczęściej drogę pierwszą.

W dążeniu do jak najbardziej bezpośredniego powiązania kredytu z ruchem zapasów i oddziaływania w ten sposób na ich poziom Gosbank zastosował eksperyment kredytowania całego obrotu towarowego przedsiębiorstw przemysłowych. Polegał on na tym, że bank opłacał bezpośrednio z rachunku pożyczkowego wszystkie materiały otrzymywane od dostawcy, spłacając kredyt codziennie, zgodnie z planem sprzedaży i planowym udziałem w obrocie środków własnych. Główną intencją banku było poddanie kontroli przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego, nie dopuszczenie do kredytowania zapasów starych, powiązanie kredytu ściśle z przedmiotem kredytowania. Wiadomo jednak, że eksperyment ten zastosowany przez Gosbank w stosunku do kilkudziesięciu większych przedsiębiorstw jeszcze w roku 1938 dotychczas nie znalazł szerszego zastosowania. Ta metoda kredytowania nie była również w stanie zapobiec gromadzeniu zapasów nadmiernych, dla finansowania których bank udziela środków, w zasadzie, bez ograniczenia.

Zasluguje na uwagę przykład Węgier, które świadomie kredytują zapasy nadmierne, niechodliwe i trudnobywalne, z tym, że oprocentowanie tych kredytów wynosi 7% — w odróżnieniu od kredytów planowych, których oprocentowanie wynosi 3%. Wątpić jednak należy, czy usankcjonowanie pokrycia kredytem bankowym nadmiernych zapasów jest drogą słuszną i czy nawet wysoka stawka procentowa będzie środkiem dostatecznie odstraszającym.

Argumenty powyższe były przytoczone po to, aby udowodnić, że podział środków obrotowych na stałe i zmienne oraz wypływający z tego układu podział funduszy na własne i kredytowane wcale nie wynika z immanentnych praw rozwojowych przedsiębiorstwa socjalistycznego. Istnienie tego układu staje się przeszkodą dla rozwoju naszej gospodarki. Potrzeby nowego przedsiębiorstwa w zakresie środków obrotowych powinny być pokryte z funduszy budżetowych, a wzrost ich z akumulacji własnej. Kredyt Banku powinien wystąpić w zasadzie jako źródło pokrycia potrzeb wzrostu — w przypadku, gdy własne środki są niedostateczne. Tak pomyślany kredyt wiąże się z całością działalności przedsiębiorstwa, a nie z poszczególnymi jego aspektami. Szybszy obrót środków i ich wydajność staje się źródłem spłaty kredytu. Nie nagromadzenie środków dla zabezpieczenia kredytów Banku lecz jak najszybsza ich rotacja w celu spłaty drogiego kredytu

i uzyskania dochodu od oprocentowania własnych wolnych środków — jest podstawą projektowanego układu.

W zakresie zapasów kredyt bankowy powinien wystąpić tylko jako źródło kredytowania zapasów sezonowych. Mam na myśli produkcję rolniczą lub też wyroby gotowe, z surowca pochodzenia rolniczego.

Nasuwa się przy tym pytanie, jak postąpić z zapasami, które przedsiębiorstwo zmuszone jest nieraz gromadzić z polecenia czynników wyższych w celu tworzenia pewnych rezerw materiałowych. Obecność ich zmniejsza tempo rotacji, powiększa bazę (jeśli przyjąć nasz projekt) dla obliczania odpisów od zysków na korzyść budżetu. Otóż naszym zdaniem, takie zapasy (przyjmując, że celowość ich będzie odpowiednio udokumentowana) powinny być pokryte kredytem bezprocentowym; nie powinny też być brane pod uwagę przy ustalaniu sumy zysku, która miałaby być przekazywana do budżetu.

*

Przeciwko tym metodom oddziaływania na kształtowanie zapasów można oponować, wysuwając dość przekonujące argumenty, że nie dla wszystkich przedsiębiorstw możliwość polepszenia swojej sytuacji oraz załogi przez zmniejszenie zapasów będzie drogą na tyle atrakcyjną, że potrafi należycie kompensować trudności wynikające z gospodarowania przy pomocy szczupłych zapasów, grożąc postojami i szeregiem innych, wynikających stąd przykrości.

Należy przyznać, że ilość takich przedsiębiorstw, przynajmniej w najbliższym czasie, będzie jeszcze dostatecznie duża. Musimy się więc pogodzić z tym, że równocześnie z systemem bodźców stymulujących powinien działać system środków zapobiegawczych, hamujących gromadzenie zapasów nadmiernych. Niepoślednią rolę powinien odegrać w tym przypadku Bank jako jedyna instytucja, upoważniona przez państwo do prowadzenia rozliczeń gospodarki narodowej i realizowania przy tym pewnych funkcji kontrolnych. Ta kontrola powinna nastąpić już w fazie początkowej. Bank powinien być upoważniony do (nie generalnie, jak to występuje obecnie w Związku Radzieckim, lecz w poszczególnych przypadkach, kiedy władze miejscowe Banku uznają to za stosowne) kontrolowania przy wykonaniu rozliczeń, czy dostawa rzeczywiście odbywa się na podstawie umowy między dostawcą a nabywcą.

W przypadku stosowania tej kontroli, warunkiem urzeczywistnienia rozliczeń miałyby być adnotacja na dokumentach inkasowych, że dostawa odbywa się na mocy zawartej umowy o dostawie, z podaniem daty i numeru umowy. Za tą formalnością musi iść rzeczywista treść, a mianowicie najbardziej rozwinięty system umów między odpowiednimi kontrahentami. Zamówienia powinny uwzględniać stan wyjściowy i uzasadnione normy zużycia. Umowa najbardziej przejrzysta, oparta na tych właśnie przesłankach, przewidująca odpowiednie terminy dostaw i uzasadniony system sankcji mogłaby być poważnym instrumentem w walce z gromadzeniem zapasów nadmiernych. Bank, wykonując swe funkcje kontrolne — nie ogólnie, lecz w przypadkach najbardziej uzasadnionych, może przynieść tym samym poważną korzyść gospodarce narodowej.

Należałoby też utrudnić rozliczenia w przypadkach, kiedy nadmierny stan zapasów powoduje trudności finansowe u nabywcy. Wiadomo bowiem, że możliwość nabycia surowca bez względu na stan finansowy nabywcy jest największą przeszkodą ku temu, ażeby mogły odpowiednio „zagrać” podstawowe bodźce finansowe. Rozumując, że jeśli środków niezbędnych dla pokrycia nadmiernych zapasów nie da ani Bank ani dostawca (wychodząc z założenia, że jego interesów będzie energicznie broniło państwo przez system bankowy), to położona będzie tama dostatecznie silna przeciwko zapędom chomikarskimi. Dlatego też postuluję, że jeśli nabywca będzie zalegał z opłatą zobowiązań w przeciągu miesiąca, to należałoby stosować akredytywę. Sankcja tego rodzaju ze strony dostawcy, broniącego się przed zamrożeniem swoich środków, jest rzeczą zrozumiałą. Wykonawcą zaś powinien być z polecenia państwa — zbiorowego właściciela środków produkcji — Bank, który zawiadamia odpowiednich dostawców o tym, że stan finansowy nabywcy nie pozwala na rozliczenia drogą inkasa.

Jeśli zaś chodzi o dostawy wewnątrz jednego miasta, to jak najszerzej powinno być stosowane uprzednie przekazywanie należności, lub też opłata czekiem z limitowanej książeczki czekowej. Środkiem zapobiegawczym może też być zabronienie użycia nieopłaconego towaru z równoczesnym powierzeniem Bankowi kontroli nad wykonaniem tego zarządzenia.

Mogą jednakże istnieć przypadki, kiedy nie bacząc na ostrą kontrolę umów, a także na inne środki zaradcze, przedsiębiorstwo było w stanie nagromadzić większe zapasy, mając przy tym sytuację finansową nie bardzo napiętą. Zasluguje w tym przypadku na uwagę praktyka Związku Radzieckiego. Zgodnie z uchwałą rady ministrów i KC KPZR z 21.VIII.1954 roku Nr 1789 oddziały Gosbanku kontrolują stan zapasów przedsiębiorstw niezależnie od tego, czy bank kredytuje te zapasy, czy też nie. W razie wykrycia zapasów nadmiernych zawiadamiają odpowiednich odbiorców i ich oddziały bankowe, że rozliczenia za dostawy tego rodzaju materiałów będą mogły być dokonywane w przyszłości tylko drogą akredytywy. Ta kontrola, natury jak najbardziej administracyjnej, w wielu przypadkach (jak świadczą o tym dane czasopism) przynosi poważne korzyści.

Można mnożyć ilość bodźców i antybodźców, których celem byłoby zachęcanie do jak najbardziej oszczędnej gospodarki zapasami. Musimy jednak zdać sobie sprawę z jednego, że cel nasz — maksymalne wyniki produkcyjne przy minimalnych zapasach materiałowych — będzie osiągnięty tylko wtedy, kiedy wykonanie umów stanie się kwestią honoru dostawcy. Kiedy odbiorca będzie w zupełności pewien tego, że nic nie zagraża rytmicznej produkcji zakładu — chomikarstwo zniknie ze słownika gospodarczego. Pod tym względem wiele możemy się nauczyć u kapitalistów. Oto co piszą o tym zagadnieniu angielscy specjaliści, którzy zgrupowani w 66 brygadach, w składzie od 10—15 ludzi każda, w latach 1950—1953 badali organizację produkcji w USA. „Terminy dostaw są przestrzegane, zapasy materiałów i półfabrykatów doprowadzone do minimum. Materiały i detale mogą być zamówione z tym, aby były dostarczone o określonej godzinie określonego dnia. Można przy tym być przeświad-

czonym, że będą dostarczone na czas. W czterech większych zakładach w rezerwie był zapas detali, potrzebny dla pięciogodzinnej produkcji, na tyle absolutną była wiara w dostawcę. Wszędzie zauważa się bezwzględna chęć honorowania swoich obowiązków względem nabywców. Dostawcy na tyle świadomi są swych obowiązków (delivery — conscious), że jedna firma była gotowa dekompletować własną linię obrabiarek, byleby tylko nie naruszyć terminu dostawy”.

Praca według godzinnego harmonogramu stwarza warunki dla lepszej kontroli zapasów surowca, materiałów i detali, to jest dla ekonomii środków, które ugrzęzłyby w zapasach. Hasłem jednego zjednoczenia było: „mieć tak mało zapasów, aby tylko nie zamknąć przedsiębiorstwa” (cytuje się według czasopisma radzieckiego „Kommunist” 11/1956).

Zdajemy sobie sprawę z tego, że są jeszcze u nas materiały deficytowe, warunkujące ich rozdzielnictwo, co stwarza nienormalności w dostawach. Nasze plany jednak są w ostatnim okresie coraz mniej napięte. W wielu gałęziach przemysłu podstawowe zapasy są odbudowane. Przecież w nadmiernych zapasach nie tak już wiele jest jakościowo nieodpowiednich. Kształtowanie się ich w znacznej mierze jest wynikiem dysproporcji w gospodarce, nienależytego rozmieszczenia, co prowadzi do marnotrawstwa, na które nasze społeczeństwo może sobie najmniej pozwolić. Każdy chyba zdaje sobie sprawę z tego, że przeważająca część nadmiernych zapasów mogłaby być wykorzystana na poszczególnych szczeblach dla powiększenia produkcji lub też dla eksportu. Chodzi po prostu o to, że dotychczasowe bodźce, które powinny były oddziaływać na gospodarkę materiałową, nie zdały egzaminu. Wydaje się, że kwestię honorowania umów, kwestię sprzedaży należy podnieść do stopnia ważności takiej jak wykonanie planów globalnej produkcji.

Jeśli rzeczywiście za najważniejsze prawo ekonomiczne społeczeństwa socjalistycznego uznać — zaspokojenie jego potrzeb, to najważniejszym kryterium, które powinno służyć jako podstawa do oceny wyników działalności przedsiębiorstwa powinna być sprzedaż — i okoliczności z nią związane (jakość produkcji, terminowość).

Odpowiednio też powinien być zbudowany system premii. Prasa, zarówno polityczna, jak i gospodarcza, która wiele miejsca poświęca sukcesom produkcyjnym przedsiębiorstw, mogłaby też udzielić znacznie więcej uwagi terminowości wykonania umów. Takie publikacje mogłyby pobudzić ambicję niejednego kierownika przedsiębiorstwa.

Wydaje się, że przejściowym krokiem podniesienia na wyższy stopień dyscypliny dostaw byłoby wskazane stosowanie premii za wykonanie dostaw w określonym terminie — w danym kwartale. Należy przy tym nadmienić, że takie nieśmiało, podyktowane przez praktykę kroki były już podjęte. Na przykład Chorzowska Wytwórnia Konstrukcji Stalowych przeznacza na premie dla kooperujących przedsiębiorstw za terminowe wykonanie umów — 93.000 złotych rocznie. Przy tym zasluguje na uwagę fakt, że największą sumę dostaje nieakuratny dostawca: Pomorskie Zakłady Aparatury Niskiego Napięcia A-7, który sprawia zakładowi najwięcej kłopotów. Dyrektor A-3 przeznacza na te cele ze swego funduszu 1.800 złotych miesięcznie.

Z kwestią umów związane jest jeszcze jedno zagadnienie, a mianowicie możliwość anulowania umowy w razie zmiany planu produkcyjnego. Wiadomo, że ta okoliczność w wielu przypadkach powoduje gromadzenie zbędnych materiałów u dostawcy lub nabywcy. Nabywca musi, rzecz jasna, ponosić poważną odpowiedzialność za konsekwencje wynikające z umowy. W Czechosłowacji anulacja zamówienia uprawnia dostawców do zaliczenia kary 6,5% wartości przedmiotu zamówienia. U nas w takich przypadkach przewidziana jest kara 5%. Ze względu jednak na to, że kary można nie stosować w przypadkach, kiedy anulacja jest spowodowana zmianą planu produkcyjnego, rewindykowanie tych kar należy do rzadkości.

Wydaje się, że praktyka czeska w tym zakresie zasługiwałaby na uwagę. Należałoby jeszcze ustosunkować się do zagadnienia, gdzie powinny osiadać nadmierne zapasy: u odbiorców, dostawców, czy też w organizacjach zbytu. Otóż wydaje się, że najbardziej celowe byłoby zamknięcie dostawcy wszystkich dróg wyjściowych dla materiałów, wyprodukowanych w nadmiernych ilościach, lub też nieodpowiedniej jakości. Najbardziej skuteczna będzie walka z nadmiernymi zapasami, kiedy zetkniemy się z nimi nie w postaci materiałów, a w postaci wyrobów gotowych u ich producenta. Niemożliwość zbytu bez wątplenia od razu postawi zagadnienie rewizji planów produkcyjnych lub też szukania innych skutecznych dróg rozładowania istniejących dysproporcji, naprężenia i niedopuszczenia do nich w przyszłości.

A. Zwass

PROBLEMY POLITYKI PIENIĘŻNO-KREDYTOWEJ W KRAJACH KAPITALISTYCZNYCH

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie szeregu ważniejszych problemów współczesnej bankowości kapitalistycznej, dotyczących przede wszystkim celów, kierunków i metod polityki pieniężno-kredytowej. Zagadnienia te były przedmiotem wykładów i dyskusji w czasie ostatniej sesji międzynarodowej szkoły bankowej, która odbyła się we wrześniu ubiegłego roku w Garmisch-Partenkirchen, jak również zostały szeroko omówione w wydanym w połowie 1957 r. ciekawym opracowaniu Instytutu Kredytowego przy Uniwersytecie im. Goethego we Frankfurcie n/Menem pod kierunkiem prof. Otto Veita¹⁾. Na tych też materiałach oparte są głównie poniższe rozważania.

Wydaje się, że rozważania te powinny nie tylko dostarczyć pewnego materiału informacyjnego z zakresu zagadnień nurtujących współczesną bankowość kapitalistyczną, lecz także dać możliwość konfrontacji i porównań z nie tak dawną jeszcze dyskusją nad reformą naszego systemu kredytowego. Jak pamiętamy, w toku tej dyskusji dość często powoływano się na wzory i doświadczenia bankowości kapitalistycznej, aczkolwiek nie zawsze czyniono to z pełną znajomością rzeczy i nie zawsze uwzględniano zasadnicze różnice ustrojowe. Tym niemniej — jak się okazuje — takie szeroko dyskutowane u nas problemy, jak rola i zadania banku centralnego, instrumenty polityki kredytowej, ekonomiczne i administracyjne środki oddziaływania na procesy gospodarcze, funkcjonowanie stopy procentowej, współpraca banku centralnego ze skarbem państwa — są również bardzo aktualne i żywo dyskutowane w sferach bankowych czołowych krajów kapitalistycznych i to zarówno od strony teoretyczno-naukowej jak i praktycznej. Wydaje się przeto, że spojrzenie na omawianą w niniejszym opracowaniu problematykę z perspektywy naszych wewnętrznych dyskusji i sporów powinno mieć swoją wymowę, jak również powinno przyczynić się do wyjaśnienia szeregu nieporozumień.

Na czoło problematyki współczesnej bankowości kapitalistycznej wysuwają się dwie cechy charakte-

rystyczne, które wywierają niewątpliwie zasadniczy wpływ na całokształt zagadnień pieniężnych. Pierwsza z nich, to zmiany w celach i kierunkach polityki pieniężno-kredytowej banków centralnych, druga zaś — to osłabienie skuteczności instrumentów pieniężno-kredytowej banków centralnych, druga Oba te symptomy występują w gospodarce czołowych krajów kapitalistycznych już od przeszło dwudziestu lat (a niektóre z ich przejawów datują się od czasów pierwszej wojny światowej) i ogólnie biorąc mają swe źródło w powszechnym odstąpieniu od systemu waluty złotej. Jednakże ze szczególną ostrością i wyrazistością wystąpiły one w ostatnich latach, w związku z czym znajdują się one w centrum uwagi ekonomistów burżuazyjnych, zajmujących się zagadnieniami pieniężnymi.

Przystępując do omówienia pierwszej z tych cech, to jest zmian w celach i kierunkach polityki pieniężno-kredytowej, trzeba przede wszystkim stwierdzić, że jako główne zadanie banków centralnych, realizowane przy pomocy instrumentów polityki pieniężno-kredytowej, wymienia się na ogół — tak jak i w okresie waluty złotej — zapewnienie stabilizacji waluty, zapewnienie równowagi monetarnej. Wprawdzie ze strony niektórych banków centralnych akcentuje się bardzo mocno, że poza tym celem banki te mają również do spełnienia ważne zadania ogólnogospodarcze, że ponoszą one współodpowiedzialność w dziedzinie zapewnienia pełnego zatrudnienia, rozwoju gospodarczego kraju, wzrostu stopy życiowej społeczeństwa itp.²⁾. Jednakże główny, pierwszoplanowy cel, do którego zmierza działalność banku centralnego stanowi niewątpliwie stabilizacja pieniądza, stabilizacja w obu jej aspektach: *wewnętrznym* — jako utrzymanie niezmienności siły nabywczej pieniądza oraz *zewnętrznym* jako zapewnienie równowagi bilansu płatniczego i utrzymanie parytetu kursowego waluty.

Na czym polega zatem zmiana w celach i kierunkach polityki pieniężno-kredytowej banku central-

¹⁾ Otto Veit — „Changes in monetary policy and their consequences” Frankfurt 1957 r. (tłumaczenie z wydania niemieckiego).

²⁾ Bardzo charakterystyczne w tej mierze było wystąpienie, w czasie jednej z dyskusji w Garmisch-Partenkirchen, przedstawiciela banku centralnego Australii, który z całym naciskiem podkreślił, że ograniczanie zadań banku centralnego do zapewnienia stabilizacji pieniądza stanowi niestudne zawężenie jego roli, że bank centralny ma do spełnienia szereg ważnych zadań ogólnogospodarczych, zaś stabilizacja pieniądza jest tylko jednym z nich.

nego, skoro główne zadanie tego banku pozostaje niezmiennione?

Otóż w systemie waluty złotej miała miejsce automatyczna synchronizacja obu aspektów równowagi monetarnej; przypływ bądź odpływ złota, będący wynikiem dodatniego lub ujemnego bilansu płatniczego, determinował politykę kredytową banku centralnego, która zmierzała równocześnie do zapewnienia wewnętrznej i zewnętrznej stabilizacji waluty. Z chwilą odstąpienia od waluty złotej, oba aspekty równowagi monetarnej mogą pozostawać ze sobą w sprzeczności; działalność banków centralnych, zmierzająca przede wszystkim do zapewnienia wewnętrznej stabilizacji waluty, może w wielu wypadkach utrzymywać a nawet pogłębiać brak równowagi zewnętrznej, zaś ruchy złota nie determinują więcej polityki kredytowej banków centralnych, lecz stanowią nie mający większego znaczenia rezultat tej polityki.

Ów konflikt pomiędzy wewnętrznymi a zewnętrznymi aspektami stabilizacji pieniądza wystąpił po raz pierwszy na wielką skalę w okresie wielkiego kryzysu światowego lat trzydziestych, kiedy to ówczesne systemy pieniężne oparte na „gold standart” okazały się nieodpowiednie dla uchronienia gospodarki wewnętrznej przed ogólnoswiatową depresją ekonomiczną. Zmusiło to poszczególne państwa do odstąpienia od waluty złotej, dewaluacji pieniądza, wprowadzenia reglamentacji dewizowej i zastosowania szeregu innych środków zmierzających przede wszystkim do uzyskania stabilizacji wewnętrznej bez względu na zewnętrzne aspekty równowagi monetarnej, do odizolowania gospodarki krajowej od depresyjnego trendu światowego.

Z podobnym zjawiskiem, choć na mniejszą skalę, mamy do czynienia w ostatnich latach, zwłaszcza po r. 1951, z tym tylko, że występuje ono w odwrotnym kierunku. Szereg mianowicie krajów kapitalistycznych, nie oglądając się na zewnętrzne aspekty równowagi monetarnej, stara się za pomocą różnych instrumentów polityki kredytowej uchronić gospodarkę wewnętrzną od inflacyjnych tendencji płynących z rynku światowego. W sposób szczególnie wyraźny obserwuje się powyższe zjawisko na przykładzie Niemiec Zachodnich, zwłaszcza w okresie od połowy 1955 r.

Niemcy Zachodnie, dzięki przede wszystkim odbudowanemu od podstaw przemysłowi oraz stosunkowo niskiemu poziomowi płac realnych, zdołały uplasować się w ostatnich latach na wielu rynkach zagranicznych wypierając z nich stopniowo inne wysoko uprzemysłowione kraje kapitalistyczne i w związku z tym od szeregu lat posiadają stale dodatni bilans płatniczy. Chcąc być w zgodzie z tradycyjnymi celami i kierunkami polityki pieniężno-kredytowej, powinny one przede wszystkim dążyć do zrównoważenia swego bilansu płatniczego i stopniowego wycofywania się ze swej wierzycielskiej pozycji na arenie międzynarodowej. W tym celu powinny one operować w swej polityce kredytowej niską stopą procentową, powinny dopuścić do wzrostu cen i płac, powinny podwyższyć kurs marki w stosunku do innych walut, bądź też zastosować inne środki zmierzające do ograniczenia eksportu lub stymulowania importu i osiągnięcia tą drogą równowagi monetarnej zarówno w aspekcie zewnętrznym, jak i wewnętrznym. Tymczasem głównym celem niemieckiej polityki pieniężno-kredytowej jest nie stabilizacja w ogóle, do

której można dojść w tej sytuacji tylko poprzez uzyskanie równowagi bilansu płatniczego, lecz wyłącznie stabilizacja wewnętrzna, utrzymanie wewnętrznej wartości pieniądza i uchronienie gospodarki niemieckiej od inflacyjnych tendencji rynku światowego. Dla osiągnięcia tego celu starano się utrzymywać stopę procentową na stosunkowo wysokim poziomie, stosowano restrykcyjną politykę kredytową, utrzymano dotychczasowy kurs marki zachodniej i dodatni bilans płatniczy — jednym słowem dążono za wszelką cenę do uzyskania stabilizacji wewnętrznej, przy z góry założonym braku stabilizacji zewnętrznej.

Poruszone tu problemy niejednokrotnie przewijały się w czasie ostatniej sesji międzynarodowej szkoły bankowej w Garmisch-Partenkirchen i to w dość charakterystycznej formie.

Czołowi przedstawiciele bankowości zachodnio-niemieckiej często deklarowali gotowość współdziałania N.R.F. na arenie międzynarodowej i często mówili o wkładzie Niemiec Zachodnich w dziedzinie ogólnoswiatowego rozwoju gospodarczego. Ale wówczas z reguły padały pod ich adresem pytania, zwłaszcza ze strony przedstawicieli banków angielskich, francuskich, a nawet amerykańskich, jak można pogodzić te deklaracje dotyczące współpracy międzynarodowej z utrzymywaniem zaniżonego niewątpliwie kursu marki zachodnio-niemieckiej w stosunku do innych walut oraz z relatywnie niskim poziomem płac realnych — a więc z czynnikami wpływającymi na to, że żaden kraj zachodnio-europejski nie jest w stanie konkurować z Niemcami Zachodnimi.

Na te drażliwe pytania, świadczące niewątpliwie o sprzecznościach istniejących w świecie kapitalistycznym, padały różne odpowiedzi. Była mowa o tym, że na przestrzeni ostatnich 7—8 lat płace w N.R.F. wzrosły o ca 50%, że pomimo relatywnie niskiego poziomu tych płac (w stosunku do innych państw zachodnio-europejskich) ludność N.R.F. jest zadowolona ze swego dotychczasowego rządu, o czym świadczą wyniki ostatnich wyborów do Bundestagu. Była mowa o czynnikach psychologicznych związanych z tym, że obecne pokolenie przeżyło dwie wielkie inflacje, co powoduje szczególne uczulenie Niemców na te zjawiska, jak również wspomniano, że żaden rząd niemiecki nie mógłby się utrzymać, gdyby stosował środki grożące trzecią inflacją. Na dość powszechne głosy nakłaniające N.R.F. do rewaluacji marki i dostosowania jej kursu do poziomu odpowiadającego rzeczywistej sile nabywczej, naukowcy zachodnio-niemieccy dowodzą, że byłoby to szkodliwe nie tylko dla N.R.F., lecz również dla krajów europejskich, posiadających ujemny bilans płatniczy. Kraje te bowiem osiągnęłyby być może równowagę bilansu płatniczego, ale równocześnie przestałyby się kłopotać o skuteczne konkurowanie z N.R.F. na rynku światowym oraz o przeciwdziałanie wywozowi kapitałów do N.R.F. Biorąc zaś pod uwagę stały wzrost wydatków państwowych oraz silny nacisk robotników i pracowników w kierunku wzrostu płac, pogłębiłoby to w efekcie tendencje inflacyjne, które nie natrafiałyby na naturalne przeszkody, wynikające właśnie z ujemnego bilansu płatniczego. Jednym słowem utrzymanie zaniżonego kursu marki przeciwdziała tendencjom infla-

cyjnym nie tylko w N.R.F., lecz także w innych krajach europejskich.

Trudno powiedzieć, czy i w jakim stopniu to osobliwe rozumowanie trafia do przekonania ekonomistów angielskim, francuskim czy belgijskim. Nie to jest w tej chwili istotne. Istotny jest natomiast fakt, że na przykładzie Niemiec Zachodnich jesteśmy ponownie świadkami charakterystycznego zjawiska sprzeczności występującej między wewnętrznym a zewnętrznym aspektem równowagi monetarnej, zjawiska, które w efekcie prowadzi do zmiany celów i kierunków polityki pieniężno-kredytowej banków centralnych. Pomimo prób współpracy międzynarodowej w dziedzinie pieniądza i kredytu, pomimo układu z Bretton Woods, którego jednym z celów było reaktywowanie priorytetu międzynarodowej równowagi monetarnej, głównym celem polityki pieniężnej jest również w okresie powojennym wewnętrzna równowaga monetarna, jest ochrona interesów wewnętrznych przed niepożądanymi tendencjami płynącymi od strony gospodarki światowej. Temu celowi podporządkowane są zewnętrzne aspekty równowagi monetarnej, a okres automatycznej synchronizacji obu tych aspektów, tak charakterystyczny w czasach funkcjonowania waluty złotej, wydaje się należeć do bezpowrotnej przeszłości.

Sprzeczność między wewnętrznym i zewnętrznym aspektem równowagi monetarnej nie jest jedynym czynnikiem uzasadniającym zmiany w celach i kierunkach polityki pieniężno-kredytowej banków centralnych. Obok tego wysuwa się drugi ważny czynnik, mianowicie **coraz większe rozmiary i znaczenie pieniądza bankowego w ogólnej masie pieniądza znajdującego się w obiegu**. Jak podaje Veit, w ciągu 1953 r. przeciętny stosunek pieniądza gotówkowego do całego obiegu pieniężnego, obejmującego również wkłady bankowe a vista i wkłady terminowe, wynosił w Niemczech Zachodnich — 30,2%, w Stanach Zjednoczonych — 16,1%, w Wielkiej Brytanii — 18,7%⁴⁾. Zjawisko to nie jest nowe (zajmowali się już nim m. in. Fischer i Keynes) i nabiera jeszcze większego znaczenia jeśli wziąć pod uwagę czynnik szybkości obiegu pieniądza, która z natury rzeczy jest większa w zakresie pieniądza bankowego (bezgotówkowego), niż gotówkowego. Chodzi natomiast o to, że w ostatnich latach coraz częściej podkreśla się szczególną sytuację banków centralnych, które wprawdzie odpowiedzialne są za całość obiegu pieniężnego, ale pod swą bezpośrednią kontrolą mają tylko niewielką stosunkowo część tego obiegu. Przeważająca część obiegu pieniężnego, pod postacią kreowanego poprzez kredyt pieniądza bankowego, może być tylko w sposób pośredni regulowana przez banki centralne. W związku z tym w działalności tych banków, obok emisji pieniądza gotówkowego pojawia się drugi zasadniczy kierunek — regulowanie płynności banków komercyjnych, regulowanie ich potencjału kredytowego.

Te dwa kierunki działalności banków centralnych mogą pozostawać ze sobą w sprzeczności. Z jednej strony bank centralny powołany jest do tego, aby zaopatrywać gospodarkę w płynne środki, z drugiej zaś — musi pilnować, aby płynność ta nie była zbyt wielka. Jak to trafnie ujmuje Veit, działalność banku centralnego przypomina nieco puszczanie w ruch wagonu i równoczesne hamowanie go, aby się nadmiernie nie rozpędził.

W każdym bądź razie, co jest istotne dla dalszych naszych rozważań, rozeznanie owej podwójnej roli banku centralnego, świadomość zmiany w kierunkach jego działalności, stanowi bezpośrednio uzasadnienie dla zmian w metodach jego działania, w instrumentach polityki pieniężno-kredytowej.

Jak wspomniano na wstępie, obok zmian w kierunkach i celach działalności banków centralnych, występuje we współczesnej bankowości kapitalistycznej druga zasadnicza cecha charakterystyczna, mianowicie ogólne osłabienie efektywności polityki kredytowej banków centralnych i skuteczności oddziaływania ich na procesy gospodarcze. U źródeł tego zjawiska leżą dwie główne przyczyny. Jedną z nich, to wzrastający stale udział państwa w redystrybucji dochodu narodowego, druga — to zmniejszenie się roli i znaczenia stopy procentowej w odniesieniu do działalności przedsiębiorstw.

Jak wykazują dane statystyczne, w czołowych krajach kapitalistycznych występuje **stały wzrost udziału państwa w dochodzie narodowym**. I tak np. w dawnych Niemczech i Niemieckiej Republice Federalnej wydatki państwa (zarówno władz centralnych jak i terenowych) w stosunku do dochodu narodowego wynosiły: w r. 1913 — 15,7%, w r. 1929 — 27,4%, w r. 1953 — 34,1%, w r. 1954 — 34,2%, zaś w przeliczeniu na głowę ludności w markach: w r. 1913 — 108, w r. 1929 — 324, w r. 1953 — 935, w r. 1954 — 1 003⁵⁾.

W Stanach Zjednoczonych ogólne dochody podatkowe w stosunku do dochodu narodowego wynosiły: w r. 1913 — 6,8%, w r. 1929 — 11,8%, w r. 1938 — 21,9%, w r. 1953 — 31,4%⁶⁾.

W Anglii udział dochodów państwowych w dochodzie narodowym wynosił w r. 1953 — 33,7%, zaś we Francji w tymże roku — 29,7%⁶⁾.

Jak z tego wynika, około 1/3 dochodu narodowego wytwarzanego w głównych krajach kapitalistycznych jest przejmowana i redystrybuowana przez państwo. Fakt ten ma ważne konsekwencje dla działalności banków centralnych i skuteczności stosowanych przez nie instrumentów polityki kredytowej. Panuje mianowicie powszechny pogląd, że ta część dochodu narodowego, która podlega redystrybucji przez państwo, znajduje się niemal całkowicie poza zasięgiem oddziaływania banku centralnego. Teoretycznie rzecz biorąc, polityka kredytowa mogłaby mieć pewien wpływ na kształtowanie się wydatków rządowych w takim zakresie, w jakim wydatki te uzależnione są od uprzedniego zakumulowania dochodów. Może to mieć np. miejsce, gdy bank centralny poprzez swą kontrolę kredytową oddziałuje na źródła dochodów państwowych, tj. na wysokość podatków, bądź też gdy rząd zmuszony jest dla pokrycia swych wydatków uciec się do pomocy rynku pieniężnego, płacąc odsetki regulowane polityką banku centralnego. W rzeczywistości jednak wydatki państwowe dokonywane są często z dochodów nagromadzonych w poprzednich okresach, a co ważniejsze — większość tych wydatków, z uwagi na swój pozaekonomiczny charakter (wydatki na

4) O. Veit — „Changes in monetary policy and their consequences” — str. 26.

Uwaga: Dane procentowe dla lat 1953 i 1954 — w stosunku do produktu społecznego brutto.

5) Ibid. — str. 34.

6) Ibid. — str. 37 i 38.

4) O. Veit — op. cit. str. 17.

zbrojenia, wydatki socjalne, wydatki na utrzymanie administracji państwowej), jest w istocie rzeczy całkowicie uniezależniona od dochodów; wydatki odgrywają tu rolę prymarną, one determinują wysokość i tempo gromadzenia dochodów.

Tak więc poważna część dochodów pieniężnych, pojawiająca się w wyniku wydatków państwa, wydatków o charakterze głównie konsumpcyjnym, na których powstanie, rozmiary i kierunki mają wpływ czynniki natury politycznej, militarnej, socjalnej a nie ekonomicznej — wymyka się spod kontroli bankowej, pozostaje poza zasięgiem działania instrumentów polityki kredytowej, a niejednokrotnie staje w poprzek tej polityce. Mamy tu zatem do czynienia ze swego rodzaju „konkurencją” dla kredytu ze strony systemu budżetowego, konkurencją, która zmusza z kolei banki centralne do stosowania bardziej drastycznych metod działania w dziedzinie polityki kredytowej.

To konkurencyjne działanie budżetu państwa w stosunku do kredytu bankowego jest niewątpliwie wyrazem głębszych konfliktów występujących w czołowych krajach kapitalistycznych w okresie prosperity ostatnich lat i powszechnego trendu inflacyjnego. Ze strony rządów, w obawie przed osłabieniem koniunktury i bezrobociem, przejawiają się stałe tendencje do zwiększania wydatków i niechęć do restrykcji kredytowych. Ze strony banków centralnych, w obawie przed nadmiernym „nakręceniem” koniunktury i inflacją, płyną wręcz odwrotne tendencje, zmierzające do ograniczania wielkości kredytu i rozmiarów działalności gospodarczej.

Omawiane sprzeczności znajdują swój wyraz w szeregu ciekawych dokumentów i wypowiedzi. I tak np., w sprawozdaniu Banku Rozrachunków Międzynarodowych w Bazylei za rok 1955/56 czytamy m. in., że „...powodzenie wszelkich wysiłków przeciwdziałających inflacji za pomocą instrumentów pieniężnych musi pozostać wątpliwe, jeśli wydatki rządowe i stawki podatkowe zostaną utrzymane na dotychczasowym poziomie”. Ze specjalną ostrością występują te sprzeczności w Anglii, gdzie udział państwa w dochodzie narodowym jest szczególnie duży, ze względu na znacjonalizowanie szeregu podstawowych gałęzi gospodarki (górnictwo, energetyka, transport kolejowy). Znamienna jest w tej mierze wypowiedź gubernatora Banku Anglii Cobbolda z 4.XII.1955 r., charakteryzująca osłabienie efektywności instrumentów polityki pieniężno-kredytowej: „Zakres gospodarki podlegający bezpośredniemu oddziaływaniu polityki kredytowej poprzez system bankowy, zarówno w zakresie wydatków inwestycyjnych, jak i konsumpcyjnych, jest znacznie mniejszy niż dawniej. Wraz z ogromnym wzrostem sektora państwowego, każde działanie za pomocą instrumentów pieniężno-kredytowych zmierzające do ograniczenia zadłużania się i wydatkowania przez osoby prywatne, firmy i przedsiębiorstwa może być zneutralizowane poprzez działalność rządu, władz lokalnych i znacjonalizowanych gałęzi gospodarki”. Znana jest również inna wypowiedź gubernatora Banku Anglii z 9.X.1956 r., w której w sposób bardzo plastyczny zobrazował on konflikt między budżetem a kredytem, mówiąc: „Nie możecie prowadzić maszyny gospodarczej trzymając jedną nogę na „gazie” wydatków publicznych a drugą na hamulcu restrykcji kredytowych”. Również Niemcy Zachodnie były terenem ostrych kontrowersji między poli-

tyką finansową rządu a działalnością banku centralnego. Jak to otwarcie przyznał jeden z czołowych bankierów niemieckich Herman Abs w swym referacie wygłoszonym w Garmisch-Parkenkirchen, restrykcyjna polityka kredytowa Banku Krajów Niemieckich napotykała na stałe opory i była przedmiotem osobistej krytyki ze strony Adenauera, który sądził, że może ona doprowadzić do ruiny wielu drobnych przedsiębiorstw; „jednakże — jak stwierdził Abs — późniejszy rozwój wydarzeń wykazał, że obawy kanclerza nie były uzasadnione”.

Z tego, co powyżej powiedziano nie należy oczywiście wysnuwać wniosku, że skarb państwa czy też rząd z jednej strony i bank centralny — z drugiej strony, stanowią jakieś dwie niezależne od siebie, samodzielne siły i że polityka kredytowa banku centralnego może rzeczywiście stanąć w poprzek polityce rządu. Pamiętać trzeba, że banki centralne większości krajów kapitalistycznych są bankami państwowymi,⁷⁾ są zatem w gruncie rzeczy wykonawcami polityki rządu. Jeśli była mowa o zachodzących w tej mierze kontrowersjach, to raczej w fazie uzgadniania kierunków i metod polityki, a nie na etapie praktycznego działania. Tenże sam Abs, który z taką dumą mówił o dużej samodzielności banku emisyjnego N.R.F., czego wyrazem było preferowanie restrykcyjnej polityki kredytowej, pomimo oporów ze strony rządu, przyznał w innej partii swego referatu, że żaden system bankowy na świecie nie może dzisiaj prowadzić restrykcyjnej polityki kredytowej abstrahując od aspektów politycznych, a jeśli nawet chciałby ją prowadzić, to bez pomocy rządu będzie ona nieskuteczna. Z drugiej jednak strony rządu, ze względów politycznych i socjalnych, są na ogół przeciwne restrykcjom kredytowym, a to stwarza z kolei niebezpieczeństwo pełnej zależności systemu bankowego od władzy państwowej, co również jest niesłuszne.

Jakie jest zatem wyjście z tego splotu sprzeczności?

Przedstawiciele bankowości kapitalistycznej widzą je w konieczności jak najściślejszego współdziałania i wzajemnych ustępstw. Banki centralne, kierując się przede wszystkim kryteriami natury ekonomicznej, powinny stanowić naturalną przeciwwagę dla zamierzeń i poczynań rządów, u których źródeł leżą głównie aspekty polityczno-socjalne. W ten sposób polityka pieniężno-kredytowa, skoordynowana z założeniami ogólnej polityki rządu, musi być wypadkową tych różnych i często przeciwstawnych sobie przesłanek. Jest to szczególnie ważne w okresie trendu inflacyjnego. Jak twierdzi wielu ekonomistów, w okresie prosperity utrzymanie pełnej wewnętrznej stabilizacji pieniądza jest niemożliwe, pewna deprecjacja waluty jest nieunikniona. W związku z tym — jak uważa wspomniany poprzednio Abs — przed kierownikami gospodarczymi współczesnych państw kapitalistycznych stoją trzy ewentualności:

- albo idąc po linii drastycznej restrykcji kredytowych doprowadzić do ograniczenia działalności gospodarczej, zahamowania wzrostu cen i płac oraz do nieuniknionego bezrobocia,
- albo wprowadzić państwową kontrolę i reglamentację w zakresie cen i płac,

⁷⁾ Jak podaje ekonomista angielski T. Gregory w wykładzie wygłoszonym w październiku 1955 r., na 75 banków centralnych na świecie — 49 to banki państwowe — patrz Z. Karpiński — „Obecna pozycja banków centralnych”. Wiadomości NBP Nr 2/57 str. 65.

— albo też pogodzić się z umiarkowaną, lecz stale postępującą inflacją.

Zdaniem Absa, pierwsza ewentualność jest nie do przyjęcia przez żaden rząd na świecie, ze względu przede wszystkim na reakcję szerokich rzesz robotników i pracowników. Druga ewentualność jest również zła, ponieważ kolidowałaby ona z zasadami wolnorynkowej gospodarki i — cytując słowa Eisenhowera — „utwierdziłaby Chruszczowa w jego przeświadczeniu, że w przeciągu dwóch pokoleń Ameryka stanie się socjalistyczna”. Trzecia ewentualność jest wprawdzie stosunkowo najmniejszym złem, ale i ta droga jest niesłuszna, ponieważ inflacja, choćby umiarkowana, stwarza antybodźce do oszczędzania, rujnuje dorobek ludzi pracy i drobnych posiadaczy, prowadzi do koncentracji kapitału, wzrostu monopolu i kapitalizmu państwowego. Trzeba zatem wybrać drogę pośrednią między inflacją a kontrolą państwową, a to wymaga solidarnej koordynacji wysiłków ze strony państwa, banków, przedsiębiorców, pracowników.

Nie jest celem niniejszego opracowania polemizowanie z poglądami przedstawicieli bankowości zachodniej, aczkolwiek można by oczywiście mieć poważne wątpliwości co do realności i perspektyw owej „solidarnej koordynacji wysiłków”. Z punktu widzenia natomiast naszych rozważań, można wyciągnąć z tego co powiedziano wyżej dwa zasadnicze wnioski:

1) Wprawdzie znaczny i wzrastający stale udział państwa w dochodzie narodowym i jego redystrybucji czyni niewątpliwie gospodarkę kapitalistyczną bardziej stabilną i uodparnia ją na fluktuacje cykli koniunkturalnych, to jednak równocześnie ogranicza w poważnym stopniu sferę oddziaływania systemu bankowego i osłabia skuteczność polityki kredytowej.

2) W czołowych krajach kapitalistycznych, zwłaszcza w ostatnich latach dobrej koniunktury połączonej z wyraźnymi tendencjami inflacyjnymi, dochodzi do sprzeczności między założeniami polityki kredytowej banków centralnych, opartymi na przesłankach ekonomicznych, a poczynaniami rządów, wynikającymi głównie z przesłanek polityczno-socjalnych. Elementy polityki pieniężno-kredytowej mogą jednak stanowić co najwyżej pewną przeciwwagę dla przesłanek polityczno-socjalnych na etapie uzgadniania i podejmowania decyzji w sprawie kierunków ogólnej polityki gospodarczej rządu. Natomiast fikcją jest teza o pełnej samodzielności banku centralnego i autonomii będących w jego dyspozycji instrumentów polityki kredytowej, teza, na którą powoływali się w swoim czasie niektórzy nasi ekonomiści.

Jak wspomniano poprzednio, druga zasadnicza przyczyna powszechnego osłabienia efektywności instrumentów polityki pieniężno-kredytowej, to **zmniejszenie się roli i znaczenia stopy procentowej w odniesieniu do działalności przedsiębiorstw.**

Teoretycznie rzecz biorąc, stopa procentowa, jako cena kredytu, powinna podlegać normalnym prawom rynku; wzrost stopy procentowej powinien powodować zmniejszenie się popytu na kredyt, zaś spadek oprocentowania kredytu powinien wywołać odpowiednio zwiększenie zapotrzebowania nań. Podobne zależności winny występować po stronie podaży kredytu, tyle, że w odwrotnym kierunku. Jednakże

w praktyce bankowej z dawien dawna stwierdzono, że stopa procentowa — ze względu na małą elastyczność zarówno w sferze podaży, jak i popytu na kredyt — w niewielkim tylko stopniu podlega prawom rynku. Okoliczność ta doprowadziła do dość powszechnego przekonania, reprezentowanego zwłaszcza przez bankowość angielską, że udzielanie kredytu tylko z punktu widzenia otrzymania możliwie najwyższych odsetek jest z gruntu sprzeczne z zasadami tradycyjnej polityki bankowej. Udzielenie kredytu powinno być zależne od takich kryteriów, jak zdolność kredytowa przedsiębiorstwa, jakość złożonych przez nie zabezpieczeń, jak również od stanu płynności banku, natomiast wysokość uzyskanych odsetek ma w tej mierze znaczenie drugoplanowe.

Wydaje się, że tego rodzaju przekonanie płynie również z ogólnie znanego i podkreślanego przez ekonomistów zachodnich faktu, iż **koszty odsetek stanowią niewielką pozycję w rachunku strat i zysków przedsiębiorstwa**, iż odgrywają one niewielką stosunkowo rolę w porównaniu z podstawowymi kosztami produkcji — kosztami materiałów i plac, a także w zestawieniu z obciążeniami podatkowymi. W wyniku tego, wysokość płaconych odsetek nie ma większego wpływu na decyzje gospodarcze przedsiębiorstw; ograniczenie produkcji ze względu na restrykcje kredytowe przynosi z reguły większe straty niż zapłacenie wyższych odsetek.

Uwagi powyższe mają oczywiście charakter jak najbardziej ogólny. Nie należy z nich wnioskować, że oprocentowanie kredytu nie odgrywa w ogóle żadnej roli w kalkulacjach przedsiębiorców. Wiele zależy tu od charakteru kredytu, jak również od gałęzi gospodarki i rodzaju przedsiębiorstwa. Jest rzeczą ogólnie znaną, że oprocentowanie kredytu długoterminowego ma większe znaczenie z punktu widzenia rachunku efektywności inwestycji, niż odsetki od kredytu krótkoterminowego w kalkulacji kosztów produkcji. Szczególnie waży oprocentowanie kredytu w zakresie inwestycji nieprodukcyjnych, zwłaszcza w budownictwie mieszkaniowym, gdzie koszty kredytu stanowią dla właściciela jeden z głównych składników kosztów. Oczywiście jest również, że stosunkowo większe znaczenie mają odsetki od kredytu w przedsiębiorstwach gromadzących znaczne zapasy materiałów i towarów o długiej rotacji, takich np. jak niektóre przedsiębiorstwa handlu hurtowego bądź towarzystwa eksportowo-importowe. Panuje również wśród niektórych ekonomistów pogląd, że małe przedsiębiorstwa są bardziej czułe na działanie stopy procentowej, niż duże⁸⁾.

Wszystko to jednak nie podważa zasadniczej tezy, że wysokość oprocentowania kredytu nie posiada decydującego wpływu na kształtowanie procesów gospodarczych. Co najwyżej w zakresie niektórych rodzajów działalności gospodarczej, stanowi ono jeden z wielu elementów rachunku ekonomicznego. Nie ulega również wątpliwości, że znaczenie stopy procentowej w gospodarce kapitalistycznej uległo w ostatnim okresie poważnemu zredukowaniu. W okresie znacznych wahań koniunkturalnych przedsiębiorca musiał w większym stopniu liczyć się z kształtowaniem się nawet stosunkowo drobnych pozycji

8) Z poglądem tym polemizuje prof. Veit, twierdząc, że rozmiary przedsiębiorstwa nie mają żadnego znaczenia jeśli idzie o oddziaływanie wahań stopy procentowej. Decydujące znaczenie ma tu stopień rentowności, a przedsiębiorstwa małe mogą być niejednokrotnie bardziej rentowne od wielkich. Małe przedsiębiorstwa znajdują się natomiast w gorszej sytuacji w okresie restrykcji kredytowych, gdy dochodzi do selekcji materiału kredytowego, ponieważ nie mogą one na ogół zaoferować tak dobrych zabezpieczeń jak duże.

kosztów własnych, takich jak odsetki od kredytu, zważywszy na ryzyko osłabienia koniunktury i spadku popytu. W miarę wzrostu udziału państwa w redystrybucji dochodu narodowego i wpływu tego czynnika na amortyzowanie procesów cyklicznych, a zwłaszcza w okresie ogólnych tendencji inflacyjnych, przedsiębiorcy przywykli uważać, że popyt na towary jest w dużym stopniu zabezpieczony ingerencją państwa i jego troską o zapewnienie pełnego zatrudnienia. W tym stanie rzeczy ewentualne niewielkie wahania w kosztach własnych, spowodowane m. in. zmianą stopy procentowej, nie mogą silnie rzeczy wywierać takiego wpływu na decyzje gospodarcze, jak w okresie niepewności i recesji.

Znane są nawet fakty, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych⁹⁾, gdy wzrost urzędowej stopy procentowej wywiera wręcz odwrotną reakcję ze strony przedsiębiorstw, niż można by było tego zgodnie z tradycją oczekiwać. Mianowicie, wzrost ten nie skutkuje jako bodziec do zmniejszenia działalności gospodarczej, lecz traktowany jest jako objaw, że bank centralny oczekuje dalszego ożywienia. A ponieważ jest powszechnie wiadome, że żaden rząd nie zdecydował się na tak drastyczne restrykcje, które mogłyby doprowadzić do poważniejszej recesji gospodarczej i wzrostu bezrobocia, przeto przedsiębiorcy — oceniając w ten sposób sytuację — podejmują często nowe inwestycje kapitałowe, zamiast je ograniczać.

Na niewielkie i malejące stopniowo znaczenie stopy procentowej w kształtowaniu procesów gospodarczych ma wpływ druga jeszcze, niemniej ważna, przyczyna. Jest nią **neutralizujące działanie systemów podatkowych**, działanie przejawiające się w dwóch postaciach: poprzez wysoki poziom stopy podatkowej i poprzez szeroko stosowane systemy ulg podatkowych.

W zakresie podatków stanowiących element kosztów własnych przedsiębiorstwa, takich jak podatek gruntowy, lokalowy, przemysłowy, a także obrotowy i akcyza, neutralizujące ich działanie polega na tym, że wzrost obciążeń podatkowych powoduje relatywnie mniejszy udział kosztów oprocentowania kredytu w globalnych kosztach własnych. Ta grupa podatków nie ma jednakże tak wielkiego znaczenia jeśli idzie o osłabienie roli odsetek¹⁰⁾. Znacznie donioślejszy jest neutralizujący wpływ podatków planowanych z zysku. Wysoka na ogół stopa podatkowa i progresywna skala podatku dochodowego stwarza sytuację, że wszelki wzrost kosztów (w tym również kosztów oprocentowania kredytu), zmniejszając wysokość osiągniętego zysku, zmniejsza tym samym kwotę podatku dochodowego i stanowi legalną formę uniknięcia nadmiernych obciążeń podatkowych. Jeśli np. przy 50% stopie podatku dochodowego przedsiębiorstwo opłaci odsetki od kredytu według stawki o 2% wyższej niż poprzednio, to w istocie tylko połowa tych zwiększonych odsetek obciąży przedsiębiorstwo; drugą połowę „zapłaci” w gruncie rzeczy skarb państwa w formie odpowiednio zmniejszonego poboru podatku dochodowego. Wyższe oprocentowanie kredytu zostanie w połowie zneutralizowane przez system podatkowy. Oczywiście im wyższa i bardziej progresywna skala podatkowa, tym to neutralizujące działanie będzie silniejsze.

Nie mniejsze znaczenie w omawianym problemie mają szeroko stosowane w czołowych krajach kapitalistycznych systemy ulg podatkowych, związane głównie z bodźcami do inwestowania w majątku trwałym. Najczęściej stosowane w tej mierze bodźce polegają na zezwoleniu potrącenia z osiągniętego dochodu części wartości nowych inwestycji pod postacią amortyzacji. W tym stanie rzeczy perspektywa zaoszczędzenia podatku dochodowego w znacznie większym stopniu stymuluje w kierunku inwestowania, niż by mogły zniechęcić do tego wyższe odsetki od kredytu. Szczególnie ostro występuje neutralizujące działanie systemu amortyzacji przy tzw. degresywnej stopie amortyzacyjnej, która zezwala na odpisanie z dochodu znacznej części wartości wykonanych inwestycji już w pierwszym roku, przy stopniowo zmniejszających się odpisach w latach następnych. W konsekwencji tego, przy podejmowaniu decyzji inwestowania z zaciągniętego kredytu głównym problemem dla przedsiębiorcy nie jest wysokość oprocentowania tego kredytu, lecz spodziewane efekty inwestycji i perspektywy terminowej spłaty rat kredytu.

Współczesne systemy podatkowe państw kapitalistycznych stwarzają w ogóle tego rodzaju sytuację, że przedsiębiorstwu opłaca się najbardziej inwestować bądź drogą samofinansowania (z bieżących dochodów), bądź też przez zaciągnięcie kredytu. W obu bowiem wypadkach może ono w pełni korzystać z preferencji podatkowych. Najmniej natomiast korzystne jest finansowanie nowych inwestycji poprzez zwiększenie własnych kapitałów, ponieważ dla wypłacenia dywidendy nowym akcjonariuszom przedsiębiorstwo musi uprzednio opłacić podatek dochodowy, a więc zakumulować znacznie większy zysk, niż by był potrzebny np. na pokrycie kosztów kredytu. W systemie podatkowym N.R.F. odnośne proporcje przedstawiają się następująco¹¹⁾: Załóżmy, że przedsiębiorstwo zamierza zrealizować inwestycję wartości 10 milionów marek. W wypadku sfinansowania jej z kredytu, np. przez wypuszczenie 7% obligacji, koszty kredytu wyniosą 700.000 marek, a zatem zysk w kwocie 700.000 marek wystarczy na pokrycie tych kosztów. Jeśli natomiast przedsiębiorstwo zdecydowało się sfinansować tę inwestycję poprzez przyciągnięcie nowych kapitałów, np. drogą emisji akcji, to chcąc zapewnić nowym akcjonariuszom analogiczną 7% dywidendę, musiałoby wypracować zysk w kwocie 2,4 miliona marek.

Systemy podatkowe działają neutralizująco na efektywność stopy procentowej nie tylko od strony popytu na kredyt, lecz także — podaży kredytu. Wysoka stopa podatkowa osłabia również działanie odsetek, jako bodźca do oszczędzania, jako wynagrodzenia za wstrzymanie się od konsumpcji i zrezygnowanie z maksymalnej płynności kapitału. Dochody z kapitału są bowiem również wysoko i progresywnie opodatkowane.

Mały stosunkowo wpływ oprocentowania kredytu na decyzje gospodarcze przedsiębiorstw, czy to na skutek niewielkiej roli jaką odgrywają odsetki w rachunku strat i zysków przedsiębiorstwa, czy też w wyniku neutralizującego działania systemów podatkowych — znajduje potwierdzenie w szeregu ciekawych badań ankietowych, przeprowadzonych rów-

⁹⁾ Cytuje je prof. Veit w swojej książce — str. 43.

¹⁰⁾ Jak podaje Veit (str. 52) za biuletynem Związkowego Biura Statystycznego NRF za r. 1955 — podatek obrotowy stanowił 25%, zaś akcyza 14% ogólnych dochodów podatkowych budżetu centralnego i budżetów terenowych NRF.

¹¹⁾ Cytuje za Veitem (str. 50), który powołuje się w tym zakresie na książkę H. Koxa — „Wertpapiere und Investitionshillegesetz” z 1952 r.

nież w innych krajach poza N.R.F., które cytuję prof. Veit w swojej książce¹²⁾.

I tak np. w Anglii jeszcze w 1938 r. grupa ekonomistów oxfordzkich badała, czy i w jakim stopniu obniżenie stopy procentowej i ówczesna polityka „taniego pieniądza” wpłynęły na wzrost inwestycji. Jednolita opinia kredytobiorców brzmiała, że w zakresie kredytu krótkoterminowego nie wywarło to żadnego wpływu na inwestowanie, ani w zapasach środków obrotowych, ani też w majątku trwałym. Niektórzy twierdzili, że miało miejsce pewne oddziaływanie w zakresie kredytu długoterminowego, zwłaszcza w budownictwie mieszkaniowym.

W roku 1951 dwaj ekonomiści duńscy przeprowadzili badania ankietowe na temat funkcjonowania i roli stopy procentowej, obejmując nimi 85% wszystkich duńskich banków. Rezultatem tych badań było stwierdzenie, że zapotrzebowanie na kredyt ze strony przedsiębiorstw jest w zasadzie niezależne od wysokości oprocentowania. Przy udzielaniu kredytu banki kierują się przede wszystkim stopniem zaufania do klienta, jego wypłacalnością i zabezpieczeniem kredytu, a nie gotowością płacenia przezeń wysokich odsetek. Pewne oddziaływanie wzrostu stopy procentowej na decyzje gospodarcze obserwuje się wówczas, gdy przedsiębiorstwa spodziewają się zmiany cyklu koniunkturalnego. Ale wtedy reakcja ze strony kredytobiorców jest z reguły wręcz odwrotna od zamierzonej; podobnie jak to ma miejsce w Stanach Zjednoczonych, następuje wzrost inwestycji zamiast kurczenia się ich. Co się dotyczy poszczególnych działów gospodarki, to jako szczególnie nieczułe na wahania stopy procentowej wymienia się przemysł i handel. Jako stosunkowo najbardziej czułą gałąź gospodarki — budownictwo mieszkaniowe (o ile oczywiście nie jest subsydiowane przez państwo). Jeśli idzie natomiast o rolnictwo — zdania były podzielone.

Ciekawą ankietę przeprowadzono również w Szwecji w r. 1955, obejmując nią 2200 przedsiębiorstw, przy czym celem jej była analiza skutków zastosowanych w owym czasie środków antyinflacyjnych. Środki te polegały na:

a) wprowadzeniu specjalnego 12% podatku od nowych inwestycji kapitałowych.

b) podwyższeniu stopy dyskontowej banku centralnego o 1% (do poziomu 3 i $\frac{3}{4}$ %),

c) zastosowaniu szeregu utrudnień w uzyskaniu kredytu.

Jak wykazały przeprowadzone badania, 60% przedsiębiorstw wykonało zamierzone inwestycje, pomimo powyższych restrykcji. Pozostałe przedsiębiorstwa, które zaniechały inwestowania, podały jako przyczyny swych decyzji:

42% — podatek specjalny,

30% — trudności w uzyskaniu kredytu,

20% — kombinację obu tych czynników,

tylko 8% — wzrost stopy procentowej.

Tak więc, jak wynika z powyższych rozważań, stopa procentowa, jako regulator popytu na kredyt i czynnik wpływający na kształtowanie procesów gospodarczych, już od dość dawna nie odgrywa w gospodarce kapitalistycznej takiej roli, jaką posiadała ona w okresie automatyzmu gospodarczego związanego z funkcjonowaniem waluty złotej. Doświadczenia ostatnich lat wskazują wyraźnie na dalsze zmniejszenie się znaczenia oprocentowania kredytu

i wpływu tego czynnika na decyzje gospodarcze przedsiębiorstw.

Wydaje się, że fakty te mają swoją szczególną wymowę w zestawieniu z tak niedawnymi jeszcze dyskusjami na temat reformy naszego systemu kredytowego. Jak pamiętamy, nierzadko były wypowiedzane poglądy, że operowanie stopą procentową powinno być głównym instrumentem polityki kredytowej banku, że tylko tą drogą można zapewnić odpowiednie oddziaływanie kredytem na gospodarkę narodową, że zatem cała konstrukcja systemu kredytowego powinna być podporządkowana tej naczelnej tezie i dostosowana do jej realizacji. W świetle powyższych rozważań możemy utwierdzić się w przekonaniu, że poglądy te są anachronizmem i do brze się stało, że nie zostały one zrealizowane w praktyce. Nie trzeba chyba dowodzić, że jeśli w gospodarce kapitalistycznej, gdzie zasadniczym motywem działalności gospodarczej jest maksymalizacja zysku, oprocentowanie kredytu jest zbyt słabym bodźcem oddziaływania na gospodarkę, to tym mniejsze są dane na to, aby mogło ono spełniać tę rolę w gospodarce socjalistycznej; zakładając nawet optymalne funkcjonowanie bodźców skierowanych na zainteresowanie załóg naszych przedsiębiorstw w zyskach, konieczne i niewątpliwie preferowanie motywów ogólnospołecznych siłą rzeczy musi w większym znacznie stopniu ograniczyć rolę stopy procentowej. Wydaje mi się również, że przy pracach nad reformą naszego modelu gospodarczego należałoby wziąć pod uwagę aktualne doświadczenia bankowości kapitalistycznej w zakresie funkcjonowania stopy procentowej; sądzę bowiem, że niektórzy nasi ekonomiści przywiązują zbyt dużą wagę do problemu oprocentowania i wiążą z nim zbyt wielkie nadzieje.

Omówione w naszych dotychczasowych rozważaniach zasadnicze cechy charakteryzujące współczesną problematykę pieniężno-kredytową gospodarki kapitalistycznej — a w szczególności odseparowanie wewnętrznych i zewnętrznych elementów polityki pieniężnej, wzrost znaczenia pieniądza bankowego, wzrost udziału państwa w dochodzie narodowym oraz mała efektywność stopy procentowej w odniesieniu do działalności gospodarczej przedsiębiorstw — powodują zasadnicze zmiany w metodach działania banków centralnych, w stosowanych przez nie instrumentach polityki pieniężno-kredytowej.

Na czym polega istota zmian w tym zakresie?

Otóż zmiany w metodach działania banków centralnych można rozpatrywać w dwóch aspektach: ilościowym i jakościowym. Z ilościowego punktu widzenia polegają one na tym, że o ile dawniej jedynym w zasadzie instrumentem polityki pieniężno-kredytowej było operowanie stopą dyskontową, o tyle obecnie polityka dyskontowa jest jednym z wielu instrumentów działania. Jakościowy natomiast aspekt zagadnienia polega na tym, że o ile dawniej za pomocą stopy dyskontowej bank centralny oddziaływał bezpośrednio na decyzje gospodarcze kredytobiorców, regulował zatem popyt na kredyt o tyle obecnie za pomocą całego wachlarza instrumentów oddziałuje on na potencjał kredytowy banków handlowych, reguluje zatem bezpośrednio podaż kredytu.

Jak z tego wynika, zmiany w celach i warunkach funkcjonowania pieniądza i kredytu stwarzają ko-

nieczność zmian w metodach działania banków centralnych. Zmuszają je do stosowania ostrzejszych i bardziej różnorodnych środków, zaś punkt ciężkości polityki pieniężno-kredytowej przesuwa się z polityki dyskontowej (discount policy) w kierunku regulowania płynności banków (liquidity policy).

Instrumenty współczesnej polityki kredytowej banków centralnych są różne w różnych krajach kapitalistycznych, na co mają niewątpliwie wpływ różnice w stopniu ich rozwoju gospodarczego w ogóle, a rozwoju bankowości i rynku pieniężnego w szczególności. Szczegółowe omawianie tych instrumentów wykraczałoby poza zakresłone ramy niniejszego opracowania¹³). Pragnę jedynie dokonać krótkiego przeglądu wachlarza tych instrumentów.

Poza polityką dyskontową, najczęściej stosowane metody działania banków centralnych są następujące:

a) **Operacje otwartego rynku.** Polegają one na skupie i sprzedaży papierów wartościowych, głównie obligów państwowych. Wymagają dobrze zorganizowanego, rozwiniętego rynku pieniężnego i stanowią bodaj najbardziej elastyczny instrument regulowania płynności, tj. potencjału kredytowego, banków handlowych.

b) **Minimalne obowiązkowe rezerwy.** Banki handlowe obowiązane są do utrzymywania określonego procentu wkładów w formie lokat na rachunku w banku centralnym. Podwyższanie bądź obniżanie procentu minimalnych rezerw zwiększa możliwości rozszerzenia akcji kredytowej przez banki handlowe, bądź też „sterylizuje” część będącej w obiegu masy pieniądza bankowego.

c) **Normy lokat w obligach państwowych.** Banki handlowe obowiązane są do lokowania określonej części wkładów w wekslach skarbowych lub innych obligach państwowych. Regulowanie płynności banków następuje w analogiczny sposób jak przy systemie minimalnych rezerw.

d) **Proporcje między aktywami i pasywami.** Banki handlowe obowiązane są na mocy prawa bądź też zwyczajowo zachowują (jak to ma np. miejsce w Anglii) określony stosunek pogotowia kasowego oraz całości płynnych aktywów do wysokości wkładów, bądź też zmuszone są do przestrzegania innych proporcji między określonymi pozycjami aktywów i pasywów. W ten sposób następuje usztywnienie rozmiarów akcji kredytowej w zależności od wielkości nagromadzonych bądź posiadanych funduszy.

e) **Kontyngentowanie kredytu.** Polega przeważnie na ustalaniu przez bank centralny kwoty, do jakiej będą przyjmowane od poszczególnych banków handlowych materiały do dyskonta. Może ono przybrać formę sztywnych pułapów czy też limitów kredytowych, powyżej których dalsze zadłużenie się w banku centralnym jest niemożliwe, albo też — formę bardziej elastyczną, gdy dalsze zadłużenie się jest dopuszczalne, ale za zapłatą wyższego procentu.

f) **Wytyczne i zalecenia banku centralnego dla banków handlowych.** Dotyczą one przeważnie zasad cenzury przedkładanych do dyskonta weksli oraz kierunków selekcji materiału kredytowego w zależności od ogólnego kierunku polityki kredytowej.

¹³) Bliższe omówienie tych zagadnień zawiera artykuł Z. Karpińskiego — „Instrumenty polityki kredytowej kapitalistycznych banków centralnych” (Wiadomości NBP Nr 1/57).

Niekiedy zawierają zalecenia zredukowania akcji kredytowej do określonego poziomu.

g) **Instrukcje kredytowe banku centralnego.** Ustalają szczegółowe zasady udzielania przez banki handlowe niektórych kredytów, np. w zakresie kredytu konsumpcyjnego przy kupnie na raty (wysokość minimalnej zaliczki, okres spłaty kredytu), kredytu na zakup papierów wartościowych. Mogą one również zawierać obowiązek przedkładania bankowi centralnemu przez jego kredytobiorców określonych materiałów sprawozdawczych, informacji itp.

Nie zamierzam wdawać się w głębszą analizę tego z pewnością niekompletnego arsenału instrumentów polityki kredytowej banków centralnych. Wydaje mi się jednak, że byłoby ciekawe spojrzeć nań z perspektywy tak popularnych u nas do niedawna dyskusji na temat ekonomicznych i administracyjnych metod działania Narodowego Banku Polskiego oraz przypomnieć sobie poglądy wielu dyskutantów, głoszących tezę o konieczności (i możliwości) stosowania wyłącznie instrumentów ekonomicznych. Jak wynika z powyższego przeglądu, wszystkie instrumenty polityki kredytowej poza polityką dyskontową i operacjami otwartego rynku trzeba zaliczyć do metod administracyjnych, a w każdym bądź razie — pozaekonomicznych¹⁴). Nie jest to — moim zdaniem — istotne, czy instrumenty te oparte są na normach prawnych, czy na umowach międzybankowych, czy też na zwyczajach i tradycji. Nie jest również istotne, czy mają one charakter bezwzględnie obowiązujący, czy też fakultatywny, czy oparte są na wiążących poleceniach, czy też na zaleceniach i sugestiach. Ważne jest natomiast to, że wszystkie banki centralne w krajach kapitalistycznych stosują dziś szeroki wachlarz rozmaitych środków typowo administracyjnych, czy też pozaekonomicznych, i że żaden bank na świecie (nie wyłączając państw o tak rozwiniętym rynku pieniężnym, jak Anglia i Stany Zjednoczone) nie może dziś regulować rozmiarów pieniądza i kredytu w gospodarce li tylko za pomocą czysto ekonomicznych metod, związanych z funkcjonowaniem stopy procentowej. Jedynie łączne, kombinowane stosowanie obu tych grup środków może zabezpieczyć realizację odpowiedzialnych zadań banku centralnego¹⁵).

Na koniec naszych rozważań pragnąłbym raz jeszcze wrócić do zagadnienia oprocentowania kredytu. W opracowaniu niniejszym była mowa m. in., że stopa procentowa nie ma większego wpływu na kształtowanie procesów gospodarczych, na decyzje przedsiębiorstw. Z drugiej jednak strony, jak widać, banki centralne, pomimo stosowania różnych administracyjnych metod działania, posługują się

¹⁴) W istocie rzeczy zarówno polityka dyskontowa jak i operacje otwartego rynku mają ten sam charakter i polegają na operowaniu stopą procentową. Różnice między tymi dwoma instrumentami dotyczą raczej strony formalnej niż merytorycznej; w pierwszym wypadku działanie stopy procentowej następuje w formie dyskonta wzgl. redyskonta przeważnie weksli handlowych, w drugim — w formie kupna i sprzedaży przeważnie weksli skarbowych.

¹⁵) W niektórych krajach dają się zaobserwować objawy świadczące o rezygnacji z aktywnego operowania stopą procentową i biernym dostosowywaniu jej do poziomu stopy rynkowej, jaka kształtuje się pod wpływem innych instrumentów polityki kredytowej. Mam tu na myśli przykład Kanady, gdzie bank centralny w listopadzie 1956 r. zaniechał w ogóle ustalania oficjalnej stopy procentowej oświadczając, że stopa ta wynosi zawsze o 1/4% więcej niż przeciętna stopa rynkowa, jaka ukształtowała się w ubiegłym tygodniu dla trzymiesięcznych weksli skarbowych.

nadal stopą procentową, bądź to w formie dyskonta, bądź też operacji otwartego rynku. Co więcej, wiadomo przecież powszechnie, że wahania stopy procentowej stanowią nadal bardzo czuły barometr sytuacji gospodarczej w krajach kapitalistycznych oraz że po długotrwałym okresie tzw. polityki taniego pieniądza, czołowe kraje kapitalistyczne reaktywowały w latach pięćdziesiątych politykę manipulowania stopą procentową, kształtując ją na znacznie wyższym poziomie niż poprzednio. Jak zatem pogodzić ze sobą te dwa stwierdzenia? Czy nie zachodzi między nimi sprzeczność?

Otóż trzeba podkreślić, że oba te stwierdzenia są prawdziwe. Jesteśmy tu świadkami jeszcze jednej sprzeczności występującej we współczesnym kapitalizmie, sprzeczności, która określana jest przez niektórych ekonomistów, w tej liczbie również przez Veita, jako **paradoks stopy procentowej**. Paradoks ten polega na tym, że z jednej strony stopa procentowa jako cena kredytu w stosunku do ostatecznego kredytobiorcy straciła wiele na znaczeniu, co między innymi spowodowało ewolucję metod polityki pieniężno-kredytowej banków centralnych od regulowania popytu na pieniądź do regulowania podaży pieniądza. Z drugiej jednak strony zachowała ona w pełni swoją siłę oddziaływania w zakresie stosunków między bankiem centralnym a bankami handlowymi, w zakresie regulowania płynności banków handlowych i ich potencjału kredytowego.

Przedsiębiorstwa w niewielkim dziś stopniu liczą się z kosztami kredytu, natomiast dla banków mają one nadal zasadnicze znaczenie. Wynika to niewątpliwie stąd, że cały interes bankowy jest w gruncie rzeczy oparty na różnicy między odset-

kami otrzymanymi a zapłaconymi, a więc między dochodami uzyskiwanymi dzięki określonej stopniowi płynności, a ceną tej płynności. W kalkulacji kosztów produkcji odsetki od kredytu nie odgrywają żadnej roli, w kalkulacji kosztów banku są one „podstawowym surowcem”. I to jest niewątpliwie przyczyną, dla której banki centralne, pomimo rozwoju rozmaitych pozaekonomicznych instrumentów polityki kredytowej, stosują również szeroko manipulowanie stopą procentową, a jak twierdzą niektórzy, owe administracyjne metody działania mają właśnie za zadanie wzmoczyć efektywność stopy procentowej.

Jakie są skutki owego paradoksu stopy procentowej? Otóż w wielu wypadkach restrykcyjna polityka kredytowa banku centralnego nie może być przerzucona na przedsiębiorstwa, lecz „zatrzymuje” się niejako na bankach handlowych, które stają się w tych warunkach swego rodzaju buforem. Restrykcje kredytowe w stosunku do przedsiębiorstw przejawiają się przede wszystkim w selekcji materiału kredytowego, w zmniejszeniu ilości kredytu, a w znacznie mniejszym stopniu — w podniesieniu jego ceny. W rezultacie tego, o ile równocześnie nastąpił wzrost stopy procentowej na rynku pieniężnym, marża między wysokością otrzymanych przez banki handlowe odsetek a wysokością odsetek zapłaconych ulega zmniejszeniu, a co za tym idzie — kurczą się zyski tych banków. W ten sposób ciężary restrykcji kredytowych spadają nie tylko na ich głównych adresatów, tj. na przedsiębiorstwa, lecz również na banki handlowe, co stwarza dość osobliwą sytuację w stosunkach między tymi bankami i bankami centralnymi.

M. Karczmarski

FINANSOWANIE INWESTYCJI JEDNOSTEK BUDŻETOWYCH W NARODOWYM BANKU POLSKIM

Dotychczasowe czynności bankowe w zakresie finansowania inwestycji

Narodowy Bank Polski w zasadzie nie stykał się bezpośrednio z zagadnieniem finansowania inwestycji jednostek budżetowych na przestrzeni kilkuletniego okresu wykonywania bankowej obsługi budżetu państwa. Zajmowały się tą dziedziną banki specjalne — Bank Inwestycyjny i Bank Rolny. Jednakże przy uwzględnieniu dotychczasowej zasady jedności kasowej budżetu państwa, skoncentrowanej w Narodowym Banku Polskim, Bank wykonywał dyspozycje Ministerstwa Finansów czy wydziałów finansowych właściwych prezydentów rad narodowych, dotyczące zasilania z kasy wydatków budżetu centralnego, czy też z kas rachunków podstawowych kilkuset budżetów terenowych (województw, miast stanowiących województwa, powiatów i miast stanowiących powiaty) odpowiednich rachunków Banku Inwestycyjnego czy Banku Rolnego w Centrali a także oddziałów tych banków — zarówno z tytułu środków niezbędnych na sfinansowanie inwestycji jednostek budżetowych jak i przedsiębiorstw na rozrachunku gospodarczym.

Należy tu przypomnieć, że wydatki z tytułu inwestycji jednostek budżetowych a także wydatki, któ-

re przy inwestycjach przedsiębiorstw na rozrachunku gospodarczym mają być pokryte z budżetu, są częścią składową preliminarzy wydatków zainteresowanych jednostek budżetowych w oddzielnej pozycji klasyfikacyjnej budżetu, tak zwany paragraf 17. Całość tego preliminarza z tytułu wszystkich innych wydatków osobowych czy rzeczowych, czy nawet z tytułu dotacji dla przedsiębiorstw (straty, wzrost środków obrotowych) wykonywana jest i obsługiwana kasowo w Narodowym Banku Polskim. Z uwagi na różnorodność nazw tych inwestycji na przestrzeni lat poprzednich świadomie nie nazywam ich w przeszłości ani scentralizowanymi ani limitowymi ani scentralizowanymi limitowymi. Mowa jest o typie inwestycji planowanych centralnie w narodowym planie gospodarczym (NPG) lub terenowych planach a pokrywanych w zasadzie z budżetu.

Mieliśmy natomiast do czynienia już bezpośrednio w NBP z oddziałach z inwestycjami, których nomenklatura, w zależności od okresu i ustawianych zasad planowania i wykonywania, była określana jako inwestycje pozalimitowe lub inwestycje niescentralizowane pozalimitowe lub inwestycje niescentralizowane limitowe specjalne, mieszczące się również w preliminarzach jednostek — znane w gwarze budżetowej jako paragraf 15 czy przedtem paragraf 16, czy

paragraf 16a. Z tego tytułu prowadziliśmy nawet oddzielną księgowość i sprawozdawczość w budżecie centralnym, domagając się nawet przez pewien okres przedłożenia przez jednostkę planów rzeczowo-finansowych na te inwestycje, zatwierdzonych przez jednostkę nadrzędną. Ostatnio zaś w roku 1957 dalszym początkiem zajmowania się przez NBP inwestycjami było skoncentrowanie w NBP finansowania wszelkich zakupów maszyn, urządzeń i inwentarza a dokonywanych przez jednostki budżetowe, przynależne zarówno do budżetu centralnego jak i budżetów terenowych a nie związanych z inwestycjami budowlano-montażowymi. Bezsprzecznie uzyskano na tym odcinku dużą jednolitość trybu postępowania i finansowania.

Poza tym prawie od roku 1951 obsługuje Bank wraz z oddziałami w ramach gospodarki pozabudżetowej kilka typów akumulowanych środków specjalnych, znanych nam pod magicznym skrótem Ak/b, Ak/d, Ak/f, Ak/g, Ak/h, Ak/i, Ak/j. Właśnie dysponowanie środkami zebranymi na tych rachunkach jest obwarowane warunkami i kontrolowane przez Bank; w pierwszym rzędzie, aby środki przekazywane były tylko do banków finansujących inwestycje. Poza tym wiemy, że warunki te dla kilku typów środków są dużo większe. Przy przekazywaniu bowiem środków do banków finansujących inwestycje jednostka budżetowa, a w naszej obecnej nomenklaturze inwestor, powinien przedstawić oddziałowi Banku dokumenty stwierdzające, że inwestycja związana z tymi środkami została już przyjęta do finansowania przez „bank specjalny”, lub oparta jest — przy inwestycjach zwanych dotychczas pozalimitowymi — na zatwierdzonym planie rzeczowo-finansowym.

W wielu dyskusjach roboczych czy nawet kilku wnioskach z terenu w latach poprzednich niektóre oddziały atakowały ten system kontroli, jako odbiegający od normalnych czynności obsługi bankowej budżetu czy jednostek. Z chwilą, kiedy obecnie Bank sam wykonuje obsługę finansową inwestycji zdecentralizowanych jednostek budżetowych i kiedy w przepisach tymczasowych ma postawione pewne warunki związane z rozpoczęciem finansowania takich inwestycji — wymóg lat poprzednich nie powinien już budzić tych wątpliwości. W stosunku do jednostek budżetowych finansowanych obecnie przez NBP wymóg ten stał się automatyczny.

Zakres czynności finansowania inwestycji w roku 1958

Na tle tak zarysowanego obrazu dotychczasowego powiązania pionu obsługi budżetowej w NBP z inwestycjami należy poświadczyć zasadniczą uwagę przejęciu przez Bank — w pełnym tego słowa znaczeniu — finansowania i kontroli jednostek budżetowych jako inwestorów. Jak wiemy, z wydanych już i obowiązujących Bank aktów normatywnych, dotyczy to inwestycji jednostek budżetowych powiązanych z budżetami terenowymi, jednak tylko w niektórych pionach branżowo-budżetowych, reprezentowanych przez wydziały fachowe. Dla uniknięcia nieporozumień zaznaczam na wstępie, że w zasadzie w artykule tym będę się zajmował tylko jednostkami budżetowymi, choć pod kompetencję Banku przeszły również inwestycje przedsiębiorstw, spółdzielczości przemysłu prywatnego, rzemiosła i handlu w określonym zakresie.

Podstawę dla przejęcia przez Bank finansowania inwestycji jednostek budżetowych budżetów terenowych w ściśle określonym zakresie stanowiło — zarządzenie Ministra Finansów z dnia 4 grudnia 1957 roku w sprawie ustalenia właściwości banków w zakresie finansowania inwestycji. W stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy na przestrzeni wielu lat ubiegłych jest to duże posunięcie reorganizacyjne w zakresie podziału funkcji finansowania i kontroli inwestycji pomiędzy istniejące banki. Z pojęciem finansowania inwestycji wiązało się również dotychczas pojęcie banków specjalnych a przynajmniej z Bankiem Inwestycyjnym. Tego rodzaju przesunięcie w zakresie kompetencji poszczególnych banków w stosunku do stanu dotychczasowego zapoczątkowane zostało już w roku 1957 wobec przekazania przez NBP do Banku Rolnego czynności finansowania i kontroli eksploatacji przedsiębiorstw związanych z gospodarką rolną a przynależnych do pionu Ministerstwa Rolnictwa.

Przejął więc NBP od dnia 1 stycznia 1958 roku spośród jednostek budżetowych jako inwestorów, finansowanie inwestycji jednostek scentralizowanych i zdecentralizowanych, które finansowane są w poszczególnych radach narodowych z części budżetowych zarządu przemysłu, zarządu młynów, zarządu architektoniczno-budowlanego, zarządu przemysłu terenowego materiałów budowlanych, zarządu handlu, wydziału oświaty, wydziału kultury, wydziału zdrowia, wydziału rent i pomocy społecznej, wydziału finansowania, komisji planowania gospodarczego, rady narodowej prezydium i wydziałów administracyjnych, zarządu spraw wewnętrznych i komitetu kultury fizycznej.

Pozostało zatem w Banku Rolnym finansowanie takich samych inwestycji jednostek budżetowych budżetu terenowego, przynależnych do zarządu rolnictwa, zaś w Banku Inwestycyjnym — przynależnych do wojewódzkich zarządów budownictwa terenowego, projektowania budownictwa, wydziału komunikacji drogowej, zarządu gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, wydziału kwaterunkowego i dyrekcji budowy osiedli robotniczych.

Przejął również NBP finansowanie inwestycji zdecentralizowanych wszystkich jednostek budżetowych, związanych zarówno z budżetem centralnym jak i terenowym, mimo że w zakresie inwestycji scentralizowanych finansowanie pozostaje w kompetencjach Banku Inwestycyjnego lub Banku Rolnego, w tych wszystkich przypadkach, kiedy inwestycje te polegają wyłącznie na zakupach dóbr inwestycyjnych (zakup maszyn, urządzeń i inwentarza). Wszystkie tego rodzaju inwestycje zaliczane do zdecentralizowanych, pokrywane są z budżetu (kredyty budżetowe paragraf 15).

Czym motywowane były tego rodzaju zmiany w podziale kompetencyjnym banków a w szczególności, że stosunkowo dużą pulę ilościową finansowania inwestycji jednostek budżetów terenowych oddano pod kompetencję NBP.

Odcinek finansowania inwestycji jednostek budżetowych jest związany również z ogólnymi założeniami polityki gospodarczej planu pięcioletniego, uchwalonej przez Sejm i realizowanej przez rząd. Wśród środków zmierzających do poprawy stopy życiowej mas pracujących a tym samym zwiększenia możliwości konsumpcyjnych, jednym z nich było zmniejszenie ogólnych rozmiarów inwestycyjnych zaplanowanych, powodujących tym samym korzyst-

niejszy podział dochodu narodowego na rzecz konsumpcji. Została podjęta przez rząd znana nam akcja przesunięcia w rozmiarach realnych części planowanych dotąd inwestycji a finansowanych ze środków budżetowych lub społecznych w kierunku inwestycji, które byłyby pokrywane ze środków własnych inwestora. Idąc po tej linii przewiduje się kilkakrotne zwiększenie rozmiarów inwestycji wykonywanych dotąd poza planem inwestycyjnym, jako tak zwane inwestycje zdecentralizowane. Skierowana w tym kierunku działalność inwestycyjna — poza inwestycjami jednostek budżetowych — przewiduje poważne zwiększenie inwestycji finansowanych kredytem bankowym.

Przewidując w dużej mierze inicjatywę tego typu inwestycji poza planem inwestycyjnym w terenowych władzach rad narodowych wzięto pod uwagę potrzebę zbliżenia tego typu inwestorów do najbliższej położonych instytucji finansowych. Sieć oddziałów NBP najszerzej rozwinięta, to znaczy oddział lub pełnomocnik NBP przy SOP w każdym powiecie a także około 100 oddziałów poza siedzibą powiatów, w tym i oddziały miejskie, dają w dużej mierze gwarancję stworzenia jednego z elementów sprzyjających inicjatywie finansowania przez NBP tego typu inwestycji. Przy finansowaniu tych inwestycji tak scentralizowanych jednostek budżetowych jak i zdecentralizowanych jednostek i przedsiębiorstw, wchodzi również w grę i tego rodzaju argumenty, że będą to inwestycje zwykle niewielkie rozmiarami, to znaczy drobne, ale równocześnie rozproszone w terenie. W przeciwnieństwie do wszystkich innych większych i podstawowych inwestycji planu centralnego, pozostałych nadal w Banku Inwestycyjnym czy Banku Rolnym oraz inwestycji pozostałych planu terenowego a zatrzymanych w Banku Inwestycyjnym, przy których wchodzi w rachubę zarówno rozmiary jak i ich specyfika, na przykład budownictwo mieszkaniowe ZOR lub budowa urządzeń komunikacyjnych.

Fakt zaś włączenia do NBP finansowania inwestycji scentralizowanych planu terenowego jednostek budżetowych wyżej omówionych był wyrazem dodatkowych przesłanek. Skoro NBP i oddziały zajmują się obsługą finansową całej działalności bieżącej (eksploatacyjnej) tych jednostek, skoro włączone zostaje do NBP finansowanie inwestycji zdecentralizowanych tych jednostek, to logiczną konsekwencją jest oddanie temu samemu oddziałowi NBP również finansowania inwestycji scentralizowanych tych jednostek. Pozwala to również poddać próbie i doświadczeniom nową tezę organizacyjno-finansową, że działalność eksploatacyjna i inwestycyjna (kapitałnych remontów) tego samego przedsiębiorstwa czy jednostki budżetowej w słusznych rozmiarach może być obsługiwana i kontrolowana przez ten sam Bank i ten sam oddział Banku. Doświadczenia wykażą słuszność lub wadliwość takiej tezy. Rzecz jasna, że ciężar gatunkowy zagadnienia leży w rozmiarach i funkcjach jakie Bank ma spełniać w zakresie systemu, trybu i kontroli finansowania inwestycji zarówno scentralizowanych jak też zdecentralizowanych. Jest to zresztą temat którego nie miałem zamiaru w tym artykule rozwijać. Wspominam o nim między innymi dla ułatwienia oddziałom pełnego zrozumienia nowych prac wykonywanych w tym zakresie.

Wyczerpując w pełni zakres działania NBP na odcinku finansowania inwestycji należy dodać, że

finansowanie inwestycji jednostek budżetowych, polegających wyłącznie na zakupach w roku 1958 pozostało raczej bez zmian. Tym samym w oddziałach NBP tego rodzaju inwestycje finansowane są na ogólnych zasadach bankowej obsługi budżetowej (paragraf 15). Dotyczy to wszystkich jednostek budżetu centralnego i budżetów terenowych o czym wyżej już wspominałem.

Zakres obowiązujących przepisów w NBP odnośnie finansowania inwestycji jednostek budżetowych (znanych oddziałom) jest dostatecznie obszerny, zwłaszcza jeśli do tego dodać szereg dodatkowych aktów normatywnych, zaleconych oddziałom do zapoznania się z nimi. Wstępny artykuł na ten temat nie może wyczerpać szerokiego wachlarza spraw, na które należałoby zwrócić uwagę czy też dodatkowo uzasadnić. Zadaniem moim jest raczej scharakteryzować czynności oddziałów w tym zakresie, czyli niejako wprowadzić oddziały w nową tematykę i zakres czynności oraz zwrócić uwagę na sprawy, które wymagają specjalnego podkreślenia.

Charakterystyka czynności w zakresie finansowania inwestycji scentralizowanych

Źródłem finansowania inwestycji scentralizowanych jednostek budżetowych są przede wszystkim środki budżetowe. Zewnętrznym wyrazem tych środków, dla oddziałów finansujących jednostkę jako inwestora, jest plan sfinansowania inwestycji na określony rok budżetowy i w określonej klasyfikacji budżetowej do rozdziału włącznie. W planie tym w zasadzie limitem finansowania jest otwarty kredyt budżetowy w paragrafie 17 dla danego wydziału fachowego lub kredyt przydzielony w wytycznych do planu sfinansowania inwestycji przez wydział fachowy dla podległych jednostek budżetowych jako inwestorów. Jedynie kredyt ustalony w zatwierdzonym planie sfinansowania inwestycji dla danego inwestora jest przez oddział księgowany pozabilansowo.

Oddział wprowadzając otrzymuje zawiadomienie o otwarciu przez wydział finansowy rady narodowej określonego budżetu jednostkowego — kredytów budżetowych dla wydziałów fachowych (części budżetowych), które zaplanowały inwestycje, oddział otrzymuje również wytyczne do planów, o ile dany wydział posiada kilku inwestorów podległych, na przykład w zakresie wydziału zdrowia planowane jest wykonywanie inwestycji przez kilka szpitali, które są samodzielnymi inwestorami, jednak ani kredytów tych, ani wytycznych oddział nie księguje. Odmienne natomiast ma miejsce przy wykonywaniu preliminarzy jednostki z tytułu wszystkich innych wydatków (osobowych, rzeczowych, inwestycji zdecentralizowanych i kapitałnych remontów). Wobec zaś istniejącego obowiązku prowadzenia kontroli rozprawiania kredytów budżetowych, otwartych przez wydział finansowy, i wytycznych aż do dostarczenia przez inwestora zatwierdzonego planu sfinansowania inwestycji włącznie — oddział z konieczności ustali sobie własną metodę prowadzenia takiej kontroli pozaksięgowej, kontroli zresztą również istotnej i ważnej jak przy rozprawianiu kredytów budżetu centralnego. W każdym razie metoda pracy i kontroli kredytów zakresu budżetu centralnego jest oddziałom znana.

Również wszelkie zmiany w limitach sfinansowania kredytem budżetowym, jakie mogą zaistnieć w

ciągu roku budżetowego, a w konsekwencji w niektórych wytycznych do planu lub we wszystkich, a także i w planach sfinansowania inwestycji, kontrolowane i wykonywane są w ten sam sposób. Oddział księguje jedynie zmiany w planach sfinansowania inwestycji w trybie stosowanym dla zmian w kredytach budżetowych budżetu centralnego szczebla dysponenta trzeciego stopnia.

Omawiając jeszcze źródła finansowania inwestycji należy zaznaczyć, że poza budżetem mogą nimi być różne środki finansowe. W inwestycjach jednostek budżetowych do środków tych mogą być zaliczane świadczenia w naturze, w formie nieodpłatnej robotniczy, dostarczania środków przewozowych, materiałów budowlanych i innych, które stanowią nakłady inwestycyjne przy ich wykonywaniu. Znajduje to swój wyraz w planach sfinansowania, jednak tylko w tej formie, że wartość tych środków zmniejsza zapotrzebowanie środków budżetowych. Narodowy Bank Polski i oddziały nie księgują ich wartości.

Jednym z dodatkowych źródeł są także wpływy z likwidacji środków trwałych, co znajduje swój wyraz tylko w przedsiębiorstwach. W jednostkach budżetowych wpływy z tego tytułu zalicza się wprost na dochody budżetowe, z którymi to dochodami oddziały w corocznej praktyce spotykają się przy kwalifikowaniu dochodów budżetu centralnego na dział 5, rozdział 13 — wpływy majątkowe. Dodatkowym źródłem może być również wartość uzysków i produktów ubocznych po potrąceniu ewentualnych kosztów sprzedaży. Uzyskiem takim będą materiały uzyskane na placu budowy z rozbiórki starej lub zniszczonej budowli, materiały uzyskane przy wykopie fundamentów jak piasek, glina czy kamień.

Przy uruchamianiu próbnej produkcji dla zbadania sprawności technicznej zakładu produkcyjnego jednostki uzyskiem będzie również próbny produkt. Może to mieć miejsce w budżetach terenowych raczej przy inwestycjach pomocniczych gospodarstw rolnych, ogrodniczych, warsztatach czy zakładach doświadczalnych. W przypadku sprzedaży tego rodzaju materiałów lub uzysków równowartość zostanie odprowadzona do oddziału na rachunek wydatków inwestycyjnych inwestora. Na tej drodze spowoduje to automatyczne zwiększenie limitu sfinansowania planu określonego dla Banku kredytem budżetowym. Ściśle biorąc wpływy te powinny być zapisane na odrębne rachunki środków własnych inwestora. Zakłada się jednak, że w planowaniu finansowym inwestycji jednostek budżetowych źródła z tego tytułu nie są tak znaczne i dlatego zapisane są „w skróconej formie księgowej” wprost na zmniejszenie wydatków inwestycyjnych. Nie wywołuje to żadnej zmiany w przyznanej wysokości kredytu budżetowego przy założeniu, że znalazło to swój wyraz w planie sfinansowania inwestycji. W przeciwnym razie takie wpływy nieplanowane powinny znaleźć swe odbicie w zmniejszonym ostatecznie zapotrzebowaniu środków budżetowych.

Przejdźmy teraz do omówienia warunków, z jakimi związane jest w oddziale finansowanie inwestycji scentralizowanych każdego inwestora. Warunek ten jest zasadniczo jeden, to znaczy złożenie zatwierdzonego przez siebie planu sfinansowania inwestycji dla każdego rozdziału budżetowego oddzielnie i stwierdzenia, że kredyt ustalony w tym planie jest zgodny z kredytem wyznaczonym w wytycznych

do planu sfinansowania inwestycji. Kredyt jest limitem rocznym a zatem bez potrzeby dzielenia go na kwartały, jak to ma miejsce przy innych wydatkach osobowo-rzeczowych jednostki, uzasadnienie ustalenia tych kredytów na cały rok znajduje się w prostym stosunku do możliwości i potrzeby wykorzystywania go w każdej chwili w miarę postępu robót inwestycyjnych i niehamowania od strony formalno-budżetowej postępu tych robót w ciągu roku. Plany takie powinny być złożone przez jednostki budżetu terenowego do dnia 28 lutego każdego roku.

Jaki natomiast jest tryb postępowania względnie finansowania do czasu złożenia tych planów. Według ustaleń przepisów NBP, akceptowanych przez Ministerstwo Finansów, w okresie przejściowym oddział finansuje wydatki inwestora (w miejsce planu) na podstawie złożonych w oddziale spisów tytułów inwestycyjnych, które zwykle będą dostarczane przez wydział fachowy lub samego inwestora. Kwoty zamieszczone w tych spisach są limitem finansowania w okresie przejściowym. Nie zachodzi obawa w okresie dwóch miesięcy wyczerpania tego limitu, nawet gdyby ostateczne plany sfinansowania inwestycji były zaniżone w stosunku do kwot wynikających ze spisu tytułów inwestycyjnych.

Z zagadnieniem finansowania inwestycji jednostek budżetu terenowego wiąże się ściśle zagadnienie zabezpieczenia pokrycia wydatków, dokonywanych przez oddział środkami budżetowymi określonego budżetu jednostkowego.

Teoretycznie zabezpieczenie tego pokrycia mogłoby się odbywać w różny sposób. Jednym byłoby przekazywanie na poszczególne rachunki inwestorów środków obliczonych w procentowym stosunku do przyznanego w planie kredytu budżetowego, na przykład miesięcznej kwoty kredytu danego inwestora. Wówczas podstawą do dokonywania wypłat byłyby nawet nie kredyty budżetowe, lecz konkretne przydzielone środki przez wydział finansowy czy wydział fachowy w stosunku do dalszych jednostek podległych. System ten byłby właściwie całkowicie zbieżny z obowiązującym w NBP systemem wykonywania preliminarzy budżetowych jednostek budżetów terenowych.

Albo też w drugim przypadku zabezpieczeniem wydatków, jakie oddział dokonuje na rzecz inwestorów danego budżetu, byłyby środki gromadzone w odpowiedniej wysokości proporcjonalnej do planów czy kredytów na oddzielnym rachunku inwestycyjnym środków budżetowych wydziału finansowego i oddział byłby obowiązany kontrolować, aby w sumie nie wypłacił poszczególnym inwestorom więcej niż na to pozwalają środki zabezpieczające te wpłaty. Byłby to system pośredniego finansowania w stosunku do kredytów, gdyż finansowanie to mogłoby być wstrzymywane każdego dnia po stwierdzeniu przez oddział na początku dnia, że wypłaty inwestorów danego budżetu już sięgają limitu środków przekazanych przez wydział finansowy.

Albo też mógłby to być jeszcze trzeci tryb zabezpieczenia wydatków. Jest on czymś pośrednim między pierwszym a drugim. W tym przypadku budżet jednostkowy danej rady narodowej, konkretnie wydział finansowy, gwarantuje określony procent stałej zaliczki, jaka powinna znajdować się na oddzielnym rachunku środków na sfinansowanie inwestycji, któ-

ra pokrywałaby jedną dwunastą miesięcznej globalnej kwoty kredytów inwestorów, przynależnych do danej rady narodowej oraz zapewniała jeszcze zaliczkę 50% na poczet wydatków miesięcznych przyszłego miesiąca, a to z uwagi na okres niezbędny do przeprowadzenia rozliczenia oddziału z wydziałem finansowym za wypłaty ubiegłego miesiąca i zapewnienia ponownej zaliczki na miesiąc następny, wraz z dodatkowym zabezpieczeniem połowy trzeciego miesiąca.

W stosunku do takich teoretycznych rozważań tryb ogólnie dotąd obowiązujący w bankach specjalnych przewidywał ostatni z wyżej wymienionych sposobów zabezpieczenia wypłat. Zresztą oparty on jest o obowiązujące zarządzenie Ministrów Finansów z dnia 11.6.1956 roku w sprawie zasad i trybu przelewania oraz rozliczania środków budżetowych na finansowanie inwestycji (zmienione zarządzeniem ministra z dnia 26.3.1957 roku). Wydział finansowy obowiązuje również ta zasada w stosunku do NBP. Warunkiem zatem finansowania przez oddział inwestycji jednostek budżetu terenowego jest przelanie przez wydział finansowy do oddziału NBP ze swego rachunku podstawowego, zaliczki w wysokości 150% miesięcznej kwoty kredytów budżetowych na specjalny rachunek wydziału finansowego — środków na finansowanie inwestycji scentralizowanych. W okresie pierwszych dwu miesięcy obliczenie to i wysokość zaliczki miesięcznej powinna być oparta o spisy tytułów inwestycyjnych, będących w posiadaniu oddziałów.

Oddział zatem, zarówno w ciągu miesiąca, jak i w drugim miesiącu, do dnia 12 (płatność raty zaliczki) dokonuje wypłat i pokrywa zobowiązania inwestora danego budżetu w każdej wysokości jednak zawsze w granicach kredytu budżetowego, ustalonego w planie sfinansowania inwestycji. Przy tego rodzaju trybie płacenia, przy obliczaniu następnej zaliczki miesięcznej (i wpłaceniu przez wydział finansowy obu rat zaliczki), może się okazać, że zaliczka nie została skompensowana dokonanymi w tym miesiącu wypłatami dla inwestorów.

W tym przypadku, w stosunku do obliczonej zaliczki następnego miesiąca, zajdzie potrzeba dopełnienia wpłaty zaliczki pomniejszonej o niewykorzystaną kwotę poprzedniego miesiąca. Może się jednak okazać, zwłaszcza w okresach pełnego nasilenia prac budowlanych, że wypłaty dla inwestorów przekroczyły w poprzednim miesiącu obliczoną i wpłaconą (w ratach) kwotę zaliczki miesięcznej (150%). W tym przypadku, po rozliczeniu z wydziałem finansowym, oddział powinien otrzymać refundację wypłaconych kwot przekraczających ustaloną kwotę zaliczki poprzedniego miesiąca oraz powinien otrzymać normalną zaliczkę miesięczną, jaka wynika z obliczenia na ogólnych zasadach.

Jak zatem z przedstawionych wywodów wynika, wobec nasuwających się w niektórych oddziałach wątpliwości, mechanizm obliczanych stałych zaliczek, płaconych w ustalonych terminach, jest równocześnie umową między oddziałem obsługującym budżet jednostkowy a prezydium rady narodowej danego budżetu, reprezentowanym przez wydział finansowy, z określonymi warunkami na jakich Bank będzie finansował inwestycje scentralizowane inwestorów budżetu terenowego. Na skutek niedotrzymania warunków umowy przez jedną ze stron mogą być wyciągane odpowiednie konsekwencje. W tym przy-

padku — wynika to również z wyżej wymienionego zarządzenia Ministra Finansów — skoro żadna rata zaliczki obliczonej przez oddział w porozumieniu z wydziałem nie została wpłacona albo nie zostaną te raty wpłacone w oznaczonych terminach, oddział ma prawo wstrzymać wypłaty z rachunków wszystkich inwestorów przynależnych do danej rady narodowej. Rzecz jasna powinien o tym zawiadomić wydział finansowy. Moim zdaniem oddział uprzedzi również wydział o swoich zamiarach wstrzymania wypłat, dając tym samym możliwość wydziałowi finansowemu dokonania niezbędnych operacji finansowych z własnego budżetu, czy też uzyskania pomocy ze strony rady narodowej wyższego stopnia.

Wstrzymanie wypłat zaliczyć należy do środków „drakańskich” w systemie finansowania inwestycji, gdyż zakaz taki rzutuje nie tylko na inwestora, z tytułu jego bezpośrednich wypłat (płace i inne), lecz przede wszystkim dotyka dostawców, którym wstrzymuje się dopływ środków obrotowych z tytułu wykonanych robót i dostaw, narażając również i ich gospodarkę na dodatkowe niezawinione perturbacje finansowe. Każdy zatem z oddziałów, a nawet pełnomocnik NBP przy SOP musi umiejętnie stosować ten umowny rygor. Trudno to nazwać sankcją, gdyż praktycznie „sankcji” tej nie odczuwa dana rada narodowa lub wydział finansowy, a odczuwają inwestorzy i dostawcy. Wydaje mi się, że na tym odcinku oddziały w praktyce nie będą miały trudności z uwagi na to, iż właściwie przy przejęciu finansowania inwestycji jednostek budżetu terenowego z Banku Inwestycyjnego, przejęliśmy również na odcinku zabezpieczenia środków obowiązujący dotąd system w bankach specjalnych, który zdał już w praktyce egzamin.

A oto sprawa, na którą chcę zwrócić uwagę oddziałów. Banki specjalne, niezależnie od finansowania inwestycji scentralizowanych jednostek budżetów terenowych, finansowały równolegle inwestycje scentralizowane przedsiębiorstw rozliczających się z budżetami terenowymi. W celu zaś bardziej skutecznego oddziaływania na przebieg procesu inwestycyjnego i jego usprawnienie, banki te mają prawo udzielania inwestorom również kredytów krótkoterminowych. Teoretycznie nie powinno to mieć zastosowania do inwestorów będących jednostkami budżetowymi. Praktycznie przejściowe braki środków z tytułu zaliczek miesięcznych mogły być wiązane z przedsiębiorstwami jako inwestorami, dla których dopuszczalny był kredyt bankowy. Finansowanie inwestorów — jednostek budżetowych tą drogą mogło praktycznie przejściowo odbywać się „na rachunek inwestorów przedsiębiorstw”. Jest to rzeczą jasną stwierdzenie bardzo ogólne, bez wchodzenia w szczegóły trybu postępowania tych banków, które nie są mi znane.

Wobec faktu, że obecnie w NBP finansujemy tylko inwestycje scentralizowane jednostek budżetowych, przyjęte przeze mnie rozumowanie o konieczności zabezpieczenia pokrycia wydatków inwestycyjnych jest rozumowaniem ściśle budżetowym, opartym na zasadach wykonywania budżetów terenowych w granicach posiadanych środków. Odstępstwo od tej zasady musiałoby mieć aprobatę władz Banku; ściślej mówiąc wchodziłoby w rachubę kredytowanie przez Bank budżetów terenowych w okresach ich trudności finansowych. Temat podlegający zresztą dyskusji.

Charakterystyka czynności w zakresie finansowania inwestycji zdecentralizowanych

W konsekwencji przyjęcia przez NBP finansowania inwestycji scentralizowanych jednostek budżetowych budżetu terenowego, przynależnych do wymienionych powyżej wydziałów fachowych, zostało powierzone Bankowi również finansowanie inwestycji zdecentralizowanych tych samych jednostek. W stosunku do dotychczasowej nomenklatury poszerzone zostało również pojęcie inwestycji zdecentralizowanych. W pojęcie to weszła duża grupa dotychczasowych inwestycji pozalimitowych jednostek, zarówno budżetu centralnego, jak i budżetów terenowych, które zarówno w roku 1957, jak i w roku 1958 finansowane są wprost z budżetu i dlatego planowane są w preliminarzach zainteresowanych jednostek jako tak zwany paragraf 15. Do nich należą zakupy maszyn, urządzeń, narzędzi i inwentarza jednostek, przy utrzymaniu obowiązującego nadal dodatkowego warunku, to znaczy o ile wartość tych przedmiotów przekracza 1000 złotych i okres użytkowania trwa dłużej niż rok. Poza tym wchodzi tu w rachubę tylko te zakupy, które nie są realizowane w ramach budownictwa inwestycyjnego.

Obsługa tych inwestycji przez oddział nie budzi wątpliwości zwłaszcza, jak powiedziałem, że oparta jest o długoletnie doświadczenie w Banku. Wprawdzie zgodnie z ogólnie obowiązującym przepisem jednostki obowiązane są sporządzać z tego tytułu plany rzeczowo-finansowe, jednak nie zachodzi potrzeba składania ich w NBP i wypłaty z tych tytułów nie są uzależnione od przedstawienia tych planów. Warto także przypomnieć, że zgodnie z nowymi ustaleniami rządowymi w sprawie ustalenia źródeł finansowania inwestycji, o ile inwestycja ma polegać na wyżej wymienionych zakupach nie może być zaliczana i finansowana w ramach inwestycji scentralizowanych, które jak wiemy znajdują oparcie w limitach inwestycyjnych, ustalonych w NPG. Dotyczy to zarówno planu centralnego, jak i planów terenowych. Dla jednostek budżetowych ma to znaczenie jedynie z punktu widzenia metody planowania wydatków z tego tytułu, gdyż praktycznie inwestycje scentralizowane jednostek budżetowych, jak i zdecentralizowane, polegające wyłącznie na zakupach, finansowane są ze środków budżetowych.

Zasadniczy ciężar gatunkowy, związany z finansowaniem i ewentualna kontrola w oddziałach, leży w drugiej grupie inwestycji zdecentralizowanych jednostek budżetów terenowych, dla której zasadniczym pokryciem finansowym są źródła (środki) pozabudżetowe.

Bardzo duży wachlarz różnorodnych źródeł, z jakich mogą być finansowane inwestycje tej kategorii, daje prawdopodobieństwo, że ten typ inwestycji będzie się rozwijał i że w oddziałach będą one najliczniejsze. Należy zaznaczyć, że inwestycje te nie są krepowane żadną granicą limitów inwestycyjnych. Wśród tej kategorii inwestycji najliczniejszą prawdopodobnie stanowią będą inwestycje wynikające z inicjatywy władz terenowych i ludności (między innymi: czyny społeczne). Źródłami sfinansowania tej grupy inwestycji mogą być również środki budżetowe poszczególnych rad, które najczęściej powinny uzupełniać inicjatywę terenową od strony pełnego pokrycia nakładów (budowa szkół, boisk sportowych). W tej grupie znajdują się również in-

westycje polegające tylko na dodatkowym wyposażeniu, które w rezultacie są tylko zakupem, na przykład telewizor, wyposażenie gabinetu fizycznego lub przyrodniczego w szkole.

Podstawowym dokumentem, od którego oddział uzależnia rozpoczęcie finansowania, jest plan rzeczowo-finansowy, zatwierdzony przez samego inwestora. Z faktu nałożenia na oddział obowiązku przeprowadzania kontroli tego planu, w zakresie przewidzianym tymczasowymi przepisami NBP, należy wyciągnąć dwa wnioski. Po pierwsze oddział przeprowadza kontrolę formalną prawidłowości sporządzenia planu i prawidłowości pokrycia finansowego zatwierdzonej już dokumentacji inwestycyjnej. Po drugie przy kontroli tej, mimo jej formalnego charakteru, oddział powinien mieć na względzie, że najczęściej przy ewentualnych brakach i niedomaganiach formalnych tego dokumentu, nie będzie mógł się ograniczyć do prostego odrzucenia dokumentu, lecz będzie musiał być równocześnie doradcą w zakresie usunięcia tych braków.

Partnerem w oddziale dla tych inwestycji mogą być dość często ludzie inicjatywy i czynu, dla których na przykład w gromadach, obca może być strona wymogów formalnych. Natomiast wymóg pełnego pokrycia finansowego inwestycji zdecentralizowanych jest w tej chwili kanonem bezwzględny, którego oddziały muszą dopilnować przed rozpoczęciem finansowania. Na tym odcinku będą oddziały miały niejednokrotnie trudności, jeśli inwestor przy braku pełnego pokrycia na zaplanowaną i zatwierdzoną dokumentację będzie usiłował zapewnić sobie rozpoczęcie inwestycji. Zajdzie zatem w tych przypadkach potrzeba nie tylko odmówienia ale i służenia przez oddział inwestorowi dobrą radą.

Omawiając w sposób ogólny ten typ inwestycji należy pamiętać, że nie jest on ograniczony żadnym początkowym terminem. Finansowanie może być rozpoczęte w każdym czasie w ciągu roku, jak również jeden inwestor może również wykonywać kilka inwestycji zdecentralizowanych w tym samym oddziale. Wymóg zawiadomienia oddziału o zakończeniu inwestycji, jak to przewidują przepisy bankowe, jest wymogiem natury formalnej i porządkowej, mającej ułatwić oddziałowi uporządkowanie rachunków prowadzonych dla inwestora, aby można je również w stosownym czasie zlikwidować, skoro utrzymywanie „martwych” rachunków w oddziale jest zbędne.

Uwagi ogólne

Po dość pobieżnym omówieniu szerokiego wachlarza nowego zagadnienia finansowania inwestycji jednostek budżetowych, przejętego przez Narodowy Bank Polski a praktycznie przez oddziały i pełnomocników NBP, chciałbym jeszcze poruszyć sprawy związane z tymi czynnościami.

Przed wszystkim przejęcie, zarówno finansowania inwestycji jednostek budżetowych jak i zdecentralizowanych inwestycji przedsiębiorstw, przez Bank zbiegało się ze znacznymi zmianami, jakie zaistniały w zakresie systemu planowania inwestycji na rok 1958, jak i w systemie finansowania tych inwestycji w roku 1958. Wszystkie te zmiany są wynikiem polityki gospodarczej, ustalonej przez rząd na najbliższe okresy, co znalazło swój wyraz w wytycznych Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów odnośnie narodowego planu gospodarczego na rok 1958 oraz wynikających z nich dalszych uchwał, dotyczących

opracowania tego planu, budżetu państwa, terenowych planów gospodarczych oraz techniczno-ekonomicznych planów przedsiębiorstw na rok 1958. Wytyczne te, choć w większości powodują zmiany w systemie finansowania inwestycji przedsiębiorstw, znalazłyby również swój wyraz w stosunku do jednostek budżetowych.

Uchwała Rady Ministrów, z dnia 19.11.1957 roku w sprawie źródeł finansowania inwestycji i kapitałowych remontów, jest tym aktem zasadniczym, który, niezależnie od ustalenia źródeł finansowania, wprowadza nowe pojęcie w formie i treści między innymi dzieląc inwestycje na scentralizowane i zdecentralizowane. Uchwała ta unieważniła szereg dotychczasowych Uchwał Rady Ministrów, związanych z inwestycjami i finansowaniem. Wprowadzenie w życie tej uchwały spowoduje również wydanie nowych aktów wykonawczych lub wprowadzenie zmian w dotychczasowych zarządzeniach, przykładem tego jest zarządzenie Ministra Finansów, z dnia 14.1.1958 roku w sprawie planowania finansowego inwestycji, które między innymi wprowadziło zmieniony tryb opracowywania planów sfinansowania inwestycji.

W przepisach tymczasowych NBP, aprobowanych przez Ministerstwo Finansów, przy inwestycjach jednostek budżetowych budżetu terenowego, został zastosowany tryb finansowania, odbiegający od stosowanego dotąd w bankach specjalnych, zwłaszcza jeśli wchodzi w rachubę zakres kontroli. Każde to przypuszczać, że będzie to również próba szukania innych dróg w zakresie trybu finansowania jednostek budżetowych. Może to również wywołać potrzebę zmian w uchwale Rady Ministrów Nr 48, z dnia 4.2.1957 roku w sprawie zasad finansowania inwestycji limitowych. W tych warunkach odmiennego trybu finansowania tym więcej oddziały operacyjne i oddziały wojewódzkie powinny umieć rozróżniać dobre i złe strony tej nowej metody, zwłaszcza aby złe strony nie prowadziły do samowoli i łamania przepisów z zakresu dyscypliny finansowej w działalności inwestycyjnej lub niegospodarności przy wykonywaniu tych inwestycji.

Przy wykonywaniu nowych czynności wysuwa się na czoło zagadnienie kadrowe w tym sensie, że finansowaniem tych inwestycji zajmują się pracownicy pionu operacyjno-rachunkowego (komórki OBP). Przekazanie tych czynności temu pionowi znajduje uzasadnienie w tym, że oddziały przy tych czynnościach nie mają obowiązku prowadzenia kontroli czy inwestycje, które mają być finansowane przez NBP są na przykład celowe, czy wydatki są oszczędnie dokonywane, czy nakłady są planowane, czy roboty są wykonywane zgodnie z ustaleniami tytułu inwestycyjnego i harmonogramem robót, czy rozliczenia dokonywane są w oparciu o obowiązujące cenniki i normy kosztorysowe. Nie mają również oddziały, w ramach kontroli następnej, obowiązku prowadzenia kontroli postępu robót na miejscu budowy ani nie prowadzą żadnej kontroli w jednostce budżetowej, będącej inwestorem. Zatem zakres czynności obowiązujących oddział przy finansowaniu inwestycji zbliżony jest do czynności wykonywanych przy obecnej obsłudze budżetów (środki specjalne, środki akumulowane na inwestycje). Pracownicy operacyjno-rachunkowi (OBP) są więc przysposobieni do wykonywania nowych czynności. Nie wyklucza to potrzeby przeprowadzenia pełnego instruktażu w tej materii w trybie, jaki oddział wojewódzki uzna za najkorzystniejszy. Należy tu w szczególności zwrócić uwagę na placówki pełnomocników NBP, które z uwagi na ich jedno- lub dwuosobowe komórki mogą mieć największe trudności w podejmowaniu decyzji w bardziej skomplikowanych sprawach finansowania. Muszą zaś na równi z oddziałem operacyjnym, posiadającym kierownictwo, rozstrzygać w powiecie wszystkie wątpliwości natury finansowo-budżetowej.

Współpraca z wydziałem finansowym na każdym szczeblu powinna być nadal jak najściślejsza, z uwagi na potrzebę omawiania lub ustalania prawidłowego przebiegu finansowania tak ważnej dziedziny gospodarki państwowej, jaką jest wykonywanie inwestycji na terenie rad narodowych.

W. Miłkowski

KONTROLA FUNDUSZU PŁAC W ŚWIELE OBECNEGO SYSTEMU

Gwałtowny wzrost wypłat z tytułu funduszu płac na przełomie roku 1956/57 i grożące w związku z tym ujemne zjawiska pieniężno-rynkowe postawiły zagadnienie kontroli funduszu płac w przedsiębiorstwach na rozrachunku gospodarczym w centrum uwagi czynników odpowiedzialnych za gospodarkę narodową jak również i opinii publicznej. Dla wszystkich bowiem niemal stało się jasne, że bez wprowadzenia ładu i surowej dyscypliny w odniesieniu do płac — nie będzie możliwe uzdrowienie i dalszy prawidłowy rozwój gospodarstwa narodowego. Każdy obywatel zrozumiał, że płace muszą iść w parze z nasycaniem rynku w odpowiednią masę towarową, czyli innymi słowy, każdej wypłacanej złotówce musi odpowiadać według założeń planowych wyprodukowane dobro, bezpośrednio czy pośrednio zaspokajające potrzeby ludności. Powstał więc problem stworzenia odpowiedniego narzędzia kontroli funduszu płac w przedsiębiorstwach.

Nie mogła stać się takim narzędziem dotychczasowa instrukcja z roku 1953, gdyż oparta ona była

na zbyt sformalizowanych, schematycznych zasadach, będących przedmiotem niemal powszechnej krytyki tak w Banku jak i poza Bankiem. W sytuacji tej powstała konieczność opracowania nowych instrukcji bankowej kontroli funduszu płac. W wyniku ZP Nr A/17/57 na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 18.1.1957 roku zostaje wprowadzona instrukcja tymczasowa, która w swoich ogólnych liniach odpowiada wymogom „funkcjonowania” bodźców ekonomicznych i zwiększonej odpowiedzialności przedsiębiorstwa za jego gospodarkę. Istotnym uzupełnieniem instrukcji tymczasowej było ZP 55/57, oparte na oddzielnych uchwałach Rady Ministrów i zarządzeniach Ministerstwa Finansów, ukazujące się na przestrzeni 1957 roku. Dalsze instrukcje, dla poszczególnych grup przedsiębiorstw¹⁾ stanowią tylko konieczną modyfikację podstawowych przepisów instrukcji tymczasowej i ZP 55/57.

¹⁾ wprowadzony ZP Nr 60/57 tryb kontroli spółdzielni zrzeszonych w CZSP wprowadzona ZP Nr A/67/57 Tymczasowa instrukcja o bankowej kontroli funduszu płac państwowych przedsiębiorstw handlowych.

Tak więc zakończył się okres wątpliwości i pytań, czy Bank w ogóle ma sprawować kontrolę funduszu płac, a jeżeli tak, to na jakich zasadach. Tym niemniej — trzeba to otwarcie przyznać — że okres czwartego kwartału 1956 roku i pierwszego kwartału 1957 roku, kiedy stawiano powyższe pytania — dał doskonałą okazję do rozluźnienia dyscypliny płac, do zwiększania za wszelką cenę zarobków. Gdyby Bank wcześniej otrząsnął się z bierności na tym odcinku, wielkość nieuzasadnionych wypłat byłaby niewątpliwie mniejsza.

Gdyby postawić pytanie, czy nowe zasady bankowej kontroli funduszu płac zdały egzamin na przestrzeni 1957 roku — odpowiedź byłaby twierdząca. Jej uzasadnieniem są nie tylko ujawniane przez Bank fakty przekroczeń funduszu płac i walka z tymi przekroczeniami, ale również a może przede wszystkim, z uwagi na ogólny klimat i świadomość kierownictwa, a także załóg przedsiębiorstw, że wszelkie próby nieuzasadnionych wypłat spotykają się ze zdecydowanym stanowiskiem Banku. Równocześnie takie rozwiązania obecnego systemu, jak możliwość wykorzystywania oszczędności z okresów ubiegłych na pokrycie przekroczeń, odpowiedzialność materialna części pracowników przedsiębiorstwa (do wysokości premii) za przekroczenia podlegające wygospodarowaniu, zróżnicowany wskaźnik korekty, jak również obciążenie przedsiębiorstw odsetkami karnymi za przekroczenia — czynią z obowiązującego systemu bankowej kontroli funduszu płac dobre narzędzie nie tylko formalnej kontroli, ale również oddziaływania na kierownictwo i załogę przedsiębiorstwa w kierunku lepszej organizacji pracy, gospodarności itp. Te dodatnie cechy obecnego systemu bankowej kontroli funduszu płac zostały poważnie wzmocnione uchwałą Nr 199 Rady Ministrów z dnia 30 maja 1957 roku w sprawie wynagradzania pracowników umysłowych państwowych przedsiębiorstw przemysłowych. Uchwała, wprowadzając nowe zasady wynagradzania pracowników umysłowych, jest aktem prawnym o specjalnym znaczeniu. Wprowadza ona element stabilności w wynagrodzeniach pracowników umysłowych, uniezależniając ich od przypadkowego nieraz przekroczenia czy niewykonania planu zadań gospodarczych, co w praktyce powodowało często nieproporcjonalnie wysokie wynagrodzenia pewnych grup tych pracowników, lub w innych, mniej licznych wypadkach, nieosiąganie minimum wynagrodzenia.

Pobieżna analiza kształtowania się funduszu płac w jednostkach przemysłowych w województwie krakowskim na przestrzeni jedenastu miesięcy 1957 roku wskazywałaby na zupełne „opanowanie” tego burzliwego odcinka w życiu społeczno-gospodarczym.

	I kwartał	II kwartał	III kwartał	paźdz. + listopad
przekroczenia ogółem	18.490/m	18.122/m	18.531/m	11.649/m
w tym podlegające wygospodarowaniu	5.687/m	2.718/m	7.451/m	4.918/m
oszczędności	44.914 m	64.552/m	73.456/m	101.147/m

Przy ogólnych sumach przekroczeń stosunkowo niewielki procent w pierwszym i drugim kwartale stanowią kwoty podlegające wygospodarowaniu. Sytuacja ulega zmianie począwszy od trzeciego kwartału: przy utrzymującej się na tym samym poziomie ogólnej sumie przekroczeń, rosną sumy podlegające wygospodarowaniu. Wskazuje to na pozytywne wyniki uchylenia przepisów o premiowaniu za obniżenie kosztów własnych.

Najbardziej jednak uderzającym zjawiskiem jest fakt występowania wysokich oszczędności, wyrażających się na koniec listopada 1957 roku sumą przeszło 101 milionów złotych. I ten właśnie fakt zmusza nas z kolei do krytycznej oceny obecnego systemu bankowej kontroli funduszu płac. Czego bowiem wynikiem są tak wysokie oszczędności w funduszu płac w naszej gospodarce (podobna sytuacja występuje również w nieujętych w tabeli pozostałych przedsiębiorstwach uspołecznionych). Czy może są wynikiem gospodarności, obniżenia kosztów osobowych? Niestety nie. Zilustrujemy to na kilku przykładach, przy czym posłużymy się przykładami jednostkowymi — szczegółowymi, gdyż one najlepiej naświetlą nam zagadnienia.

1. Kopalnie węgla w okręgu Jaworzno wykazują oszczędności:

w pierwszym kwartale	—	7.027/m
w drugim kwartale	—	2.171/m
w trzecim kwartale	—	3.486/m
Łącznie		12.683/m

Kopalnie przeciętnie wysoko przekraczają plany wydobywania węgla.

2. Zakłady papiernicze przemysłu terenowego:

Stan produkcji na 1957 rok według NPG	—	25.000/m
Stan produkcji na 1957 rok według planu operatywnego	—	22.800/m
Plan funduszu płac według NPG	—	6.994 m
Plan funduszu płac według planu operatywnego	—	7.076/m

Wykonanie planu operatywnego osiąga wskaźniki:

I kwartał	—	146%
II kwartał	—	126%
III kwartał	—	117%
X i XI	—	111%

W wyniku zakłady wykazują za okres dwunastu miesięcy 1957 roku oszczędności w sumie złotych 1.234/m, co stanowi 19% planowanego funduszu płac na tenże okres.

3. Zakłady wikliniarsko-trzcinarskie na skutek przekroczenia kwartalnych planów produkcji od 125%—133% — wykazują za okres ośmiu miesięcy oszczędności w sumie złotych 1.046/m, to jest 21% w stosunku do planowanego funduszu płac.

4. Zakłady terenowego przemysłu materiałów budowlanych wykonały plan produkcji w I kwartale ubiegłego roku w 10% — „dopracowując się” oszczędności w sumie złotych 1.033/m (60% planowanego funduszu płac).

5. Spółdzielnie pracy:

W stosunku do przedsiębiorstw powyższego typu system bankowej kontroli funduszu płac zupełnie nie działa. Co na przykład może mieć do powiedzenia kontrola bankowa przedsiębiorstwu wymienio-

Nazwa spółdzielni	Procent wykonania planu produkcji		Oszczędności		Stosunek proc. oszcz. do plan. funduszu płac	
	II kw.	III kw.	II kw.	III kw.	II kw.	III kw.
„Złom Stal”	292%	195%	459/m	202/m	183%	107%
Radiotechniczna Spółdzielnia Pracy	122%	121%	197/m	198/m	21%	20%
Robotnicza Wytwórnia Wrobów Metalowych	110%	111%	162/m	135/m	22%	19%

nemu pod punktem 4, które dysponuje jakby „odłożonym kapitałem” ponad jeden milion złotych, który mu zabezpiecza „spokojne życie” na okres całego roku? Czy takie przedsiębiorstwa jak wymienione wyżej potrzebują liczyć się z dyscypliną płac ze względu na kontrolę bankową?

Analogiczne prognozy na rok 1958 — bez ryzyka — można postawić w stosunku do przykładowo niżej podanych spółdzielni, których profil produkcji nie ulega w zasadzie zmianom w porównaniu z rokiem 1957.

Nazwa spółdzielni pracy	Wskaźnik funduszu płac do produkcji globalnej w 1957 roku	Wskaźnik funduszu płac do produkcji globalnej w 1958 roku	Wzrost wskaźnika w procentach
Beskid w Spytkowicach	11.1	14.3	28.8
Zjednoczenie w Z-cach	17.8	21.4	20.2
Drzewiarz w Osielcu	18.1	34.9	92.7
Babio-Górska w Suchej	30.4	34.2	12.5

Planowany wzrost funduszu płac w wymienionych przykładowo spółdzielniach nabiera szczególnego wrażliwości na tle wypowiedzi Ministra Jędrzychowskiego na sesji sejmowej w dniu 28.12.1957 roku o planowanym wzroście funduszu płac w wysokości 4,2% w skali krajowej.

Analiza powyższych, przykładowych zresztą materiałów, zmusza nas do postawienia następującej tezy: aby obecny system bankowej kontroli funduszu płac, który zresztą uważamy za znacznie lepszy od poprzedniego, mógł efektywnie oddziaływać na dyscyplinę płac w stosunku do wszystkich bez wyjątku przedsiębiorstw na rozrachunku gospodarczym jest konieczne powierzenie Bankowi obowiązku badania planów gospodarczych i funduszu płac przed ich ostatecznym zatwierdzeniem. Krytyczne uwagi Banku lub nawet postulaty powinny wiązać jednostki zatwierdzające plany.

W przypadku, gdy jednostka zatwierdzająca plan odmówi uwzględnienia słusznych, opartych na rzeczowych przesłankach uwag Banku, odnośne projekty powinny być kierowane do zatwierdzenia: jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa o podstawowym dla gospodarki narodowej potencjale — Radzie Ministrów; projekty zaś przedsiębiorstw powiązanych z budżetem terenowym — prezydium wojewódzkiej rady narodowej. Ponieważ zagadnienie zaniżania planów gospodarczych i zawyżania planów funduszu płac nagminnie występuje w przedsiębiorstwach powiąza-

nych z budżetem terenowym i w spółdzielniach pracy — dyrektor oddziału wojewódzkiego NBP powinien być wyposażony w prerogatywy pozwalające mu na bezwzględne odrzucanie planów tych jednostek, które dopuszczają się rażących dysproporcji w planowaniu zadań gospodarczych i funduszu płac, z konsekwencją zawieszenia wypłat z tytułu funduszu płac do czasu dokonania odpowiedniej korekty. Równie zdecydowanie powinien reagować Bank na wszelkie „machinacje” z planami operatywnymi, zmierzającymi do zmniejszania zadań produkcyjnych w stosunku do NPG i zwiększania funduszu płac. W tego rodzaju przypadkach powinno stosować się procedurę jak przy zatwierdzaniu planów. Jest to problem bardzo istotny. Zjawiska tego rodzaju obserwujemy nie tylko w przedsiębiorstwach terenowych ale również nie rzadko i w przedsiębiorstwach powiązanych z budżetem centralnym. Tak na przykład jednemu z największych przedsiębiorstw tutejszego okręgu w czwartym kwartale ubiegłego roku zmniejszono zadania produkcji globalnej w stosunku do NPG o 32 miliony złotych. W rezultacie przedsiębiorstwo zyskuje na tym w funduszu płac kilka milionów złotych.

Do pewnej ilości przedsiębiorstw przemysłowych nie stosuje się jeszcze postanowień ZP A/55/57, w szczególności w odniesieniu do zmniejszonego w każdym korekty planu funduszu płac, gdyż w przedsiębiorstwach tych nie dokonano zmian systemu wynagradzania pracowników umysłowych. Stan taki przynosi ujemne następstwa w zakresie dyscypliny płac, gdyż przy przekroczeniach planu produkcji — nawet uzasadnionych ekonomicznie — powstają w odnośnych przedsiębiorstwach znaczne oszczędności. Gdy przekroczenia wykonania planu zadań gospodarczych przybierają większe rozmiary — co skądinąd świadczy również o złym planowaniu — oszczędności fikcyjne również nieproporcjonalnie rosną.

Tak na przykład stosunkowo niewielkie Przedsiębiorstwo Robót Przygotowawczych Kamieniołomów Drogowych wykazuje na koniec listopada 1957 roku oszczędności w kwocie zł 290/m, które powstały wyłącznie na skutek stosowania wskaźnika korygującego planowany fundusz płac o 1% za każdy 1% przekroczenia planu produkcji.

Opóźnienia w przeprowadzeniu odpowiednich zmian w systemie wynagradzania pracowników części przedsiębiorstw przemysłowych czynią w swej konsekwencji mało lub w ogóle nieskuteczną bankową bieżącą kontrolę funduszu płac. Jeżeli jeszcze jakiś czas będzie niemożliwe rozciągnięcie postanowień ZP A/55/57 na wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe — wydaje się słuszne a nawet konieczne przyjęcie zmniejszonego wskaźnika korekty planu funduszu płac bezwzględnie w odniesieniu do wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych. Takie tymczasowe rozwiązanie przyczyni się do obniżenia rozmiarów „oszczędności” do granic uzasadnionych ekonomicznie, a tym samym wzmocnienia dyscypliny płac.

Obowiązujące regulaminy premiowania pracowników umysłowych niektórych przedsiębiorstw budzą co najmniej zastrzeżenia. Powodują one nad-

miernie wysokie premie pracowników nie mieszczące się w skorygowanym funduszu płac. W rezultacie notujemy w tych przedsiębiorstwach liczne zjawiska ujemne. Tak na przykład Zakład Wytwórczy Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego przy przekroczeniu planu produkcji — zgodnie z regulaminem premiowania pracowników umysłowych — stosuje za każdy procent przekroczenia do 4,5% premii. Premie przyznaje centralny zarząd. Przedsiębiorstwo na własną rękę obniża te premie, aby nie dopuścić do przekroczenia funduszu płac. Ilustrują to poniższe wskaźniki:

	Premia zatwierdzona	Premia wypłacona
czerwiec 1957 roku	126%	110%
lipiec 1957 roku	216%	90%
sierpień 1957 roku	207%	90%
wrzesień 1957 roku	216%	148%

Powyższy stan rzeczy kryje w sobie potencjalne niebezpieczeństwo. Zainteresowani pracownicy mogą postawić pytanie, na jakiej podstawie kierownictwo obniża im premie przyznane i zatwierdzone zgodnie z regulaminem przez centralny zarząd.

Przykład powyższy dowodnie unaocznia jak konieczne były zmiany w zasadach wynagradzania pracowników umysłowych i jak sprawą niecierpiącą zwłoki jest wprowadzenie nowych zasad wynagradzania we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych. Gdyby to jednak okazało się jakiś czas jeszcze niemożliwe należałoby postawić na porządku dziennym sprawę zmiany regulaminu premiowania w przedsiębiorstwach przemysłowych. Oczywiście u podstaw powyższych problemów stoi zagadnienie realności i planowania zadań gospodarczych, o czym piszemy powyżej.

Dominującym problemem w naszej gospodarce narodowej było i niestety jeszcze chyba długo będzie zagadnienie dyscypliny płac. Gdyby dyscyplina ta stała we wszystkich przedsiębiorstwach na odpowiednim poziomie, można by zrezygnować z bankowej kontroli funduszu płac. Brak dyscypliny szczególnie jaskrawo był widoczny w przyznawaniu i wykorzystywaniu premii za obniżenie kosztów własnych. Był to kanał, którym przepływały poważne sumy na rynek bez odpowiedniego ekwiwalentu w wartościach towarowych. W ciągu 1957 roku podobną funkcję w pewnej mierze pełnił kredyt na mechanizację i racjonalizację. Pomagał on różnym mniej lub więcej ustosunkowanym grupom czy grupkom w przedsiębiorstwach do podnoszenia sobie zarobków. Z chwilą gdy zlikwidowano te kanały lub je poważnie ograniczono (kredyt na mechanizację i racjonalizację) obserwujemy wysiłki przedsiębiorstw i załóg, aby uprawnienia wynikające z przepisów o funduszu zakładowym wykorzystywać dla

zwiększenia zarobków bez odpowiedniego wkładu pracy. W tym celu zawyża się w planach poszczególne elementy kosztów, kwalifikuje się poszczególne rodzaje produkcji podstawowej do produkcji ubocznej itp., aby tylko za wszelką cenę zwiększyć zysk a tym samym i wypłaty z funduszu zakładowego. Dla przykładu podajemy odpowiednie dane z przedsiębiorstwa Krakowskie Zakłady Materiałów Biurowych.

Przedsiębiorstwo zawyżając wysoko koszty zużycia materiałowego potrafiło przekroczyć zaplanowane kwoty zysku:

w I kwartale	do 208%
w II kwartale	do 153%
w III kwartale	do 167%

Jeżeli chodzi o sztuczne zwiększenie produkcji ubocznej, z której jak wiadomo zysk w całości przeznaczają się na fundusz zakładowy, podajemy następujące przykłady, jako typowe dla tego rodzaju zjawiska.

Krakowskie Zakłady Sodowe. Resztę produkcji wapna, pochodzącej z wypału w tym samym procesie produkcyjnym, po zaspokojeniu swych potrzeb produkcyjnych kwalifikują do produkcji ubocznej. Podobnie przedstawia się sprawa w jednym z tartaków, gdzie część produkcji skrzynek, które zakład zawsze wykonywał, zaliczono za zgodą rejonu przemysłu leśnego do produkcji ubocznej. Zaś w *Hucie Skawina* aluminium o niższej zawartości glinu (siluminium) zalicza się do produkcji ubocznej, mimo że proces technologiczny siluminium jest zupełnie analogiczny jak przy produkcji zasadniczej. Z kolei w kilku kopalniach produkcję uboczną stanowi wytwarzanie cegły, która przeznaczona jest nie tylko na zaspokojenie potrzeb załogi, ale również na zbył. W tym przypadku zysk sięgający 40% sprzedaży w całości przeznaczony jest na fundusz zakładowy.

Obecny stan rzeczy na opisywanym odcinku nie powinien być tolerowany. Kontrolą powinna być objęta nie tylko podstawa wyliczenia odpisów i wypłaty z funduszu zakładowego lecz również — i to możliwie dokładnie — źródła powstawania zysku ponadplanowego. Wielkość zysku stanowiącego podstawę do odpisu na fundusz zakładowy należałoby ustalać specjalnie, każdorazowo przy dokonywaniu odpisów przy czym z zysku bilansowego powinny być eliminowane te kwoty, które wynikają z zaniżenia kosztów, z niewłaściwie zakwalifikowanej do produkcji ubocznej normalnej działalności produkcyjnej, z produkcji ubocznej zupełnie niezwiązanej z podstawową produkcją przedsiębiorstwa, czy też w końcu z jakichkolwiek przyczyn nie związanych z właściwą działalnością przedsiębiorstwa i wkładem pracy załogi. Dla poszczególnych branż należałoby ustalić kryteria odnośnie kwalifikacji do pro-

	I kwartał		II kwartał		III kwartał	
	Plan	Wykonanie	Plan	Wykonanie	Plan	Wykonanie
Produkcja w cenach zbytu	9.517/m	10.003/m	10.070/m	10.484/m	8.801/m	8.905/m
Zużycie materiałowe	5.191/m	4.035/m	5.365/m	5.098/m	4.242/m	3.785/m
Zysk netto	751/m	1.564/m	795/m	1.219/m	658/m	1.096/m
Fundusz płac	757/m	847/m	782/m	848/m	810/m	878/m

dukcji ubocznej. Przedsiębiorstwo powinno wiedzieć co u niego może być, a co nie może być kwalifikowane do produkcji ubocznej.

W spółdzielczości pracy funkcję funduszu zakładowego pełni instytucja udziału członków w czystej nadwyżce bilansowej do maksymalnej wysokości sześciomiesięcznych wynagrodzeń. Wyплаты z tego tytułu, aczkolwiek traktowane jako zaliczki, przybrały stosunkowo znaczne rozmiary na przestrzeni poszczególnych kwartałów w roku 1957. Tak na przykład w samym tylko Krakowie wypłaty wyrażają się kwotą: w I kwartale ubiegłego roku — 17/M złotych, w II kwartale 11/M złotych.

Na podstawie dotychczasowej obserwacji można przyjąć, że przeciętnie wypłaca się członkom sumy do wysokości trzymiesięcznych wynagrodzeń, a jest wiele i takich spółdzielni, które osiągają zyski pozwalające na wypłaty do granic maksymalnych. Nic oczywiście nie można by zarzucić takiej sytuacji, zwłaszcza wobec niewątpliwych osiągnięć produkcyjnych spółdzielni pracy, gdyby nie okoliczność że wypłaty związane są z rentownością, której wysokość budzi zasadnicze zastrzeżenia. Rentowność w spółdzielniach województwa krakowskiego wyraża się wskaźnikiem od 18% do 40%, a w pojedynczych przypadkach dochodzi nawet do 70% (przy przeciętnej prawidłowej 5%). Na poszczególnych wyrobach spółdzielnie osiągają zyski w wysokości 70% do 80% czy nawet większe w stosunku do kosztu własnego. Tak wysoka rentowność nie jest niestety wykładnikiem gospodarności przedsiębiorstw, wynikiem obniżenia kosztów własnych. Jest ona wynikiem głównie zużycia zamiast surowca pełnowartościowego, stanowiącego podstawę kalkulacji wstępnej i ceny zbytu, zużycia odpadów, resztek i ścieków czy też zużycia innego surowca mniej wartościowego (materiału zastępczego). Wynikiem powyższego jest przesunięcie części dochodu narodowego na rzecz pracowników spółdzielczości pracy, bez odpowiedniego ekwiwalentu ze strony tych pracowników. Rozwiązaniem powyższej sprawy może być tylko kontrola przyczyn zysków, dająca odpowiedź na pytanie, co jest źródłem wysokich nadwyżek bilansowych, a zatem wypłat na rzecz członków. Zyski nie związane z gospodarnością spółdzielni powinny być eliminowane z podstawy wypłat udziałów.

Nie chcemy na tym miejscu zajmować się sprawą kto ma tę kontrolę wykonywać. Na pytanie to niewątpliwie znajdą odpowiedź czynniki centralne.

Poświęciliśmy nieco uwagi zagadnieniom wypłat z funduszu zakładowego i czystej nadwyżki spółdzielni pracy, gdyż naszym zdaniem są to problemy w obecnym okresie — obok rzetelności planowania zadań gospodarczych i funduszu płac — węzłowe. Rozwiązanie tych problemów to nie tylko usunięcie dysproporcji między dopływem na rynek środków pieniężnych i odpowiedniej masy towarowej, lecz również usunięcie źródeł demoralizująco oddziałujących na moralność społeczną i dyscyplinę załóg oddolnych przedsiębiorstw. Rozwiązanie problemu wysokiej rentowności w spółdzielniach pracy, to również usprawnienie obecnego trybu zatwierdzania

ceny zbytu na wyroby spółdzielni pracy, to usunięcie przyczyn poszukiwania nabywcy, który płacąc cenę ustaloną dla dobrego towaru, otrzymuje towar jakościowo czy gatunkowo gorszy. Dlatego też choć przedmiotowe wypłaty nie są objęte systemem bankowej kontroli funduszu płac, tym niemniej funkcja tych wypłat jest identyczna do każdej innej wypłaty z tytułu funduszu płac, gdyż stanowią one dodatkowe wynagrodzenie za pracę. Z tych też względów Bank nie może obojętnie przechodzić koło zjawisk, które domagają się radykalnych rozwiązań.

Oceniając pozytywnie obecny system bankowej kontroli funduszu płac bierzemy pod uwagę również wysiłek Banku zaznaczający się w opracowaniu oddzielnych instrukcji o kontroli funduszu płac dla przemysłu, handlu, spółdzielczości. Z punktu widzenia osiągnięcia jak największych efektów bankowej kontroli funduszu płac należałoby oczywiście postulować dalszą rozbudowę instrukcji aż do branż włącznie. Jednakże takie rozdrobnienie instrukcji ze względów praktycznych nie byłoby celowe a nawet szkodliwe. Już obecnie opanowanie przez pracowników bankowych pięć różnych instrukcji kontroli funduszu płac pozostaje na granicy możliwości. Tym niemniej w praktyce istnieją przedsiębiorstwa, co do których przyjęcie jednej z obowiązujących instrukcji nie rozwiązuje całkowicie zadowalająco sprawy prawidłowego systemu kontroli. W takich wypadkach wydaje się słuszne, aby oddział kontrolujący daną jednostkę miał prawo ustalić dostosowane do danego przedsiębiorstwa szczegółowe zasady kontroli funduszu płac, nie zmieniając oczywiście podstawowych przepisów o kontroli funduszu płac właściwych dla danego rodzaju przedsiębiorstw (przemysłowe, handlowe). Ustalenia oddziału miałyby moc wiążącą dopiero po ich zaakceptowaniu przez oddział wojewódzki lub Centralę Banku w odniesieniu do przedsiębiorstw powiązanych z budżetem centralnym. Nie ma obawy, aby takie uprawnienia oddziałów operacyjnych powodowały jakieś zamieszanie w systemie kontroli, gdyż chodzi tu tylko o szczegóły raczej o charakterze techniczno-organizacyjnym, a ponadto w grę wchodzi przedsiębiorstwa nie należące do podstawowej gałęzi gospodarki narodowej — często występujące tylko na terenie jednego, najwyżej kilku województw.

Poddając krytyce pewne braki bankowej kontroli funduszu płac na tle obecnej sytuacji w przedsiębiorstwach społecznych stwierdzamy równocześnie, że właśnie system bankowej kontroli umożliwia ujawnienie i wysunięcie na światło dzienne różnych nowych zjawisk, idących w poprzek zasadom dyscypliny płac. Dzięki bankowej kontroli funduszu płac jesteśmy w ogóle w stanie postulować dalsze usprawnienie czy rozszerzenie kontroli, co ostatecznie wybitnie podkreśla rolę Banku na tym newralgicznym odcinku społeczno-gospodarczego życia kraju.

P. Fecica
Kraków

NOWE PRZEPISY O PLANOWANIU KASOWYM

Dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień należy na wstępie zaznaczyć, że nie jest celem niniejszego artykułu omówienie ekonomicznych problemów planowania obiegu pieniężnego lub też kontynuowanie polemiki na temat „planowanie oddolne czy centralne”.

Zamierzeniem autorów jest przedstawienie najważniejszych założeń IS A/1 „Planowanie kasowe” z 1958 roku oraz zmian wprowadzonych tą Instrukcją w stosunku do dotychczasowych przepisów o planowaniu kasowym, ze szczególnym uwzględnieniem roli i zadań oddziałów NBP w opracowywaniu i wykonywaniu planu kasowego Narodowego Banku Polskiego.

Dla uwypuklenia założeń nowych przepisów, jak również dla łatwiejszego zrozumienia zmian wprowadzonych tymi przepisami, warto przypomnieć etapy ewolucji, które przeszła instytucja planowania kasowego w okresie lat 1954—1957.

Instrukcję Służbową A/1 „Planowanie kasowe” wprowadzoną w życie od czwartego kwartału 1954 roku i obowiązującą do końca roku 1956 można ocenić jako próbę pełnego zrealizowania zasady planowania oddolnego, wyrazem czego było między innymi oparcie planu kasowego przede wszystkim na kwartalnych planach obrotów gotówkowych klientów Banku (wnioskach kasowych uczestników planowania kasowego). Zatwierdzony plan kasowy stanowił zadanie dla oddziału NBP, przy czym dla zabezpieczenia wykonania tego zadania obowiązujące podówczas przepisy stawiały do dyspozycji oddziałów wiele środków oddziaływania, które — mimo różnorodnego charakteru — praktycznie sprowadzały się do wywierania nacisku administracyjnego na ograniczanie niektórych rozchodów uczestników planowania kasowego (limitowanie wypłat w niektórych tytułach planu kasowego, kontrola sprzedaży pozarynkowej w uspołecznionym handlu detalicznym, kontrola obrotów jednostek uspołeczniionych z gospodarką nieuspołecznioną, mechanizm kas obrotowych itp.). Należy podkreślić, że położenie nacisku na oddziaływanie za pomocą środków administracyjnych było konsekwencją ówczesnego, ogólnego kierunku polityki gospodarczej oraz wynikającej z niej roli Narodowego Banku Polskiego w gospodarce socjalistycznej.

Przeszło dwuletnie doświadczenia, uzyskane w okresie obowiązywania instrukcji z 1954 roku, wykazały minimalną — z różnych zresztą względów — przydatność dla opracowywania planów kasowych, wniosków kasowych uczestników planowania kasowego, jak również wskazały na bezsporną konieczność zaniechania stosowania przez NBP w szerszym zakresie środków oddziaływania administracyjnego. Okoliczność ta, a także i inne momenty o mniejszym znaczeniu skłoniły władze Banku do zmiany metody planowania kasowego oraz zmodyfikowania środków oddziaływania Banku na wykonanie planu kasowego. W wyniku prac podjętych w tym kierunku wydana została Tymczasowa Instrukcja Służbowa „Planowanie kasowe”, która wniosła do dotychczas obowiązujących przepisów wiele zasadniczych zmian i uproszczeń, zarówno co do roli i zadań oddziału NBP jak i w trybie opracowywania planu kasowego

i wykonywania planów kasowych, klasyfikacji obrotów gotówkowych oraz w sprawozdawczości z wykonania planu kasowego.

Zakres i znaczenie wprowadzonych zmian nasuwały konieczność sprawdzenia w praktyce teoretycznych założeń, co zadecydowało o tymczasowym charakterze instrukcji obowiązującej na przestrzeni roku 1957. Okres obowiązywania Tymczasowej Instrukcji Służbowej umożliwił zdobycie licznych doświadczeń i obserwacji, które pozwoliły na podjęcie ostatecznych decyzji co do charakteru i roli planu kasowego oraz zadań oddziałów NBP w zakresie regulowania obiegu pieniężnego.

W świetle przyjętych rozwiązań rolę planowania kasowego oraz zadania oddziałów NBP można najogólniej scharakteryzować następująco:

1. Plan kasowy i sprawozdawczość z jego wykonania powinny się stać źródłem wszechstronnych informacji na temat sytuacji ekonomicznej okręgu bankowego i kraju.

2. Gromadzone w oddziale materiały planowe i sprawozdawcze z zakresu planowania kasowego powinny być czynnikiem wpływającym na działalność Banku w zakresie kredytowania przedsiębiorstw.

3. Wnioski oddziałów do planu kasowego stanowią wyjściowy materiał do opracowywania centralnego planu kasowego NBP.

Ad 1. Poglębiająca się coraz bardziej decentralizacja zarządzania gospodarką narodową stawia przed terenowym aparatem władzy określone zadania gospodarcze, których realizacja uzależniona jest w znacznej mierze od posiadania możliwie pełnego i realnego poglądu na sytuację ekonomiczną danego okręgu, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków towarowo-pieniężnych.

Najbardziej wyczerpujące informacje w tym zakresie powinny wynikać z bilansów pieniężnych dochodów i wydatków ludności, sporządzanych w przekroju terenowym. Dotychczasowe jednak próby opracowywania takich bilansów nie dały na ogół spodziewanych efektów i nie pozwalają na dokonywanie na tej podstawie prawidłowej oceny kształtowania się zasobów pieniężnych ludności oraz struktury jej dochodów i wydatków. Oddziały NBP — z uwagi na pełnienie funkcji socjalistycznego banku emisyjnego — są na terenie swych okręgów jedyną instytucją posiadającą możliwość uchwycenia pełnego obrazu przemieszczania się gotówkowych środków pieniężnych między ludnością a gospodarką uspołecznioną. Plan kasowy nie obejmuje wprowadzenia pełnych obrotów ludności, jak również transferu pieniądza między poszczególnymi okręgami, niemniej jednak cyfry planu kasowego — w szczególności przy uwzględnieniu dodatkowych obserwacji oddziałów co do tendencji w kierunkach przemieszczania się zasobów pieniężnych między poszczególnymi grupami ludności oraz w transferze terytorialnym — pozwalają na uzyskanie najbardziej w naszych warunkach przybliżonego obrazu dochodów i wydatków ludności oraz zmian gromadzonych przez nią rezerw pieniężnych.

Przedstawione wyżej okoliczności są jednym z decydujących czynników przemawiających za potrzebą systematycznego opracowywania przez oddziały NBP materiałów obrazujących stosunki towarowo-pienięż-

ne, ze szczególnym uwzględnieniem gotówkowego popytu towarowego i wykorzystywania ich między innymi dla bieżącego informowania terenowych organów władzy. Analogiczną rolę spełniają dane planu kasowego w odniesieniu do władz centralnych.

Ad2. W okresie minionym — jak już wspomniano — oddziaływanie Banku na wykonanie planu kasowego ograniczało się w zasadzie do wywierania — drogą ścisłej kontroli niektórych wydatków — nacisku administracyjnego na tak zwanych uczestników planowania kasowego w kierunku zmniejszenia wydatków. Był to okres pełnej centralizacji kierowania gospodarką narodową — terenowe jednostki Banku miały więc jedynie bardzo ograniczone możliwości stosowania bodźców ekonomicznych, a w szczególności wpływania przez kredyt na kierunki działalności gospodarczej przedsiębiorstw.

Sytuacja ta ulega obecnie wyraźnej poprawie. Wprawdzie nie zapadły jeszcze ostateczne decyzje co do konstrukcji nowego modelu gospodarczego, jednak już dokonane i dalsze, zapowiedziane przeobrażenia w organizacji i zarządzaniu gospodarką narodową dają pełne podstawy do przypuszczenia, że rola Banku jako kredytodawcy wzrośnie w sposób istotny, że Bank będzie mógł w coraz pełniejszym stopniu wpływać przy pomocy kredytu między innymi na zabezpieczenie realizacji założeń planu kasowego. W tym stanie rzeczy szczególnego znaczenia nabiera zagadnienie wykorzystania danych planowych i sprawozdawczych planu kasowego dla celów prowadzenia odpowiedniej polityki kredytowej.

Plan kasowy jest najczulszym barometrem sygnalizującym wszelkie nieprawidłowości w produkcji towarowej, powodujące niedostateczne zaopatrzenie rynku pod względem ilościowym czy asortymentowym, co z kolei wywołuje określone napięcia w stosunkach towarowo-pieniężnych i stwarza dogodny klimat do wszelkiego rodzaju tendencji spekulacyjnych.

Ponieważ dane sprawozdawcze planu kasowego uzyskiwane są stosunkowo bardzo szybko, powstają warunki do operatywnego podejmowania niezbędnych środków dla przeciwdziałania zaobserwowanym nieprawidłowościom. Rysuje się więc na tym tle wyraźnie konieczność najściślejszej współpracy planistycznego aparatu Banku ze stanowiskami pracy kredytowania i kontroli przedsiębiorstw i wyraz tym tendencjom daje zarówno omawiana instrukcja, jak i niedawno wydana instrukcja kredytowa.

Należy zaznaczyć, że dotychczasowe doświadczenia ze współpracy kredytowców i planistów nie świadczą o powszechnym, pełnym zrozumieniu celowości koordynacji pracy obu tych pionów i o wykrystalizowaniu się form właściwej polityki pieniężno-kredytowej. Wypracowanie form tej współpracy jest obecnie jednym z istotnych zadań Banku.

Ad3. Dla uprzytomnienia sobie wagi materiałów planowych, nadsyłanych przez oddziały, należy kilka słów poświęcić metodzie konstruowania centralnego planu kasowego. Praca nad planem kasowym w skali ogólnokrajowej obejmuje dwie fazy, z których pierwszą stanowi przygotowanie projektu planu kasowego, drugą zaś ustalenie zadań planowych dla oddziałów wojewódzkich na podstawie zatwierdzonego planu kasowego. Przy budowie projektu centralnego planu kasowego — nadsyłane przez oddziały projekty planów kasowych były do roku 1957 wykorzystywane w niewielkim tylko stopniu, a to głównie z uwagi na zbyt późny termin ich

otrzymywania przez Departament Planowania oraz niewielką na ogół przydatność powodowaną między innymi opieraniem się przez oddziały na problematycznej wartości wyliczeniach zawartych we wnioskach kasowych uczestników planowania kasowego. W większej mierze wykorzystywane były projekty planów kasowych oddziałów dopiero przy pracach związanych z ustaleniem zadań planowych dla poszczególnych okręgów wojewódzkich. Okoliczności powyższe między innymi były przyczyną szerokiej dyskusji na temat celowości utrzymania tak zwanego planowania oddolnego.

Z uwagi na przyspieszenie terminu nadsyłania projektów planów kasowych oraz oparcie ich danych przede wszystkim na własnych wyliczeniach oddziałów stan ten uległ zasadniczej zmianie po wejściu w życie Tymczasowej Instrukcji Służbowej A/1. Począwszy od pierwszego kwartału 1957 roku materiały planowe oddziałów w coraz większym stopniu służyły jako jeden z podstawowych elementów konstrukcji i rozdziału centralnego planu kasowego.

Przydatność terenowych materiałów planowych dla prac nad centralnym planem kasowym wzrasta coraz bardziej w miarę postępu decentralizacji zarządzania gospodarką narodową i coraz większego ograniczania ilości wskaźników planowanych centralnie. Nie wynika z tego oczywiście, że terenowe materiały planowe stanowią obecnie wyłączny materiał, na którym oparta jest budowa planu centralnego, nie mogą one bowiem z natury rzeczy uwzględniać ogólnych założeń aktualnej polityki emisyjnej i gospodarczej państwa. Niemniej rola ich jest bardzo istotna z uwagi na okoliczność, że pozwalają na skonfrontowanie centralnych założeń planowych z danymi wynikającymi z rozeznania terenowych jednostek gospodarczych i — niejednokrotnie — na skorygowanie cyfr planu centralnego.

Nowe przepisy o planowaniu kasowym kładą duży nacisk na przydatność terenowych materiałów planowych dla potrzeb Centrali, czego wyrazem jest między innymi zwrócenie szczególnej uwagi na metodę opracowywania wniosków kasowych oddziałów oraz zsynchronizowania terminów ich nadsyłania z terminem opracowywania planu centralnego.

Przystępując do szczegółowego omówienia założeń nowej instrukcji służbowej, należy stwierdzić, że koncepcje przyjęte w Tymczasowej Instrukcji Służbowej, dotyczące metodologii planowania kasowego oraz roli i zadań oddziałów NBP w okresie opracowywania i realizowania zadań planowych, okazały się w zasadzie słuszne. Nowa instrukcja, utrzymując zasadniczą linię nakreśloną w Tymczasowej Instrukcji Służbowej, wprowadza wiele modyfikacji zmierzających do pogłębienia prac planistycznych, właściwego ustawienia roli oddziału NBP oraz do możliwie szerokiego i operatywnego wykorzystywania danych, wynikających z planu kasowego i ze sprawozdawczości z jego wykonania.

Dla przejrzystości zmiany wprowadzone nowymi przepisami zostaną omówione w kolejności rozdziałów Instrukcji Służbowej A/1.

I. Przygotowanie wniosku oddziału NBP do planu kasowego

Instrukcja wprowadza nowe pojęcie na określenie materiałów planowych opracowywanych przez oddziały. Oddziały NBP opracowują obecnie wnioski

do planu kasowego a nie — jak to poprzednio określano — projekty planów kasowych. Rozwiązanie takie wynika z przyjęcia założenia, że projekt planu kasowego powstaje dopiero w Centrali Banku, oddziały zaś — jako aparat terenowy Banku — dostarczają jedynie materiałów planowych, pozwalających, przy uwzględnieniu danych centralnych, na zbudowanie projektu planu będącego wyrazem polityki emisyjnej państwa. Konsekwentnie znika z instrukcji pojęcie zatwierdzania planu kasowego oddziałów, jednostki bowiem terenowe NBP nie otrzymują obecnie zatwierdzonych i ewentualnie skorygowanych swoich projektów, lecz samoistne zadania planowe, będące odpowiednim fragmentem ogólnokrajowego planu kasowego, zatwierdzonego przez właściwe władze.

Przy omawianiu wyżej pierwszego założenia nowej instrukcji podkreślono już rolę i znaczenie planu kasowego jako materiału informacyjnego między innymi w zakresie zagadnień, którymi powinien zajmować się bilans dochodów i wydatków ludności. Wyrazem tego założenia jest treść paragrafu 1 Instrukcji Służbowej, który precyzując cel opracowania wniosku oddziału NBP do planu kasowego kładzie nacisk między innymi na ustalenie gotówkowego popytu towarowego w okręgu bankowym, to jest na określenie kwoty gotówkowych środków pieniężnych ludności, przeznaczonej na zaspokojenie jej potrzeb towarowych. Ustalenie tej wielkości posiada bardzo istotne znaczenie dla miejscowych władz gospodarczych, pozwala bowiem na określenie, jak wielka powinna być w przybliżeniu masa towarowa, niezbędna dla zabezpieczenia równowagi rynkowej.

Celowi temu podporządkowana jest metoda opracowania wniosku do planu kasowego, która przewiduje zamknięcie wniosku kwotą wpływów z detalicznego utargu towarowego, obejmującego — jak wiadomo — znakomitą większość przychodów planu kasowego.

Nowa instrukcja — stawiając powyższą zasadę jako konieczny warunek opracowania wniosku oddziału — nie wprowadza, w odróżnieniu od TIS, sztywnych przepisów co do sposobu i kolejności opracowywania poszczególnych elementów wniosku do planu kasowego, traktując metodę podaną w IS jedynie jako zalecenie. Ramowy charakter tego przepisu uzasadniony jest doświadczeniami wielu oddziałów, które osiągały te same wyniki — stosując odmienne, dostosowane do ich specyfiki metody.

Jeżeli chodzi o metodę wyliczania dochodów w poszczególnych tytułach IS stwarza zasadę, że punktem wyjścia dla wyliczeń oddziału powinno być ustalenie wielkości globalnych obrotów w poszczególnych tytułach planu kasowego, to jest obrotów bankowych, obrotów przez pocztę i w ramach kasy własnej jednostek gospodarczych — łącznie (odmienne aniżeli dotychczas). Ten tryb wyliczania obrotów przyjęty został między innymi z uwagi na obecny charakter wniosku do planu kasowego oraz ze względu na ułatwienie przejścia w poszczególnych tytułach planu kasowego na wielkości ustalone w planach finansowo-gospodarczych. Stosowanie tego trybu wprowadza w konsekwencji zmiany w sposobie opracowywania obrotów z pocztą we wnioskach do planu kasowego oddziałów NBP oraz częściową modyfikację statystyk dotychczas prowadzonych w oddziałach.

Punktem wyjścia do wyliczenia obrotów poczty — w świetle nowych przepisów — jest ustalenie salda pozostałych obrotów poczty (w kolumnie „realizacja gotówkowa ogółem”), które należy określić — podobnie jak inne tytuły planu kasowego — na podstawie materiałów sprawozdawczych i rozrachunków, na przykład co do tendencji rozwoju obrotu przekazowego między ludnością. Tak ustalone saldo należy wprowadzić do kolumny „wpłaty/wypłaty przez pocztę”, w której pozostałe pozycje określa się na podstawie wskaźników udziału obrotów przez pocztę w stosunku do realizacji gotówkowej ogółem. Zamknięciem wyliczeń jest ustalenie obrotów placówek pocztowych z oddziałami: NBP, PKO i SOP w kolumnie „wpłaty do banku, wypłaty banku”.

Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na bliższe omówienie metodyki określania poszczególnych tytułów planu kasowego, co może być przedmiotem osobnego opracowania.

Dalszą, bardzo istotną zmianą, wprowadzoną przez nową instrukcję jest nałożenie na oddziały obowiązku przeanalizowania wniosku do planu kasowego przed jego wysłaniem — wspólnie przez zespół pracowników stanowisk planowania i kredytów, którego skład określa dyrektor oddziału.

Wprowadzenie obowiązku kolektywnego omawiania wniosku oddziału do planu kasowego podyktowane jest, docenionym nareszcie, skomplikowanym charakterem i wagą prac związanych z budową wniosku, którego prawidłowa konstrukcja wymaga z jednej strony dokładnej znajomości sytuacji ekonomicznej okręgu bankowego, z drugiej zaś — dokonania licznych i trudnych wyliczeń. Zadaniem zespołu jest dokładna analiza założeń przyjętych we wniosku, ustalenie wytycznych dla oddziału w zakresie polityki pieniężno-kredytowej oraz sugestii pod adresem władz i organizacji gospodarczych.

Należy sobie oczywiście zdawać sprawę, że mimo powołania kolektywu planistyczno-kredytowego do oceny wniosku do planu kasowego — w pewnej ilości oddziałów NBP wystąpią jeszcze z różnych przyczyn poważne trudności w pełnym realizowaniu zasady koordynowania działalności kredytowej z dezyderatami wynikającymi z wniosku do planu kasowego, niemniej jednak przepis ten stwarza realną podstawę do wykrystalizowania się tej współpracy.

Zagadnieniem, które nasuwało szereg trudności, było właściwe ustawienie współpracy oddziałów z władzami gospodarczymi. Tymczasowa instrukcja służbowa przewidywała, że oddział po wyliczeniu kwoty wpływów z utargu towarowego, niezbędnej do prawidłowego zamknięcia projektu planu kasowego, obowiązany był przedstawić ewentualną różnicę między kwotą utargu, wynikającą z wyliczeń oddziału a kwotą ustaloną przez zarząd wydziału handlu PRN w planie obrotu towarowego, jako postulat Banku z wnioskiem o odpowiednią korektę tego planu. Ponieważ tego rodzaju działalność interwencyjna oddziałów nie zawsze była przez władze terenowe i oddziały NBP właściwie rozumiana i powodowała niejednokrotnie wzajemne zadrażnienia, nowa instrukcja przewiduje, że działalność Banku w tym zakresie ma posiadać obecnie charakter informowania właściwych władz o sytuacji towarowo-pieniężnej okręgu, ze zwróceniem uwagi, jaka powinna być — zdaniem Banku — wysokość wpływów z utargu jednostek handlu detalicznego. Propozycje Banku powinny być wszechstronnie opar-

cowane (również z uwzględnieniem aspektów kredytowych) i zawierać ewentualne sugestie oddziału co do możliwości zwiększenia wpływów. Ta forma współpracy, wypróbowana już przez niektóre oddziały, usunie występujące nieporozumienia, przyczyni się do zacieśnienia kontaktów między Bankiem a władzami terenowymi.

Jeżeli chodzi o współpracę oddziałów NBP z oddziałami banków specjalnych w zakresie opracowywania wniosków do planu kasowego, to nowa instrukcja nawraca w pewnej mierze do koncepcji, które obowiązywały w IS z roku 1954. Okazało się bowiem, że zrezygnowanie z wszelkich materiałów planowych, znajdujących się w dyspozycji tych banków, następcza oddziałom NBP trudności w opracowywaniu niektórych elementów wniosku do planu kasowego. Dotyczy to przede wszystkim wypłat na płace jednostek kontrolowanych przez te banki oraz rozmiarów akcji kredytowej na rzecz indywidualnego budownictwa, rzemiosła itp. W nowej IS przewiduje się, że w zakresie wyżej wymienionych tytułów banki specjalne obowiązane są składać w oddziałach NBP pisemne kwartalne informacje dotyczące obrotów w tych tytułach. Przewiduje się również — w związku z rozważaną rozbudową działalności SOP — możliwość zobowiązania spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych do składania materiałów planowych w zakresie określonym odrębnymi zarządzeniami.

Zagadnieniem wymagającym dodatkowego naświetlenia jest rola oddziałów wojewódzkich w toku opracowywania projektów do planu kasowego. Nowa instrukcja przewiduje, że oddziały wojewódzkie będą sporządzały tylko jeden wniosek do planu kasowego (według tymczasowej instrukcji służbowej dwa projekty planu kasowego, jeden w oparciu głównie o własne materiały planowe, drugi ostateczny — po otrzymaniu projektów planu kasowego z oddziałów operacyjnych), którego podstawowym materiałem powinny być wnioski do planu kasowego oddziałów operacyjnych, ewentualnie skorygowane na podstawie innych materiałów planowych gromadzonych przez oddziały wojewódzkie. Ustalenie takie nie zwalnia jednak oddziałów wojewódzkich od obowiązku interesowania się przebiegiem prac władz i organizacji gospodarczych nad opracowywaniem planów obrotu towarowego. W pracach tych oddział wojewódzki obowiązany jest brać czynny udział i ustosunkować się do propozycji projektodawców z punktu widzenia potrzeb obiegu pieniężnego. Jeżeli opracowywanie tych planów nastąpi przed ustaleniem wojewódzkiego wniosku do planu kasowego — oddział wojewódzki jest obowiązany we własnym zakresie określić wielkość gotówkowego popytu towarowego na terenie swego okręgu i przedstawić wnioski i sugestie oddziału wojewódzkiego — analogicznie jak oddziały operacyjne.

II. Wykonanie planu kasowego

Przepisy niniejszego rozdziału omawiają zakres czynności oddziałów bezpośrednio po otrzymaniu planu kasowego oraz w toku jego wykonywania. W odróżnieniu od dotychczasowych przepisów — postanowienia IS w tym zakresie mają charakter ramowy i w zasadzie wytyczają jedynie ogólne kierunki prac niezbędnych dla uzyskania prawidłowego poglądu — na tle cyfr planu kasowego — na aktual-

na sytuację towarowo-pieniężną okręgu bankowego, pod kątem możliwości wykonania zadań planowych.

W tym zakresie nowa IS przewiduje obowiązek wykonywania przez oddziały wielu prac analitycznych i obliczeniowych, przy czym konsekwentnie do ramowego charakteru przepisów precyzuje jedynie tematykę prac badawczych, pozostawiając w zasadzie do uznania oddziału metodę, przy pomocy której zadania te powinny być wykonane. Należy podkreślić, że jeżeli chodzi o prace badawcze, to instrukcja stawia szersze aniżeli dotychczas zadania. I tak na przykład wymaga się obecnie od oddziału, aby prowadził badania w zakresie zabezpieczenia pieniądza w obiegu towarami i usługami, badał strukturę podaży i popytu na rynku oraz prowadził inne badania dla uchwycenia pełnego obrazu stosunków towarowo-pieniężnych.

W omawianym rozdziale ponownie położony jest nacisk na współpracę stanowisk planowania i kredytów, której celem ma być skoordynowanie wysiłków oddziału dla zabezpieczenia wykonania zadań planowych. Wyrazem tej współpracy powinno być z jednej strony wykorzystanie danych planu kasowego dla wpływania na działalność kredytową oddziału, z drugiej zaś — wspólne opracowywanie informacji, ocen i wniosków oddziału o sytuacji towarowo-pieniężnej okręgu dla właściwych władz i organizacji terenowych. Materiały te składane są następnie okresowo w uzgodnionych odstępach czasu tym władzom w formie relacji ustnych lub pisemnych.

Jeżeli chodzi o formy oddziaływania na organizację gospodarczą w zakresie wykonywania zadań wynikających z planu kasowego, nowa instrukcja odstępkuje od zasady wprowadzonej w Tymczasowej Instrukcji Służbowej wyznaczania indywidualnych zadań planowych dla poszczególnych przedsiębiorstw. Doświadczenie roczne wykazało, że rozrzut indywidualnych zadań na bezpośrednich wykonawców planu nie dawał godnych uwagi efektów gospodarczych, powodował natomiast dość poważny wzrost czynności w oddziale oraz wywoływał niejednokrotnie nieporozumienia. Wprawdzie obecnie nowa IS nadal utrzymuje obowiązek porównywania i zestawiania przez oddział kwot ustalonych w niektórych tytułach planu kasowego z danymi odpowiednich planów finansowo-gospodarczych, wnioski jednak z tych zestawień stanowią wewnętrzny materiał analityczny, wykorzystywany wyłącznie dla celów informacyjnych i badawczych.

III. Ewidencja i sprawozdawczość planu kasowego

W zakresie ewidencji i sprawozdawczości planu kasowego nowa instrukcja nie wprowadza zasadniczych zmian. Obowiązujące dotychczas wzory ewidencji, wniosków i sprawozdawczości zostały w zasadzie utrzymane w dotychczasowym układzie, wprowadzono jednakże do niektórych z nich pewne zmiany mniejszej wagi, mające na celu z jednej strony zwiększenie przydatności zawartych w nich danych, z drugiej — uproszczenie ich opracowywania (na przykład skreślenie niektórych pozycji we wzorach 1, 3, 5, uzupełnienie dodatkowymi danymi ze wzoru 4 itp). Istotne zmiany wprowadzono jedynie do wzoru Nr 11 — „Sprawozdanie miesięczne przedsiębiorstw z wydatków gotówkowych, pokrytych z bieżących wpływów”. Dotychczasowy układ wzoru

wprowadzał podział sprawozdania na dwie części „A” i „B” (strona przychodowa i rozchodowa kasy własnej przedsiębiorstwa). Wypełnianie tego sprawozdania narażało zobowiązanych jednostek na wiele trudności, nie zapewniając jednocześnie precyzności wyliczeń. Nowy układ wzoru przewiduje wykazanie jedynie wydatków przedsiębiorstwa pokrytych z bieżących wpływów według tytułów planu kasowego. W sprawozdaniach kwartalnych z wykonania planu kasowego przyjmują oddziały wydatki z kasy własnej przedsiębiorstw według danych wzoru 11, wpływy zaś bieżące przedsiębiorstw ustala się dla uproszczenia w wysokości dokonanych wydatków wykazanych w sprawozdaniu. Jako nową rzecz wprowadzono sprawozdanie wzór 12 — „zawiadomienie o stanie gotówki w kasie”, którym objęto wszystkie jednostki gospodarki społecznej. Sprawozdania te składane są dwa razy do roku przez wymienione jednostki w celu zorientowania Banku o rozmiarach gotówki w kasach własnych jednostek społecznych. Rozeznanie w tym względzie jest niezbędne dla badań nad strukturą obiegu pieniężnego.

W zakresie sprawozdawczości oddziałów wprowadza nowa instrukcja tak zwane miesięczne informacje o przebiegu wykonania planu kasowego, których tematyka obejmuje — obok ogólnych spostrzeżeń oddziałów dotyczących sytuacji pieniężnej okręgu bankowego — omówienie podstawowych dochodów i wydatków pieniężnych ludności oraz wyjaśnienie ewentualnych różnic między kwotami planu i wykonania w poszczególnych tytułach planu kasowego. Informacja ta składana jest jedynie za pierwszy i drugi miesiąc kwartału, w kilka dni po wysłaniu sprawozdania za trzecią dekadę miesiąca. Wprowadzenie „informacji” podyktowane jest głównie koniecznością dostarczania centralnym władzom gospodarczym przez NBP możliwie częstych meldunków o sytuacji pieniężnej w kraju na tle przebiegu wykonania planu kasowego. Informacje takie sporządzane były dotychczas przez oddziały na podstawie zarządzenia Prezesa NBP (ZP A/48/57), które nie zawierało jednak dokładnych wytycznych co do treści i zakresu tej formy sprawozdawczości. Dotychczasowe obserwacje wykazują, że niektóre oddziały operacyjne nie przywiązują należytej wagi do bieżącego informowania władz Banku i niejednokrotnie ograniczają się do ogólnikowych stwierdzeń, nie pozwalających na wyciągnięcie wniosków co do kształtowania się stosunków towarowo-pieniężnych w toku wykonywania planu.

Z tych samych względów rozbudowano w instrukcji wytyczne do części opisowej sprawozdania kwartalnego z wykonania planu kasowego.

Zagadnieniem, które wymaga odrębnego omówienia, jest statystyka obrotów gotówkowych, prowadzona w oddziałach NBP. Doświadczenia ostatnich lat wykazują niezwykle doniosłe znaczenie prawidłowej i systematycznie prowadzonej statystyki obrotów gotówkowych w różnych przekrojach. Statystyka, prowadzona w możliwie szerokim zakresie, umożliwia ocenę sytuacji pieniężnej przez oddziały, a w szczególności warunkuje sporządzenie prawidłowego wniosku do planu kasowego oraz podział planu kasowego na miesiące, bez potrzeby angażowania do prac planistycznych klientów Banku. Nowa instrukcja, nakładając na oddziały obowiązek prowadzenia statystyki obrotów gotówkowych, pozostawia im jednocześnie dużą swobodę w wyborze form sta-

tystyki i metod opracowywania dla celów statystycznych materiałów własnych oraz przedsiębiorstw.

Nadanie ramowego charakteru przepisom IS, omawiającym zakres prac statystycznych, wiąże się między innymi z różnorodnością potrzeb oddziałów w tym względzie, wynikającą ze specyficznych cech ekonomiki poszczególnych okręgów bankowych. Trudno bowiem ustalać jednolite formy statystyki dla oddziałów o przewadze przemysłu czy rolnictwa, czy też dla oddziałów miejskich, których klientela obejmuje na przykład przede wszystkim handel.

IV. Klasyfikacja obrotów gotówkowych — tytuły planu kasowego

Dla zamknięcia tematyki nowej instrukcji należy jeszcze omówić zmiany wprowadzone do klasyfikacji obrotów gotówkowych, której zasady zostały podane w załączniku Nr 1 do instrukcji.

Wprowadzenie tych zmian ma na celu:

a) pogłębienie zasady podmiotowego podziału obrotów planu kasowego,

b) wprowadzenie możliwie maksymalnej porównywalności obrotów ewidencjonowanych w poszczególnych tytułach z odpowiadającymi im planami finansowo-gospodarczymi.

Przy wprowadzaniu zmian brano również pod uwagę z jednej strony celowość zapewnienia porównywalności danych z wykonania planu kasowego z analogicznymi danymi z poprzednich okresów, z drugiej zaś — uproszczenie i ułatwienie klientom oraz dysponentom rozliczeń czynności technicznych, związanych z klasyfikacją obrotów gotówkowych. Najważniejsze zmiany są następujące:

a) *po stronie przychodowej* — w tytule „utarg jednostek handlu detalicznego” przewiduje się ewidencjonowanie wpływów z utargu tych wszystkich jednostek handlu detalicznego, które ujęte są planami obrotu towarowego MHW (dla uzyskania porównywalności z planami MHW). Wchodzi więc obecnie do tego tytułu również utarg jednostek, tak zwanego detalu wydzielonego oraz częściowo tak zwanego „detalu zaopatrzeniowego”, których utargi ewidencjonowane były dotychczas w tytule „utarg towarowy innych jednostek”.

W tytule „podatki, inne wpływy budżetowe i składki ubezpieczeniowe” przewiduje się obecnie ewidencjonowanie wszystkich gotówkowych wpłat na rachunek budżetu centralnego i terenowego, a nie jak dotychczas tylko taksatywnie wyliczonych podatków i opłat. Dodatnią stroną takiego ujęcia jest z jednej strony uchwycenie w tym tytule w zasadzie wszystkich wpływów budżetowych, które dotychczas ewidencjonowane były również w innych tytułach planu kasowego, z drugiej zaś — znaczne ułatwienie w pracy oddziałów. Ujemną cechą jest zatracenie porównywalności z wykonaniem tego tytułu w okresach poprzednich, w szczególności w odniesieniu do tytułów planu kasowego: „usługi i inne” oraz tytułu „podatki....”.

b) *po stronie rozchodowej* — wprowadzono tu w miejsce tytułu „zapłata za usługi i towary” dwa tytuły: „zapłata za towary i usługi jednostek gospodarki społecznej” i „zapłata za towary i usługi jednostek gospodarki nieuspołecznionej”. Zmiana ta została dokonana dla potrzeb analizy wielkości struktury dochodów ludności.

c) po obu stronach planu kasowego — zlikwidowano jako odrębny tytuł „wpłaty/wypłaty na rachunki rolniczych spółdzielni produkcyjnych” i połączono obroty w tym tytule z obrotami tytułu „przychody/rozchody różne”. Zaniechanie ewidencjonowania w oddzielnych tytułach obrotów rolniczych spółdzielni produkcyjnych uzasadnia się bardzo niewielkimi obrotami na rachunkach spółdzielni produkcyjnych.

Zlecono również wykazywanie w dodatkowej ewidencji obrotów kas zapomogowo-pożyczkowych, których obroty ewidencjonowane są zasadniczo w tytule „wpłaty/wypłaty na rachunki oszczędnościowe”. Stosunkowo znaczne wypłaty z rachunków kas zapomogowo-pożyczkowych — wpłaty na te rachunki mają z reguły charakter bezgotówkowy — zacierają dotychczas prawdziwy obraz ruchu oszczędnościowego i dopiero ich wydzielenie pozwala na pełne ujęcie zmian na rachunkach oszczędnościowych.

Na zakończenie wypada jeszcze wspomnieć o planowaniu kasowym w oddziałach miejskich. Problem ten nastroczał stale dość poważne trudności, gdyż występująca w oddziałach miejskich „specjalizacja”

komplikuje zarówno opracowywanie wniosków do planu kasowego i rozdział zadań planowych, jak również współpracę oddziałów miejskich z władzami i organizacjami gospodarczymi (na przykład w przypadku występowania na terenie jednego miasta dwóch oddziałów miejskich, prowadzących rachunki jednostek handlu detalicznego, nasuwa się wątpliwość, który z tych oddziałów ma włączać się do prac zarządu (wydziału handlu itd). Wysuwane były w dyskusjach różne projekty uregulowania tego zagadnienia (na przykład stworzenie instytucji oddziału — gestora planu kasowego), żadna z nich jednak nie dawała pełnego i dostosowanego do każdej sytuacji rozwiązania. Dominował w wypowiedziach pogląd, że również w miejscowościach, w których czynne są dwa lub więcej oddziałów NBP, powinien być opracowywany jeden plan kasowy.

Nowa instrukcja rozstrzygnęła problem planowania kasowego w oddziałach miejskich w ten sposób, że oddziały miejskie sporządzają jeden wniosek do planu kasowego dla danego miasta. Tryb postępowania w tym zakresie pozostawia się uznaniu oddziału wojewódzkiego.

J. Lepczak Z. Brzostek

DZIAŁALNOŚĆ SPÓŁDZIELCZOŚCI PRACY W ROKU 1957

(Część II)

Gospodarka zapasami. Kształtowanie się stanu zapasów w pionie wytwórczym w okresie drugiego półrocza 1956 roku i trzech kwartałów roku 1957 obrazuje niżej zamieszczone zestawienie:

sytuacją na odcinku zaopatrzenia (wyczerpanie rezerw i ograniczenie importu) oraz z bardzo intensywną wyprzedają wyrobów gotowych (oczekiwane podwyższenie cen na drzewo i wyroby drzewne, masowa przecena wyrobów oraz likwidacja części punktów usługowych). Natomiast w roku 1957 za-

(w milionach złotych)

	30.VI. 1956	31.XII. 1956	Zmiany + —	Procent	30.VI. 1957	Zmiany + —	Procent	30.IX. 1957	Zmiany + —	Procent
Normatyw ogółem	2.934,1	2.983,2	+ 49,1	101,7	3.257,3	+ 274,1	109,2	3.425,9	+ 168,6	105,2
Zapasy ogółem	3.542,6	3.393,3	— 149,3	95,8	4.042,2	+ 648,9	119,1	4.248,6	+ 206,4	105,1
Zapasy niekredytowane ogółem	442,2	309,2	— 133,0	69,9	297,5	— 11,7	96,2	303,4	+ 5,9	102,0
Materiały: normatyw	1.729,4	1.763,1	+ 33,7	101,9	1.990,5	+ 227,4	112,9	2.100,7	+ 110,2	105,6
stan faktyczny	1.955,6	2.025,9	+ 70,3	103,6	2.470,8	+ 444,9	122,0	2 540,8	+ 70,0	102,8
niekredytowane	184,3	174,1	— 10,2	94,5	176,0	+ 1,9	101,1	178,0	+ 2,0	101,1
Wyroby gotowe: normatyw	603,5	586,7	— 16,8	97,2	619,2	+ 32,5	105,5	639,0	+ 19,8	103,2
stan faktyczny	861,8	654,8	— 207,0	75,9	740,7	+ 85,9	113,1	804,0	+ 63,3	108,9
niekredytowane	177,1	86,0	— 91,1	48,6	68,1	— 17,9	79,2	77,3	+ 9,2	113,5
Półfabrykaty i produkcja w toku — normatyw	440,1	468,4	+ 28,3	106,4	541,2	+ 72,8	115,5	579,4	+ 38,2	107,0
stan faktyczny	516,2	545,3	+ 29,1	105,6	709,9	+ 164,6	130,2	774,6	+ 64,7	109,1
niekredytowane	39,9	31,9	— 8,0	125,1	44,0	+ 12,1	137,9	40,1	— 3,9	91,1
Towary: — normatyw	161,1	165,0	+ 3,9	102,4	106,4	— 58,6	64,5	106,8	+ 0,4	100,4
stan faktyczny	209,0	167,3	— 41,7	80,0	120,8	— 46,5	72,2	129,2	+ 8,4	106,9
niekredytowane	40,9	17,2	— 23,7	42,1	9,4	— 7,8	54,7	8,0	— 1,4	85,1

Jak wskazują dane, objęte powyższym zestawieniem, w końcu roku 1956 nastąpiło znaczne zahamowanie wzrostu zapasów materiałowych i produkcji niezakończonych oraz poważny spadek zapasów wyrobów gotowych. Wiąże się to z wyjątkowo ciężką

pasy we wszystkich grupach wykazują tendencję szybkiego wzrostu, który wyraża się:

w materiałach — kwotą złotych 514,9/M (125,4%)
w wyrobach gotowych — kwotą złotych 149,2/M (122,8%)

w półfabrykatach i
produkcji w toku — kwotą złotych 229,3/M (142,0%)

Wymieniony wzrost, mimo że znacznie wyprzedza wzrost produkcji (która w stosunku do roku 1956 jest wyższa zaledwie o około 4%) należy w zasadzie uznać jako gospodarczo uzasadniony, co między innymi znajduje również potwierdzenie w minimalnym wzroście, a w niektórych przypadkach nawet spadku zapasów niekredytowanych. Analiza przyczyn wzrostu zapasów w spółdzielczości pracy jest bardzo trudna i skomplikowana z uwagi na dużą ilość różnorodnych branż, w których działają różne, specyficzne dla danej branży czynniki. Z tego też powodu z konieczności ograniczymy się jedynie do scharakteryzowania najistotniejszych czynników i ogólnych warunków, które sprzyjały omawianemu wzrostowi.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że w roku 1957 nastąpiła wybitna poprawa zaopatrzenia spółdzielni pracy. Umożliwiła ona w znacznej mierze „odbudowę” nie tylko zapasów materiałowych ale również pozostałych grup zapasów jak również wpłynęła dodatnio na ogólne wyniki działalności spółdzielni. Poprawa zaopatrzenia była możliwa dzięki:

1) przyznaniu przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów dla CZSP około — 18,8/M rubli na import atrakcyjnych i ostrydeficytowych surowców kosztem importu artykułów gotowych oraz zwolnieniu dla CZSP z rezerw państwowych poważnej puli wysokowartościowych skór twardych i miękkich. Z surowców tych spółdzielczość pracy, wykorzystując niewyzyskaną moc produkcyjną zakładów, miała wyprodukować do końca roku 1957 dodatkowo artykuły rynkowe o wartości około 1.170/M złotych (wyroby dziewiarskie, obuwie luksusowe, wyroby kuśnierskie, papiernicze, z tworzyw sztucznych itd.),

2) zdecentralizowaniu zaopatrzenia w odniesieniu do wielu surowców.

Ad 1. W wyniku uzyskania przez spółdzielnie pracy dodatkowych przydziałów surowców pochodzących z importu (dodatkowy import zrealizowany w ciągu trzeciego kwartału w wysokości około 6/M rubli) i z rezerw państwowych pokrycie planu zaopatrzenia w surowce reglamentowane podniosło się do 70%, co oznacza wzrost o 10% w stosunku do roku 1956. Wzrost pokrycia możliwy był w wyniku uzyskania takich dodatkowych, wysokowartościowych surowców, jak wyroby walcowane — 3.600 ton, blacha — 500 ton, stале — 725 ton, rury 920 ton, metale nieżelazne — 509 ton, surowce drzewne — 42.000 m³, artykuły chemiczne — 740 ton, surowce papiernicze — 2.940 ton, przędza jedwabnicza — 105 ton, przędza wełniana czesankowa — 176 ton, skóry twarde — 1.423 tony, skóry miękkie 660.000 m². Zaznaczyć przy tym należy, że niektóre surowce są realizowane w kwotach wyższych od kwot przydziału. Dotyczy to między innymi przydziału surowców hutniczych (Centrostal), który został zrealizowany w 140%, przydziału tworzyw sztucznych — w 120%, papieru — 115%. Fakt „ponadplanowej” realizacji przydziału świadczy o niedostatecznej kontroli u obu grup kontrahentów.

Dodatkowe przydziały poprawiły znacznie sytuację zaopatrzeniową spółdzielni, nie usunęły jednak wszystkich trudności, bowiem w dalszym ciągu występują poważne niedobory, szczególnie w asor-

tymentach wysokowartościowych. Dla charakterystyki tego zagadnienia można podać, że w trzecim kwartale roku 1957 najniższe stosunkowo pokrycie planu zaopatrzenia występowało w odniesieniu do:

stali konstrukcyjnych	— 40%
blach grubych	— 41%
papieru pakowego	— 77%
kwasu solnego	— 41%
przędzy steelonowej	— 23%
wełnianej przędzy czesankowej	— 45%
skórek baranich	— 34%

Najwyższe pokrycie występowało między innymi w takich surowcach, jak:

mosiądz w blokach	— 135%
drewno tartaczne z drzew iglastych	— 106%
politura	— 131%
skóry twarde	— 137%

Ad 2. W roku 1957 nastąpiła w spółdzielczości pracy dość daleko posunięta decentralizacja zaopatrzenia. Spółdzielnie uzyskały szersze uprawnienia do dokonywania zakupu we własnym zakresie. Z 80 asortymentów rozdzielanych centralnie w roku 1956 pozostawiono w roku 1957 jedynie 30. Stosunek wartości zaopatrzenia scentralizowanego do ogólnej wartości zaopatrzenia wynosi około 43%, gdy taki sam stosunek dla roku 1956 wyniósł około 61%. Na spadek udziału surowców scentralizowanych wpłynęło w głównej mierze powierzenie rozdziału tkanin wojewódzkim zarządom handlu. Zdecentralizowany również został rozdział surowców odpadowych, który odbywa się przez wojewódzkie zbiornice surowców wtórnych lub bezpośrednio przez zakłady przemysłowe. Ze wspomnianych wyżej uprawnień spółdzielnie w pełni korzystają i w pogoni za surowcem dokonują nieraz zakupu w sektorze prywatnym lub w półhurdzie a nawet w detalu, z pominięciem central zbytu, uszczuplając przez to pulę przeznaczoną na zaopatrzenie rynkowe.

Podkreślić należy, że spółdzielnie pracy nadal nie wykorzystują wszystkich możliwości w zakresie przerobu surowca odpadowego (udział surowców wtórnych nie przekracza 6%). Składa się na to kilka przyczyn, a mianowicie:

1) brak odpowiedniego rozeznania miejscowych źródeł surowcowych,

2) niewłaściwe sprządzanie bilansów surowcowych, co stwarza błędy w rozrzucie surowców przez WZSP pomiędzy poszczególne spółdzielnie,

3) sprzedaż surowców wtórnych rzemiosłu i przemysłowi prywatnemu,

4) zużywanie tych surowców przez przedsiębiorstwa we własnym zakresie do produkcji ubocznej (szczególnie odpady hutnicze, dziewiarskie, resztki tkanin i skór).

Również znikomą jeszcze rolę w zaopatrzeniu spółdzielni spełnia skup (około 8% wartości ogólnego zaopatrzenia) a to w związku z nieużytkowanymi jeszcze uprawnieniami w zakresie skupu od chłopów skórek futerkowych, przędzy oraz drewna.

Realizacja dodatkowych przydziałów surowca pochodzącego bądź z rezerw państwowych bądź też z importu, decentralizacja i realizacja surowców reglamentowanych bez przydziałów, wreszcie zakup z pominięciem central handlowych — to istotne i najważniejsze przyczyny wzrostu zapasów materia-

lowych. Z innych przyczyn oddziałujących na ten wzrost należy wymienić:

a) podejmowanie przez spółdzielnie zadań dodatkowych. Na podkreślenie zasługuje żywiołowy rozwój spółdzielni hodowlano-kontraktacyjnych, w których nastąpił poważny wzrost stada podstawowego, ewidencjonowanego w grupie zapasów materiałowych,

b) przecena surowców w branży drzewnej (około 100/M złotych),

c) gromadzenie zapasów sezonowych (na przykład przygotowanie do produkcji konfekcji ciężkiej, zakup owoców i warzyw do przetwórstwa) oraz spiętrzenie dostaw importowych,

d) przejęcie przez Związek Rzemieślniczych Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu funkcji zaopatrywania rzemieślników niezrzeszonych w spółdzielniach (odnośne przydziały spółdzielnie otrzymują od izb rzemieślniczych),

e) częste zmiany planów asortymentowych oraz niewłaściwa gospodarka zaopatrzeniowa.

Charakteryzując ogólnie sytuację zaopatrzeniową w spółdzielczości pracy w roku 1957 należy podkreślić znaczną poprawę w stosunku do roku 1956, poprawę tym efektywniejszą, że towarzyszy jej jedynie nieznaczny wzrost zadań produkcyjnych.

Systematyczny wzrost zapasów wyrobów gotowych w ciągu trzech kwartałów roku 1957 wydaje się częściowo usprawiedliwiony zbyt niskimi stanami w końcu 1956 roku — o czym wspomniano już wyżej. Zapasy te na ultimo trzeciego kwartału osiągnęły stan z czerwca 1956 roku, przekraczając normatyw o 25%. Na wzrost omawianych zapasówłożyło się wiele przyczyn obiektywnych, jak gromadzenie wyrobów, których natężenie sprzedaży przypada na czwarty kwartał roku ubiegłego, brak środków transportowych, nieterminowy odbiór wyrobów eksportowych przez niektóre centrale handlu zagranicznego, konieczność kompletowania wyrobów do wysyłek wagonowych, nierytmiczny spływ wyrobów chałupniczych, brak opakowań oraz przewlekły tryb zatwierdzania cen. Niemniej w zapasach tych mieszczą się również znaczne nadmiary powstałe z przyczyn leżących po stronie spółdzielni. Najważniejsze z tych przyczyn to zła jakość, brak rozeznania potrzeb rynku itd.

Poprawa na odcinku zaopatrzenia wpłynęła również w znacznej mierze na wzrost stanu półfabrykatów i produkcji w toku. W wyniku realizacji dodatkowych przydziałów spółdzielnie mogą produkować z surowców droższych, poprawiając przez to jakość produkcji. W szczególności dotyczy to między innymi takich surowców, jak flausze i wełna 100% w spółdzielniach odzieżowych oraz bukaty w spółdzielniach branży skórzaney.

Z innych przyczyn, które spowodowały wzrost w tej grupie zapasów wymienić należy:

a) rozpoczęcie w drugim i trzecim kwartale ubiegłego roku produkcji o charakterze sezonowym (pion spożywczy, odzieżowo-włókienniczy produkcja odzieży ciężkiej),

b) trudności w wykończeniu produkcji z powodu braku niektórych materiałów pomocniczych, jak na przykład podszywka, guziki, nici, watalina, sprężyny do tapczanów, lustra do toaletek, blacha w branży metalowej,

c) przekraczanie zadań produkcyjnych itd.

W ujęciu według poszczególnych wojewódzkich i krajowych związków spółdzielni pracy zmiany w zapasach ogółem na przestrzeni trzech kwartałów roku 1957 przedstawia tablica Nr 2 podana na str. 144.

Stosunkowo największy wzrost zapasów wykazały:

1) spółdzielnie w województwie bydgoskim złotych 35,7/M w tym:

— materiały złotych 25,6/M (realizacja zaległych przydziałów z okresów poprzednich, jednorazowa dostawa śledzi do przerobu w spółdzielniach rybowlstwa śródlądowego),

— wyroby gotowe złotych 5,7/M (przypadający na koniec kwartału jednorazowy spływ do magazynu większej partii produkcji chałupniczej, gromadzenie wyrobów do wysyłki wagonowej, na przykład konfekcja ciężka, kompletowana na zlecenie WZSP, komplety mebli, przeznaczone do odbioru przez brakarzy),

— półfabrykaty i produkcja w toku około złotych 4,1/M (zapasy związane z przekraczaniem planów produkcyjnych, brak w spółdzielniach odzieżowych materiałów pomocniczych do wykończenia zamówień, jak watalina, podszywka itd.),

2) spółdzielnie w województwie gdańskim złotych 42,6/M, w tym:

— materiały złotych 32/M (rozwój akcji kontraktacyjnej zwierząt futerkowych)

— półfabrykaty i produkcja w toku złotych 10,6/M (występujące przede wszystkim w pionie spółdzielni spożywczych, w związku z sezonowością produkcji owocowo-warzywnej),

3) spółdzielnie w województwie lubelskim złotych 27,8/M, w tym:

— materiały złotych 15,0/M (dodatkowe zamówienia w spółdzielniach branży drzewnej i chemicznej)

— wyroby gotowe złotych 7,8/M (wadliwie wykonane zapasy z lat ubiegłych jak na przykład czapki, obuwie, otomany, tarcica składowana celem wyschnięcia, kompletowanie do wysyłki masowej produkcji odzieży, opóźnienia w sporządzaniu kalkulacji oraz przewlekłe zatwierdzanie cen, na przykład na włosiankę),

— półfabrykaty i produkcja w toku złotych 5/M (przejęcie przez spółdzielnie branży metalowej produkcji specjalnego typu wozów przeznaczonych do komunikacji górskiej),

4) spółdzielnie w województwie olsztyńskim złotych 18,8/M w tym:

— materiały złotych 14,8/M (głównie rozwój akcji hodowlano-kontraktacyjnej, tarcica składowana w celu wyschnięcia oraz zakup większej partii wikliny i żerdzi, przygotowywanych do produkcji płotów śnieżnych),

— półfabrykaty i produkcja w toku złotych 4,0/M (w spółdzielniach stolarskich z powodu braku wielu materiałów do wykończenia produkcji, jak na przykład sprężyn do tapczanów, luster do toaletek itp.),

5) spółdzielnie w województwie poznańskim złotych 54,2/M, w tym:

— materiały złotych 34,3/M (zapasy tarcicy przygotowane do wyschnięcia, specjalnie importowane z Holandii odpady wełny oraz surowce syntetyczne

Tabela Nr 2

	Stany faktyczne ogółem		Zmiany		Zapasy niekredytowane na dzień		Zmiany	
			±	%			±	%
	31.XII. 1956 rok	30.IX. 1957 rok	IV kwartał 1956 roku III kwartał 1957 roku	%	31.XII. 1956 rok	30.IX. 1957 rok	IV kwartał 1956 roku III kwartał 1957 roku	%
CZSP ogółem	3393,3	4248,6	+ 855,3	125,2	309,2	303,4	— 5,1	98,3
I. WZSP razem	2698,3	3325,5	+ 627,8	123,2	251,6	244,6	— 6,3	97,5
1 Białystok	50,9	61,2	+ 10,3	120,2	3,6	2,6	— 1,0	72,2
2 Bydgoszcz	129,4	165,1	+ 35,7	127,6	10,5	8,6	— 1,9	81,9
3 Gdańsk	153,4	196,0	+ 42,6	127,8	15,6	19,9	+ 4,3	127,6
4 Kielce	119,6	140,9	+ 21,3	117,8	26,6	14,9	— 11,7	56,0
5 Katowice	282,4	328,6	+ 46,2	116,4	26,2	25,5	— 0,7	97,3
6 Koszalin	52,3	60,2	+ 7,9	115,1	7,6	5,2	— 2,4	68,4
7 Kraków	291,1	344,2	+ 53,1	118,2	18,2	18,0	— 0,2	98,9
8 Lublin	92,7	120,5	+ 27,8	130,0	8,8	8,8	—	—
9 Łódź	275,4	333,0	+ 57,6	120,9	14,7	15,8	+ 1,1	107,5
10 Olsztyn	59,8	78,6	+ 18,8	131,4	6,6	2,8	— 3,8	42,4
11 Opole	78,7	91,5	+ 12,8	116,3	10,2	7,8	— 2,4	76,5
12 Poznań	169,8	224,0	+ 54,2	131,9	10,2	11,1	+ 0,9	108,8
13 Rzeszów	63,4	86,0	+ 22,6	135,6	6,4	4,8	— 1,6	75,0
14 Szczecin	63,0	83,1	+ 20,1	129,0	5,5	6,9	+ 1,4	125,5
15 Warszawa m. st.	335,1	453,5	+ 118,4	135,3	27,1	42,8	+ 15,7	157,9
16 Warszawa wojew.	162,9	195,9	+ 33,0	120,2	26,9	24,4	— 2,5	93,1
17 Wrocław	260,1	297,7	+ 37,6	114,4	22,0	21,7	— 0,3	98,6
18 Zielona Góra	58,3	65,5	+ 7,2	112,3	4,9	3,0	— 1,9	61,2
Krajowe Związki razem	647,0	847,8	+ 200,8	131,0	48,0	51,0	+ 3,0	106,2
II. Krajowy Związek Spółdzielni Skórzanych	67,9	84,2	+ 16,3	123,0	3,2	2,5	— 0,7	78,1
III. Krajowy Związek Spółdzielni Rybołówstwa Morskiego	24,0	29,4	+ 5,4	122,5	3,6	3,6	—	—
IV. Krajowy Związek Spółdzielni CPLiA	114,2	145,2	+ 31,0	127,1	5,8	5,5	— 0,3	94,8
V. Krajowy Związek Spółdzielni Meblarskich	51,9	92,1	+ 40,2	177,5	1,3	3,3	+ 2,0	253,8
VI. Krajowy Związek Spółdzielni Transportu	122,1	153,9	+ 31,8	126,0	5,9	13,6	+ 7,7	230,5
VII. Krajowy Związek Spółdzielni Odzieżowo-Włókienniczych	177,0	218,3	+ 41,3	123,3	12,1	7,7	— 4,4	63,6
VIII. Krajowy Związek Sprzetu Medycznego i Laboratoryjnego	89,9	124,7	+ 34,8	138,7	16,1	14,8	— 1,3	91,9
IX. Związek Rzemieślniczych Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu	48,0	75,3	+ 27,3	156,9	9,6	7,8	— 1,8	81,2

o długim okresie zużycia w spółdzielniach chemicznych),

— wyroby gotowe złotych 13,4/M (zapas pasty i froterów, nieodebranych przez „Arged” oraz w spółdzielniach usługowych wartość nieodbieranej przez klientów odzieży z pralni),

— półfabrykaty i produkcja w toku złotych 6,5/M (w spółdzielniach rybołówstwa śródlądowego — koszty zarybiania nowych ośrodków oraz w tychże spółdzielniach wartość zasolonego surowca do dalszego przerobu),

6) spółdzielnie w województwie rzeszowskim złotych 22,6/M, w tym:

— materiały złotych 15,2/M (zwiększenie zaopatrzenia dla nowootwartych punktów usługowych, dodatkowe przydziały dłużycy tartacznej oraz wikli-

ny i materiałów tekstylnych, rozwój akcji kontrakcyjnej),

— wyroby gotowe złotych 4,3/M (zapas ozdób choinkowych na eksport),

7) spółdzielnie w województwie szczecińskim złotych 20,1/M, w tym:

— materiały złotych 8,0/M (w spółdzielniach pionu spożywczego zgromadzone zapasy moszczy do produkcji w czwartym kwartale 1957 roku i pierwszym kwartale 1958 roku, w spółdzielniach odzieżowych oraz skórzanych zakup płótna, flaneli i skór, dokonany w nadmiarze przez spółdzielnie wobec przewidywanych braków zaopatrzenia oraz w obawie przed przestojami w produkcji, w spółdzielniach drzewnych realizacja zaległych przydziałów drewna),

— wyroby gotowe złotych 5,1/M (brak nabywców na towary z uwagi na wysokie ceny w porównaniu do cen rynkowych — na przykład aparaty fotograficzne spółdzielni „Studio”),

8) spółdzielnie w województwie warszawskim złotych 118,4/M, w tym:

— materiały złotych 75,6/M (realizacja zaległych przydziałów z poprzednich okresów, gromadzenie materiałów zakupywanych w przedsiębiorstwach państwowych i rzemiośle prywatnym, wobec niedostatecznego zaopatrzenia z puli centralnej),

— wyroby gotowe złotych 22,2/M (wyroby wysłane a niezafakturowane, sezonowe trudności w zbycie artykułów, a przede wszystkim przewlekły tryb zatwierdzania cen),

9) w Krajowym Związku Spółdzielni Meblarskich złotych 40,2/M — we wszystkich grupach, głównie w związku z podniesieniem ceny na surowce drzewne oraz zwiększonymi przydziałami,

10) w Krajowym Związku Spółdzielni Sprzętu Medycznego i Laboratoryjnego złotych 34,8/M, w tym materiały złotych 23,4/M (przydział metali z importu jak cyna, miedź, srebro, wzrost ceny tarcicy, przedterminowe dostawy itd.),

— półfabrykaty i produkcja w toku złotych 9,6/M (przewlekłe legalizowanie odważników przez Główny Urząd Miar, termometrów, areometrów itp.).

Stany zapasów niekredytowanych w skali całego CZSP wykazują spadek. Tłumaczy się to między innymi poważnym upłynnieniem zapasów z produkcji bezumownej lat ubiegłych dzięki dokonanej przecenie. Analiza tych stanów a w szczególności przyczyn wzrostu występującego w niektórych związkach (w Gdańsku, Poznaniu, Szczecinie i Warszawie oraz w Krajowym Związku Spółdzielni Meblarskich i Krajowym Związku Spółdzielni Transportu) jest ogromnie utrudniona z uwagi na to, że niektóre oddziały obejmowały tą pozycją również zapasy spółdzielni nie korzystających z kredytu bankowego.

Fundusze własne w obrocie. Kształtowanie się funduszy własnych w obrocie w spółdzielniach pracy w ciągu ostatnich lat obrazuje następujące zestawienie:

w milionach złotych

	1955 rok	1956 rok	Zmiana + —	Trzy kwartały 1957 roku	Zmiana do 1956 roku + —
CZSP ogółem	2.695	3.108	+ 413	3.251*	+ 143
Pion wytwórczy	2.563	2.978	+ 415	3.048	+ 70
Pion handlowy	132	130	— 2	203	+ 73

* rzeczywiste fundusze, to jest po dokonaniu przez oddziały urealnienia aktywów.

Z powyższych danych wynika, że w roku 1957 tempo wzrostu funduszy własnych w obrocie jest znacznie wolniejsze niż w roku 1956, przy czym uwaga ta w szczególności dotyczy pionu wytwórczego. Złożyły się na to dwie zasadnicze przyczyny:

1. Uległy zmianie zasady podziału czystej nadwyżki, zgodnie z uchwałami II Zjazdu Delegatów CZSP. O ile w roku 1956 z czystej nadwyżki (to jest po wyłączeniu z zysku brutto — kwot przypadają-

cych na podatek dochodowy) przeznaczano na fundusz zasobowy — 25%, na FDK — 35%, do podziału między członków spółdzielni — do 35%, na inne cele — 5%, to w roku 1957 przypada na fundusz zasobowy — co najmniej 25% (w przypadku gdy fundusze własne w obrocie w pełni pokrywają normatywy — co najmniej 10%), na FDK — do 20%, do podziału między członków — do 50% i na inne cele — 5%. W ujęciu wartościowym różnice te przedstawiają się następująco:

Podział zysku netto	1956 rok		Trzy kwartały roku 1957		Procent
	1.215,1	%	1.003,5	%	
Fundusz zasobowy i ułztałowy	304,4	25,0	200,7	20,0*	65,9
FDK	425,0	35,0	200,7	20,0*	47,2
Pozostałe cele	485,7	40,0	602,1	60,0	124,0

* średnio

** zysk netto kształtuje się na poziomie wyższym od rentowności (która w porównaniu z 1956 rokiem lekko się obniżyła) a to w związku z tym, że stopa podatku dochodowego jest średnio o około 6% niższa niż w roku 1956 (1956 — 42%, 1957 — 38%). Pozostaje to w związku z częściową regulacją cen i wyrównaniem rażącej dysproporcji między poszczególnymi branżami na odcinku rentowności.

2. Nastąpiły zahamowania na odcinku zasilania funduszy własnych w obrocie spółdzielni z pożyczek FDK. Jest to wynikiem przyjęcia zasady, że środki gromadzone na FDK wykorzystywane są w pierwszym rzędzie na finansowanie wzrastających potrzeb inwestycyjnych. Niezależnie od ograniczeń w zakresie udzielania pożyczek z FDK na cele obrotowe Centralny Związek Spółdzielczości Pracy dla zasilania środków FDK rozpoczął od drugiego kwartału roku ubiegłego przedterminowe wycofywanie tych pożyczek we wszystkich przypadkach, gdy pokrycie łącznego normatywu funduszami własnymi w obrocie przekracza ustalone w porozumieniu z Bankiem minimum.

O powyższym świadczą następujące dane dotyczące gospodarki FDK:

pożyczki inwestycyjne udzielone przez BI w ciągu całego roku 1956 — 248,8/M
pożyczki inwestycyjne udzielone przez BI w ciągu 9 miesięcy 1957 roku — 429,7/M
pożyczki obrotowe udzielone przez NBP w okresie od II—IV kwartału 1956 roku — 263,5/M
pożyczki obrotowe udzielone przez NBP w okresie od I—III kwartału 1957 roku — 126,7/M
Spłaty pożyczek obrotowych w roku 1956 — 45,5/M
i trzy kwartały roku 1957 — 94,1/M — w tym przedterminowo około 39/M

Po uwzględnieniu omówionych wyżej zmian jak również szacunkowych kwot dokonanych przez oddziały urealnienia aktywów można przyjąć, że na wzrost funduszy własnych w obrocie 143/M złożyły się następujące elementy:

fundusze własne w obrocie 31.12.1956 rok	3.108/M
zwiększenie z zysku	+ 977/M
uzyskane pożyczki z FDK	+ 127/M
uzyskane dotacje z FDK	+ 27/M

4.239/M

straty	—	62/M
urealnienie aktywów przez oddziały	—	157/M
wpłaty na FDK	—	201/M
spłaty pożyczek FDK	—	94/M
finansowanie inwestycji z nadwyżek środków obrotowych	—	170/M
dokonany podział zysku netto pomiędzy członków	—	304/M
fundusze własne w obrocie na 31.IX.1957 rok		3.251/M

Wysokość funduszy własnych w obrocie w stosunku do łącznego normatywu w różnych pionach oraz województwach kształtuje się na różnym poziomie. Świadczą o tym dane zamieszczone w następujących zestawieniach, tabele Nr 3 i 4.

Jeśli chodzi o procentowy udział pożyczek FDK w funduszach własnych w obrocie to najniższy jest on w spółdzielniach rzemieślniczych zaopatrzenia i zbytu (4,3%), w spółdzielniach podległych KZSP Meblarskich (5,5%), w spółdzielniach podległych KZSP Sprzętu Medycznego i Laboratoryjnego (1,4%), w spółdzielniach podległych KZSP Skórzanych (1%), w spółdzielniach podległych KZSP Odzieżowo-Włókienniczych (5,3%), w CPLiA (7,2%), w Spółdzielniach Zbieraczy Odpadków Użytkowych (7,9%), w spółdzielniach handlowych WZSP (2,6%). Z województw o najniższym pokryciu normatywu należy wymienić następujące województwa: białostockie (58,1%), gdańskie (68,8%), koszalińskie

Tabela Nr 3

Fundusze własne w obrocie na dzień 30.IX.1957 roku według poszczególnych pionów

P i o n	Ilość jednostek	Normatyw łączny	Fundusze własne w obrocie łącznie z pożyczką FDK	(w milionach złotych)		Procentowy udział pożyczki FDK w funduszu własnym
				Procent pokrycia normatywu	Pożyczki z FDK	
1 Spółdzielnie podległe WZSP	2270	2.296,4	1.970,4	85,8	362,9	18,4
2 Spółdzielnie inwalidzkie (wytwórcze)	293	456,2	321,8	70,5	94,6	29,4
3 Spółdzielnie rzemieślnicze zaopatrzenia i zbytu	279	55,1	100,0	181,5	4,3	4,3
4 Spółdzielnie podległe KZSP Rybołówstwa Morskiego	13	27,4	17,4	63,5	14,7	84,5
5 Spółdzielnie podległe KZSP Meblarskich	29	82,6	67,4	81,6	3,7	5,5
6 Spółdzielnie podległe KZSP Sprz. Med. i Lab.	37	96,2	84,9	88,3	1,2	1,4
7 Spółdzielnie podległe KZSP Skórzanych	55	65,7	76,3	116,2	0,8	1,0
8 Spółdzielnie podległe KZSP Odzieżowo-Włókienniczych	54	189,2	187,8	99,2	10,0	5,3
9 Spółdzielnie podległe KZSP CPLiA	86	122,3	107,7	88,0	7,8	7,2
	3116	3.391,1	2.933,7	86,5	500,0	17,0
10 Spółdzielnie podległe KZSP Transportu	151	132,3	114,5	86,5	8,7	7,6
	3267	3.523,4	3.048,2	86,5	508,7	16,7
R a z e m przemysł						
11 Spółdzielnie Zbieraczy Odpadków Użytkowych	28	16,3	17,7	108,5	1,4	7,9
12 Spółdzielcze Przedsiębiorstwa Zbytu	18	289,0	78,0	27,0	115,5	148,0
13 Rejonowe Biura Sprzedaży	6	116,6	28,8	24,7	58,6	203,4
14 Spółdzielcze Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia	14	78,1	16,1	20,6	23,9	148,4
15 Bazy Zaopatrzenia KZSP	2	12,3	3,4	27,6	1,8	53,0
16 Rejonowe Spółdzielnie Pracy Usług Motoryzacyjnych	10	57,5	26,4	45,9	11,5	43,5
17 Spółdzielnie Handlowe WZSP	5	23,2	11,3	48,7	0,3	2,6
18 Spółdzielnie Handlowe Inwalidów	21	44,6	21,7	52,4	7,7	35,5
19 Biuro Wyposażenia Wnętrz	1	—	—	—	—	—
	105	637,6	203,4	31,9	220,7	108,5
R a z e m handel						
O g ó ł e m CZSP	3372	4.161,0	3.251,6	78,1	729,4	22,4

Najniższe pokrycie łącznego normatywu wykazują:

1. Spółdzielnie inwalidzkie (70,5%) w związku ze specyficznym składem ich członków (w większości inwalidów), których wydajność pracy niejednokrotnie jest niska. Ponadto szkolenie i przysposobienie zawodowe inwalidów jak i umożliwienie im pracy zarobkowej połączone jest z wyższymi kosztami.

2. Spółdzielnie podległe KZSP Rybołówstwa Morskiego (63,5%) w wyniku bardzo niskiej rentowności.

3. Spółdzielnie KZSP Meblarskich (81,6%) w związku z niską rentownością w latach ubiegłych i niskim udziałem pożyczek z FDK.

4. W pionie handlowym — w wyniku stosowania niższego (20%) minimum pokrycia normatywu funduszami własnymi w obrocie oraz niskiej rentowności.

(81,9%), olsztyńskie (56,2%), szczecińskie (60,5%), zielonogórskie (67,2%).

O najwyższym następujące województwa: katowickie (90,7%), krakowskie (87,7%), łódzkie (86,0%), wrocławskie (88,0%).

Charakterystyczne są dane obrazujące wysokość funduszy własnych w obrocie w stosunku procentowym do normatywu, tabela Nr 4.

Z powyższych danych wynika że spółdzielni nie posiadających wymaganego przez Bank pokrycia jest stosunkowo niewielka ilość (około 360 na ogólną ilość 3372) i że bardzo duża ilość spółdzielni (1415) posiada fundusze własne w obrocie przekraczające normatyw.

Sytuacja finansowa spółdzielni pracy. Jakakolwiek szczegółowa analiza sytuacji finansowej spółdzielni pracy jako całości, wobec dużej ilości jedno-

Tabela Nr 4

Wysokość funduszy własnych w obrocie w stosunku procentowym do normatywów
(w milionach złotych)

	Ilość jednostek	Fundusze własne w obrocie pokrywają normatyw łączny	Fundusze własne w obrocie	W tym pożyczki FDK
Wszystkie spółdzielnie stanowiące tak zwany „Przemysł” (łącznie z transportem)	70	poniżej zera	— 11,3	13,0
	102	od 0 do 20%	9,9	22,4
	180	od 20 do 40%	77,3	52,8
	284	od 40 do 50%	183,8	105,3
	537	od 50 do 70%	410,2	161,4
	683	od 70 do 100%	767,7	108,9
	1.392	powyżej 100%	1.610,6	44,9
	3.248			
	+ 19	w likwidacji	3.048,2	508,7
Razem przemysł	3.267			
H a n d e l	1	poniżej zera	— 1,2	4,9
	9	od 0 do 20%	12,0	22,6
	34	od 20 do 40%	102,8	160,6
	18	od 40 do 50%	44,6	16,0
	11	od 50 do 70%	18,1	9,9
	9	od 70 do 100%	9,6	3,4
	23	powyżej 100%	17,5	3,3
Razem handel	105		203,4	220,7
O g ó ł e m CZSP	3.372		3.251,6	729,4

stek, różnorodności specyficznych czynników oraz kompensowania się danych w zestawieniach zbiorczych mogłaby prowadzić do niesłuszných wniosków. Z tego powodu ograniczymy się jedynie do ustalenia zasadniczych zmian jakie zaszły w ciągu dziewięciu miesięcy roku ubiegłego w stosunku do roku 1956 w strukturze środków obrotowych i sposobie ich pokrycia. Zmiany te w układzie bilansowym przedstawiają się następująco (Tabela Nr 5).

Dane zawarte w tabeli Nr 5 wskazują na to, że w strukturze aktywów w roku bieżącym nastąpiły poważne przesunięcia, a mianowicie:

a) wzrosły o złotych 1.229/M środki obrotowe podlegające kredytowaniu, to jest zapasy i inne środki normowane oraz należności mieszczące się w prawidłowym cyklu rozliczeniowym i

b) zmalały o złotych 573/M pozostałe środki obrotowe.

Tabela Nr 5

	S t a n y		Zmiany + —		S t a n y		Zmiany + —
	31.12.56	30.9.57			31.12.56	30.9.57	
I. Środki obrotowe podlegające kredytowaniu				I. Pokrycie środków obrotowych podlegających kredytowaniu			
1. Środki normowane	3.820,8	4.842,2	+ 1.021,4	1. Fundusze własne w obrocie	3.108,0	3.251,0	+ 143,0
2. Należności fakturowe w ramach prawidłowego cyklu rozliczeń	846,9	1.054,5	+ 207,6	2. Pasywa stałe	124,7	138,5	+ 13,8
3. R a z e m	4.667,7	5.896,7	+ 1.229,0	3. Prawidłowe zobowiązania fakturowe i dostawy niefakturowane	551,0	613,9	+ 62,9
4. Nadwyżka pokrycia	447,4	—	—	4. Kredyty — stan debetowy rachunku bieżącego	1.331,4	1.595,2	+ 263,8
II. Pozostałe środki obrotowe				5. R a z e m	5.115,1	5.598,6	+ 483,5
5. Środki normowane — niekredytowane	421,6	362,8	— 58,8	6. Niedobór pokrycia	—	298,1	—
6. Należności fakturowe niekredytowane	364,5	205,1	— 159	II. Pokrycie pozostałych środków obrotowych			
7. Niezrefundowane koszty inwestycyjne	14,0	17,3	+ 3,3	7. Zobowiązania fakturowe przeterminowane	328,1	388,2	+ 60,1
8. Saldo kredytowe rachunku bieżącego	707,9	357,4	— 350,5	8. Kredyt przeterminowany	425,7	121,9	— 303,8
9. Inne aktywa	850,4	842,6	— 7,8	9. Fundusze celowe i rezerwy	73,6	368,0	+ 294,4
10. R a z e m	2.358,4	1.785,2	— 573,2	10. Inne zobowiązania*)	1.083,6	1.205,2	+ 121,6
Ogółem 3 + 10	7.026,1	7.681,9	+ 655,8	11. R a z e m	1.911,0	2.083,3	+ 172,3
				O g ó ł e m 5 + 11	7.026,1	7.681,9	+ 655,8

*) po odjęciu pasywów stałych

Przyczyny wzrostu środków normowanych zostały szczegółowo omówione w rozdziale dotyczącym gospodarki zapasami (dodatkowe przydziały, import, decentralizacja zaopatrzenia, sezonowość itd.). Natomiast pewnego wyjaśnienia wymaga wzrost należności fakturowych mieszczących się w prawidłowym cyklu rozliczeniowym. Wynika on mianowicie częściowo ze zwiększenia się ogólnej kwoty sprzedaży ale głównie ze zmiany w sposobie obliczania wysokości potrzeb kredytowych na sfinansowanie cyklu rozliczeniowego. Otóż zgodnie z przepisami obowiązującej od pierwszego lipca roku 1956 instrukcji kredytowej potrzeby te są ustalane nie na podstawie podaży faktur, lecz w oparciu o średnią sprzedaż dzienną i prawidłowy cykl inkasowy. Ponieważ przez prawidłowy cykl rozumie się cykl faktyczny z wyłączeniem jedynie nieprawidłowości na usunięcie których spółdzielnia może mieć wpływ (najwyżej jednak do 45 dni) oznacza to, że z reguły kredytowane są również należności fakturowe tak zwane przeterminowane. W konsekwencji uległ znacznemu obniżeniu stan należności fakturowych niekredytowanych (o 159/M).

Jako dodatni objaw należy również uznać spadek środków normowanych niekredytowanych, co szczególnie uwydatnia się na tle poważnego ogólnego wzrostu stanu zapasów. Znaczny spadek pozostałości na rachunku rozliczeniowym (o złotych 350/M) wiąże się z przejściem od 1 lipca roku 1957 na kredytowanie w jednym rachunku o saldzie debetowo-kredytowym, w wyniku czego wpływy w spółdzielniach korzystających z kredytu bankowego przeznaczone są bezpośrednio na spłatę zadłużenia.

Bardzo istotne zmiany zaszły również w strukturze pokrycia omówionych wyżej grup środków obrotowych. A więc przede wszystkim należy stwierdzić bardzo poważny spadek udziału funduszy własnych w obrocie, prawidłowych zobowiązań i kredytu bankowego w pokryciu środków obrotowych I grupy aktywów. Ogólnie wyraża się to tym, że jeśli w końcu 1956 roku środki te były pokryte z nadwyżką wynoszącą złotych 447/M, to w roku ubiegłym notuje się niedobór pokrycia w kwocie złotych 298/M. Złożyło się na to wiele przyczyn, z których najistotniejsze są następujące:

1) stosunkowo nieznaczny wzrost funduszy własnych w obrocie (o 143/M), co szczegółowiej zostało omówione w rozdziale dotyczącym kształtowania się funduszy własnych w obrocie. Należy tu jednak dodatkowo wyjaśnić, że podana w tym rozdziale kwota urealnień aktywów (157/M) o którą zmniejszono fundusze własne w obrocie stanowi jedynie różnicę między kwotą urealnień, a rezerwą na wątpliwe należności (o ile wszystkie oddziały w sprawozdaniach ze stanu finansowego przedsiębiorstw za trzeci kwartał roku 1957 również w ten sposób dane te ujęły). Faktyczna kwota urealnień będzie zatem wyższa o kwotę rezerwy na wątpliwe należności,

2) stosunkowo nieznaczny wzrost kredytu bankowego, co wiąże się:

a) z przejściem na kredytowanie w jednym rachunku (zaliczanie wpływów na spłatę zadłużenia),

b) z większą ostrożnością w kredytowaniu spółdzielni, między innymi w związku ze zmianą polityki CZSP w stosunku do spółdzielni ponoszących straty (zaniechanie pokrywania nieplanowanych strat, co w konsekwencji w wyższym niż dotych-

czas stopniu uczuliło oddziały na zagadnienie zwrotności kredytu),

c) z angażowaniem środków bankowych na finansowanie cyklu rozliczeniowego w niższej niż poprzednio wysokości, a to w wyniku przyjętej w nowych przepisach o kredytowaniu spółdzielni pracy zasady, w myśl której wysokość limitu kredytowego ustala się w granicach niedoboru środków obrotowych, obliczanego przez odjęcie od urealnionych aktywów, funduszy własnych w obrocie i luzów finansowych. Liczne spółdzielnie, które poprzednio korzystały jedynie z kredytu inkasowego obecnie w wielu przypadkach z kredytu tego nie mogą korzystać bądź też mogą korzystać jedynie w ograniczonym zakresie, w zależności od wielkości wspomnianych luzów finansowych (poprzednio potrącanych od kredytów na zapasy),

d) z możliwością finansowania się z pozostałych źródeł, którymi w szczególności są inne zobowiązania (między innymi zaległe wpłaty na fundusze scentralizowane — w tym na FDK około 130 — 160/M, rozliczenia publiczno-prawne, rozrachunki wewnątrzno-branżowe itd.) oraz fundusze celowe i rezerwy — w tym rezerwa na wątpliwe należności w wysokości około 200/M złotych utworzona za zgodą Ministerstwa Finansów w roku ubiegłym.

Zjawiskiem charakterystycznym świadczącym o tym, że sytuacja finansowa spółdzielni pracy nie uległa pogorszeniu może być fakt nieznacznego tylko wzrostu (60/M) przeterminowanych zobowiązań fakturowych mimo spłaty kredytu przeterminowanego w kwocie złotych 304/M i mimo spadku udziału pokrycia środków obrotowych podlegających kredytowaniu funduszami własnymi w obrocie, prawidłowymi zobowiązaniami i kredytem bankowym. Było to możliwe jedynie, jak o tym już wspomniano wyżej — dzięki wzrostowi pozostałych źródeł pokrycia (fundusze celowe i rezerwy oraz inne zobowiązania) przy jednoczesnym obniżeniu się wysokości aktywów w grupie „pozostałe środki obrotowe”.

Zgodnie z poleceniami wydanymi oddziałom — całkowita akcja likwidacji kredytu przeterminowanego powinna była być w zasadzie zakończona do dnia 31.XII.1957 roku, a jedynie w niektórych uza-

Tabela Nr 6

Kształtowanie się kredytu przeterminowanego

Lp.	Oddział NBP	31.XII. 1956 r.	30. III. 1957 r.	Zmiana + -	Uwagi
1	Białystok	15,8	0,9	-14,9	
2	Bydgoszcz	15,4	5,4	-10,0	
3	Gdańsk	41,6	7,8	-33,8	
4	Katowice	27,6	12,2	-15,4	
5	Kielce	17,1	5,4	-11,7	
6	Koszalin	45,9	9,8	-36,1	
7	Kraków	31,1	3,7	-27,4	
8	Lublin	14,8	4,4	-10,4	
9	Łódź	28,4	10,3	-18,1	
10	Olsztyn	14,8	1,6	-13,2	
11	Opole	14,3	8,3	- 6,0	
12	Poznań	13,4	4,4	- 9,0	
13	Rzeszów	3,3	1,3	- 2,0	
14	Szczecin	16,5	3,2	-13,3	
15	Warszawa	61,4	28,8	-32,6	
16	Wrocław	40,4	12,6	-27,8	
17	Zielona Góra	23,9	1,8	-22,1	
		425,7	121,9	-303,8	

sadnionych przypadkach może ona być przeniesiona na pierwsze miesiące roku 1958. Z uwagi na to, że spłata tego kredytu w myśl wytycznych Centrali Banku powinna w zasadzie przebiegać równolegle z likwidacją nieprawidłowości, które omawiany kredyt finansuje — osiągnięcia oddziałów na tym odcinku należy uznać jako bardzo pozytywne.

Niżej zamieszczona tabela Nr 6 przedstawia przebieg likwidacji kredytu przeterminowanego według poszczególnych oddziałów.

Całkowita spłata kredytu przeterminowanego w niektórych przypadkach nie będzie jednak możliwa wskutek jego nieściągalności. Według danych otrzymanych w tej sprawie od oddziałów w listopadzie roku 1957 — suma kredytów nieściągalnych w dwunastu oddziałach wojewódzkich sięga kwoty około 14/M złotych, zaś kredytów zagrożonych w ośmiu oddziałach wojewódzkich około 6/M złotych.

F. Żyła

Z DOŚWIADCZEŃ I PRAKTYKI BANKOWEJ

Spostrzeżenia i wnioski w sprawie kredytowania i kontroli przedsiębiorstw

Bodźce ekonomiczne

Stosowanie bodźców ekonomicznych w dotychczasowej formie, to jest w formie premii, nagród i odpisów na fundusz zakładowy nie zawsze osiąga właściwy efekt gospodarczy, natomiast przynosi niejednokrotnie ogromne szkody gospodarce narodowej. Omówię najważniejsze ujemne skutki stosowanych bodźców: obniżanie jakości produkcji, pogłębianie demoralizacji kierownictwa i załóg przedsiębiorstw, powodowanie nierytmiczności produkcji oraz podwyższanie kosztów.

Niewątpliwie najbardziej rozpowszechnionym a zarazem najbardziej szkodliwym następstwem stosowanych bodźców jest obniżenie jakości produkcji, tak zwane brakoróbstwo. Brakoróbstwo ma szersze podłoże ale niewątpliwie premiowanie wykonania i przekraczania planu produkcji i obrotów oraz oszczędności na materiałach w dużym stopniu potęgują rozmiary tej klęski. Skutki obniżania jakości produkcji odbijają się ujemnie nie tylko na gospodarce wewnętrznej, na budownictwie, na przemyśle i na zaopatrzeniu ludności ale szkodzą katastrofalnie naszemu eksportowi. Przecież nie odosobniony jest fakt wysłania do Chin żorawi z niewłaściwie wmontowanymi silnikami, wyłącznie dlatego, aby plan wykonać i uzyskać premię eksportową. Fakty brakoróbstwa występują nagminnie, gdyż wielorakie są ich źródła. Jeżeli na przykład zakłady farmaceutyczne stale wypłacają poważne premie za oszczędność na materiałach, to daje podstawę do przypuszczeń, że albo premie te uzyskuje się drogą niewłaściwej sprawozdawczości albo, co gorsza, obniżeniem jakości leków. Podobne skutki wywołują różnego rodzaju premie oszczędnościowe, na przykład za przypiek chleba w piekarnictwie.

Stosowanie bodźców materialnych w dotychczasowej formie przyczynia się poważnie do demoralizowania kierownictwa i załóg. Trudność a częstokroć niemożliwość przeprowadzania kontroli materiałów sprawozdawczych, uzasadniających uprawnienie do premii prowadzi kierownictwo zakładów do najróżnorodniejszych manipulacji, częstokroć gospodarczo bardzo szkodliwych. Stwierdza to codzienna prawie praktyka bankowa, a ZPA Nr 85/57 podaje tylko przykładowo 11 sposobów naliczania przez przedsiębiorstwa nie należnych odpisów na fundusz zakładowy. Enumeracja ta nie jest przecież wyczerpująca i na pewno pomysłowość przedsiębiorstw i niestety, jednostek nadrzędnych wzbogaci jeszcze pod tym względem poważnie nasze doświadczenie. Faktyczna przy tym niekaralność tych manipulacji prowadzi do ogromnego ich rozpowszechnienia.

Wypłacanie premii za wykonanie i przekroczenie planu produkcji, ciągle jeszcze praktykowane, powoduje nierytmiczność i tak zwaną „szturmowszczyznę”. Praktyka wykazuje, że właściwe naśilenie pracy następuje dopiero w ostatnich dniach okresu premiowanego (miesiąca — kwartału), przy

czym dążność do uzyskania za wszelką cenę wysokości produkcji lub obrotu potrzebnego do „wyrobienia” premii powoduje pracę w godzinach nadliczbowych. Na początku i w środku następnego okresu premiowego panuje nieróbstwo, bumelantstwo, absencja, często celowa, aby przy końcu okresu wystąpiła konieczność pracy w godzinach nadliczbowych, opłacanych według wyższych stawek. Oczywiście tego rodzaju okresowa szturmowszczyzna powoduje niedokładność pracy oraz ogromne podwyższenie kosztów robocizny.

Uwzględnienie bodźców ekonomicznych jest nie tylko potrzebne ale i konieczne. Jednakże efekty gospodarcze powinny być osiągane tylko przy pomocy takich bodźców, które nie przynoszą wykazanych wyżej ujemnych skutków. Należy stosować przede wszystkim takie bodźce, które by wdrażały pracowników do stałej, rzetelnej, solidnej i wydajnej pracy.

Klasycznym bodźcem tego rodzaju jest dobre wynagradzanie i stałe podwyższanie zarobków dobrym robotnikom a następnie wiązanie dobrego zespołu z zakładem pracy różnymi świadczeniami tego rodzaju jak dodatek za wysługę lat itp. Oczywiście nie wykluczone jest premiowanie ale nie za doraźne efekty a za dobrą pracę i wyniki uzyskane w dłuższych okresach czasu (premia bilansowa).

Ważne zadanie ma tu do spełnienia fundusz zakładowy pod warunkiem, że odpisy będą dokonywane tylko jeden raz w roku na podstawie sprawozdawczości rocznej, i że sposób obliczenia tych odpisów będzie tak pomyślany, aby pole do nadużyć było jak najbardziej ograniczone. Oczywiście wypłaty premiowe z tego funduszu powinny być dokonywane również tylko raz w roku, za czym przemawia jeszcze ta okoliczność, że wypłata ta stanowi tak zwaną trzynastą pensję, przeznaczoną zasadniczo nie na bieżące potrzeby, lecz na fundamentalne wydatki. Dodać jeszcze należy, że regulamin funduszu zakładowego powinien zawierać klauzule mające na celu wzmocnienie uczciwości i dyscypliny pracy poprzez wykluczanie z korzystania z trzynastej pensji osób karanych za nadużycia i bumelantów (absencje) itp.

Zapewne spotkam się z zarzutem, że spostrzeżenia moje nie są nowością a wnioski nie mogą być zrealizowane przede wszystkim dlatego, że podwyższenie wynagrodzeń na większą skalę nie jest możliwe, bez uprzedniego podniesienia wydajności pracy. Otóż twierdzę, że zwiększenie wydajności, zdecydowane zmniejszenie różnych ujemnych zjawisk w naszej gospodarce da się osiągnąć bez istotnego zwiększenia funduszu płac. Twierdzenie to nie jest głos słowne. Opieram je na przykładach wielu przedsiębiorstw, które nie stosują już premii produkcyjnych i innych, stale poprawiają wydajność i jakość pracy, uzyskują faktyczne oszczędności na funduszu płac, modernizują urządzenia, słowem prowadzą właściwą gospodarkę. Taką gospodarkę prowadzą przedsiębiorstwa posiadające fachowe kierownictwo i rady robotnicze, dbające o

dobro społeczne i rugujące z brygad robotniczych elementy chuligańskie i bumelantów.

Ocena pracy przedsiębiorstw

Uchwała Prezydium Rządu Nr 526 i osobne zarządzenia Banku wprowadziły instytucję przeprowadzania periodycznej oceny pracy przedsiębiorstw oraz przyznawania przedsiębiorstwom dobrze pracującym dodatkowej pomocy finansowej a odejmowania jej zakładom wykazującym ujemne wyniki pracy. Koncepcja tych zarządzeń oparta jest na zasadzie traktującej przedsiębiorstwo pod względem ekonomicznym jako żywy organizm, odpowiadający za swą gospodarkę. Jednakże przyjmując tę słuszną koncepcję, nie należy zapominać, że czynnikiem, który decyduje o tym, że przedsiębiorstwo uważamy za żywy organizm jest tylko człowiek, że tylko od „człowieka” zależy czy przedsiębiorstwo dobrze czy źle pracuje i że wobec tego jedynie człowiek powinien być pociągany do odpowiedzialności za złą pracę przedsiębiorstwa. Nieuwzględnianie tej okoliczności i nakładanie na przedsiębiorstwa kary w postaci odejmowania mu specjalnej pomocy finansowej powoduje ujemne następstwa. Polegają one na tym, że pozbawia się przedsiębiorstwo pomocy w okresie, gdy jej najbardziej potrzebuje, w okresie przeprowadzania uzdrowienia jego gospodarki.

Jaskrawo występuje ta niewłaściwość w przypadku, gdy usuwa się kierownictwo które spowodowało ciężką sytuację a powołuje się nowy zarząd. Nowy dyrektor pokutuje wówczas za winy poprzednika i ma utrudnione zadanie przeprowadzenia sanacji przedsiębiorstwa, podczas gdy poprzedni dyrektor odpowiedzialny za złą gospodarkę odchodzi na inne stanowisko często bez żadnych ujemnych dla siebie konsekwencji.

Wysuwa się nieodparcie wnioski, że należy znieść instytucję karania przedsiębiorstw w postaci odejmowania im dodatkowej pomocy finansowej, natomiast należy pociągać do odpowiedzialności karnej kierowników nie tylko za przestępstwa pospolite ale i za zaniedbania jakie wykazują w zakresie swych obowiązków kierowniczych.

Opinia o kierownictwie zasadniczym warunkiem udzielania kredytu

Stosunek Banku do kredytowanych przedsiębiorstw opierał się dotychczas na schematycznej, abstrakcyjnej i liczbowej tylko ich obserwacji a brak było podejścia, które by pozwoliło na śledzenie wszystkich przejawów pracy zakładu w jego rozwoju, stopnia wyposażenia w urządzenia, maszyny itp. Udzielanie kredytu uzależnione było głównie od istnienia tak zwanego zabezpieczenia a ujemne wyniki gospodarki spowodowały, nie zawsze zresztą, najwyżej pewne restrykcje kredytowe. Istnienie zabezpieczenia kredytu przedsiębiorstwa państwowego ma jednak tylko znaczenie ekonomiczne, gdyż kredytowane zapasy nie stanowią pod względem prawnym zabezpieczenia sensu stricto należności Banku z tytułu udzielonego kredytu. Największą rękojmią zabezpieczenia zwrotności kredytu pozostaje zatem dobra praca przedsiębiorstwa, a czynnikiem, który warunkuje dobrą pracę jest kierownictwo, mające właściwe kwalifikacje fachowe i moralne. Jednakże w dotychczasowej praktyce Bank przy udzielaniu kredytu nie brał zupełnie pod uwagę najważniejszego czynnika, jakim jest opinia o kierownictwie.

Realizacja tego postulatu wiąże się z koniecznością prowadzenia informacji o każdym przedsiębiorstwie, opracowywanej i aktualizowanej na podstawie kwestionariuszy, materiałów sprawozdawczych i inspekcji. Kwestionariusz, dotyczący opinii o kierownictwie powinien być wypełniany i podpisywany przez jednostkę nadrzędną lub przez ministerstwo. Powinien on być tak ujęty, aby dawał dość szczegółową relację o kwalifikacjach fachowych, moralnych i zdolnościach kierowniczych wszystkich osób zajmujących główne stanowiska kierownicze a więc dyrektora, głównego księgowego, kierownika zaopatrzenia i kierowników poszczególnych zakładów.

Nie ulega wątpliwości, że wprowadzenie takiego kwestionariusza i uzależnienie udzielania kredytu od obsadzenia stanowisk kierowniczych przez właściwych ludzi, przyczyni się do usunięcia ze składu kierowniczego przedsiębiorstw złodziei „mankowiczów”, osób z niejasną przeszłością i bez odpowiednich kwalifikacji.

W. Białek

Czy nowy system kredytowania spółdzielni pracy zdaje egzamin

Półroczny okres kredytowania spółdzielni pracy w oparciu o Instrukcję Służbową A-5 (wprowadzoną w życie ZP A-47/57 z dnia 10.6.1957 roku) pozwolił na zebranie obszernego materiału, który warto by ujawnić, aby ułatwić wprowadzenie w życie Instrukcji Służbowej A/8 o kredytowaniu przedsiębiorstw, zawierającej niektóre zasady z instrukcji o kredytowaniu spółdzielni podległych Centralnemu Związkowi Spółdzielczości Pracy.

Wprawdzie wiele cennych uwag podał już F. Żyła w artykule pod tytułem „System kredytowy wobec zmian zaszyłych w spółdzielczości pracy” — Wiadomości NBP Nr 10/57, jednak obserwacja pracy oddziałów terenowych daje obecnie dużo materiału krytycznego, zwłaszcza po dokonaniu analizy dwóch kolejnych kwartalnych wniosków kredytowych, to jest za trzeci i czwarty kwartał 1957 roku.

Oddziały ani spółdzielnie nie posiadały doświadczenia przy opracowywaniu pierwszych wniosków kredytowych, dlatego w wielu przypadkach można było stwierdzić duży liberalizm przy ustalaniu limitów kredytowych. Trzeba przy tym jeszcze podkreślić, że punkt ciężkości całej pracy kredytowej obraca się koło kwartalnego wniosku kredytowego, dlatego warto się przy tym zagadnieniu dłużej zatrzymać.

Wszystkie inne błędy czy też niedociągnięcia mają ściśle powiązanie z opracowaniem, czy też kontrolą wykorzysty-

wania przyznanych kwartalnych limitów kredytowych. Niewłaściwie opracowany i przeanalizowany kwartalny wniosek kredytowy poważnie rzutuje na sytuację finansową przedsiębiorstwa. Przepisy Instrukcji Służbowej A-5/57 jasno określają, na jakich materiałach należy się opierać przy opracowywaniu kwartalnego wniosku kredytowego, a mianowicie — na podstawie wyników analizy sprawozdania finansowego za kwartał poprzedni oraz na aktualnym planie kwartalno-miesięcznym. Nakładają też wyraźny obowiązek na spółdzielnie złożenia uzasadnienia do wniosku kredytowego.

Analiza złożonego materiału nie nastręczałaby trudności, gdyby nie zachodziła potrzeba urealniania zapasów, należności, ustalania celowości gromadzenia zapasów oraz przyjmowania bez zastrzeżeń planów kwartalno-miesięcznych. W praktyce obserwuje się ciekawe zjawisko. Niektóre spółdzielnie, posiadające wysokie fundusze własne w obrocie, często przewyższające łączny normatyw, wykazują tendencję do wykorzystywania niewspółmiernie wysokich kredytów bankowych.

Jest to przeważnie następstwem opracowywania zbyt niskich normatywów przy wysokim przekraczaniu planów miesięcznych, co wiąże się z koniecznością gromadzenia wysokich stanów ponadnormatywnych, posiadających swoje uzasadnienie w wysokim procencie przekraczania planów. Takie zjawisko wystąpiło jaskrawo w branży konfekcyjnej

w roku 1957 w Spółdzielni Pracy „Piotrkowianka” w Piotrkowie Trybunalskim. Wymieniona spółdzielnia przekraczała stale plany produkcyjne (160—180%), wobec tego domagała się przyznania limitu kredytowego na pokrycie zapasów surowcowych w tym samym stosunku procentowym, jaki wynosiło przekroczenie planu. Natomiast w zapasach półfabrykatów i produkcji w toku domagała się uznania za gospodarczo uzasadnione 500% przekroczenie normatywu, z uwagi na niemożność wykończenia pelis damskich. Ostateczny limit kredytowy na koniec czwartego kwartału — według uzasadnienia spółdzielni — powinien wynosić złotych 5.462.000. — przy funduszach własnych w wysokości złotych 1.874.000.—, a normatywie w wysokości złotych 3.464.000.—.

Przy przyjęciu zasady, że zapasy spółdzielni powinny się mieścić w wysokości normatywu, spółdzielnia wystarczyłby limit kredytowy w wysokości około złotych 500.000.—. Przyjmując natomiast za podstawę warunek ustalania w spółdzielni normatywu w granicach kształtowania się zapasów, to jest w wysokości około złotych 8.500.000.— spółdzielnia wykazuje brak minimum pokrycia do wysokości 40%, co wynosi około złotych 1.600.000.—. Należałoby wobec tego wypowiedzieć kredytowanie, lub nawet zamknąć kredyty, ponieważ pokrycie funduszami własnymi będzie się kształtowało w granicach około 20%. Przy takim ustawieniu zachodzi pytanie, jakie stanowisko powinien zająć oddział finansujący spółdzielnię pracującą rentownie, posiadającą minimalne aktywa nierealne i mającą zapewniony zbyt na swoje wyroby.

Radykalne okrojenie limitu kredytowego spowoduje kłopoty finansowe spółdzielni, tolerowanie na długą metę takiego stanu spowoduje brak zainteresowania spółdzielni zapasami ponadnormatywnymi. Pozostała wobec tego droga pośrednia — przejściowe kredytowanie uzasadnionych zapasów oraz postawienie warunku spółdzielni podwyższenia w planie finansowym na rok 1958 normatywu do faktycznych potrzeb spółdzielni, przy uzupełnieniu odpowiednio niedoboru pokrycia, lub przyjęcie do wiadomości decyzji, że w przyszłości Bank ustawi limit kredytowy w granicach uzasadnionych potrzeb spółdzielni. Niestety, jednostka nadrzędna, którą jest Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy, nie chce słyszeć o uzupełnieniu niedoboru funduszy własnych spółdzielni do podwyższonego normatywu, wobec tego Bank będzie tym niewdzięcznym czynnikiem hamującym niezdrowy rozmach spółdzielni.

Są jednak niektóre jednostki nadrzędne, które podchodzą do tego zagadnienia realnie i uznają zdrowe tendencje rozwojowe spółdzielni. Do takich jednostek należy Krajowy Związek Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego — CPLiA, który na interwencję Banku zobowiązał się do uzupełnienia Spółdzielni CPLiA „Konfekcja Artystyczna” w Łodzi niedobór funduszy własnych do wymaganego przez Bank minimum pokrycia w wysokości 40%, chociaż spółdzielnia posiada ponad złotych 5.000.000.— funduszy własnych, jednak zapasy w tej spółdzielni stale kształtują się w granicach około złotych 15.000.000.— przy normatywie wynoszącym około złotych 12.000.000.—. Spółdzielnia pracuje bardzo rentownie, przekracza stale plany produkcyjne i ma zapewniony zbyt na swe artykuły.

Przy takim podejściu Bank spełnił swoje zadanie przy obustronnym zrozumieniu konieczności zrewidowania dotychczasowego ustawienia normatywów.

Odrębne zagadnienie wystąpiło w Spółdzielni Pracy „Kuśnierz” w Łodzi, prowadzącej garbarstwo, skup i kontraktację zwierząt futerkowych oraz własne gospodarstwo rolne.

Spółdzielnia ta przy tendencyjnym ustawieniu normatywów w wysokości około złotych 9.000.000.—, przy zapasach kształtujących się w granicach około złotych 17.000.000.— i kontraktacji około złotych 4.000.000.— miała pokrycie ponad 100% funduszami własnymi w obrocie. Nadwyżkę przeznaczała na budowę domów jednorodzinnych, pokrywała stratę

gospodarstwa rolnego w Gostkowie w wysokości około złotych 1.500.000.— rocznie oraz wypłacała wysokie dywidendy.

Do Banku natomiast wystąpiła o przyznanie limitu kredytowego w wysokości około złotych 13.000.000.—. Bank był zaskoczony takim stanowiskiem spółdzielni, przeprowadził kilkunastodniową inspekcję w spółdzielni i ustalił, że zysk spółdzielni budzi poważne zastrzeżenia, ponieważ sztucznie zawyżona jest produkcja w toku, wystąpił do związku o korektę bilansu, wstrzymanie wypłaty dywidendy, wstrzymanie budowy domków, zamknął też finansowanie gospodarstwa rolnego.

Sprawę przedstawiono Łódzkiemu Związkowi Spółdzielni Pracy, który na własną rękę przeprowadził повторно szczegółową inspekcję spółdzielni i przyznał rację Bankowi.

Bank postawił warunek, że będzie finansował spółdzielnię, jeżeli w roku 1958 nastąpi odpowiednia korekta normatywu, zrzeczenie się gospodarstwa rolnego, wyodrębnienie spółdzielni kontraktacji zwierząt futerkowych. Przy bieżącym kredytowaniu zastosowano miesięczne limity kredytowe, po uprzednim udokumentowaniu każdego rachunku.

Celowo przytoczone są tu przypadki dotyczące spółdzielni dużych i o wysokich funduszach własnych, gdzie zazwyczaj czujność oddziałów terenowych jest osłabiona.

Warto przy tym zwrócić uwagę na kwartalne wnioski kredytowe hurtowni zbytu spółdzielni pracy. Jednostki te mają tendencję do wyliczania wysokich limitów kredytowych na towary przedsezonowe, które często występują dopiero na koniec kwartału. Przez takie podejście mają luzy finansowe na zapasy wyłączone przez Bank z kredytowania. W takich przypadkach powinno się kredytować zapasy towarów przedsezonowych na podstawie dodatkowych wniosków kredytowych, kiedy zajdzie potrzeba sfinansowania zapasów. Przy analizie kwartalnych wniosków kredytowych spotyka się niestety nagminnie fakt, że oddziały nie wykorzystują do tej analizy materiału z przeprowadzonych inspekcji w miesiącach poprzednich.

Jest to najczęściej wynik tego, że referenci kredytowi podchodzą do takich inspekcji zbyt schematycznie, zestawiając zapasy, porównując je z normatywem i wyliczając pokrycie.

Do rzadkości należą inspekcje świadczące o dokładnym rozeznaniu zapasów oraz wnikliwej specyfikacji poszczególnych artykułów. Przy takim rozeznaniu nie zachodzi obawa o przekredytowanie.

Rzadko też analizuje się szczegółowo co miesiąc rentowność poszczególnych punktów usługowych. Jeżeli Bank tego nie wymaga — nie robi tego zazwyczaj spółdzielnia, ograniczając się do analizy kwartalnej, która często wykazuje zaskakujące wyniki.

Przy dodatkowej formie zabezpieczenia oddziały najczęściej uciekają się do najłatwiejszej formy, to jest żądania złożenia gwarancji przez jednostkę nadrzędną.

Oczywiście formę tę można stosować przed udzieleniem kredytu, wobec tego Bank ma korzystne dla siebie stanowisko. Inaczej przedstawia się pozycja Banku, jeżeli spółdzielnia korzysta już z kredytu, a zachodzi niebezpieczeństwo nieściągalności kredytu bankowego. W takim przypadku spółdzielnia najczęściej godzą się na powiernicze przewłaszczenie, ponieważ dla zarządu spółdzielni i rady nadzorczej jest to najmniej ryzykowna forma zabezpieczenia. Dla Banku natomiast ta forma zabezpieczenia jest bardzo korzystna, ponieważ w każdej chwili bez uzyskania tytułu egzekucyjnego i zwracania się do komornika może zabrać do swego magazynu urządzenia i zapasy oraz sprzedać je do wysokości zaciągniętego kredytu. Nawet w razie ogłoszenia upadłości przedmiotów objęte umową powierniczego przewłaszczenia są wyłączone z masy upadłościowej. Tego rodzaju formę za-

bezpieczenia zastosowano do wszystkich spółdzielni usługowych.

Niektóre spółdzielnie ze względów prestiżowych nie chcą iść na taką formę zabezpieczenia, ponieważ uważają, że umieszczenie wywieszki NBP o ustanowieniu zastawu wskazuje, że spółdzielnia jest niewypłacalna.

W małych miasteczkach taka opinia łatwo przenika do społeczeństwa i mieszkańcy z uprzedzeniem zaczynają podchodzić przez pewien czas do takiej spółdzielni. Powoli jednak przyzwyczajają się do tych wywieszek.

Do chwili obecnej weksel gwarancyjny złożyła tylko jedna spółdzielnia.

Członkowie zarządów spółdzielni i rad nadzorczych obawiają się takiej formy zabezpieczenia i osobistej odpowiedzialności materialnej. Chętniej składają inne formy zabezpieczenia, gdzie bezpośrednio nie odpowiadają materialnie.

Przy kontroli kredytowania spółdzielni pracy spotyka się jeszcze wiele drobniejszych usterek, a mianowicie:

1) oddziały ustalają limity kredytowe w wyższej wysokości od kwoty podanej w wyciągu z uchwały walnego zgromadzenia członków spółdzielni, upoważniającej zarząd spółdzielni do zaciągania kredytu (punkt 1-b IS A-5/57),

2) oddziały podwyższają spółdzielniom limit kredytowy bez dyspozycji spółdzielni (punkt 24 IS A-5/57),

3) oddziały nie korygują limitu kredytowego z chwilą stwierdzenia, na podstawie przeprowadzonej inspekcji, że część zapasów kredytowanych powinna ulec wyłączeniu z kredytowania (punkt 31 IS A-5/57),

4) oddziały nie zawsze wyciągają fundusze własne spółdzielni w sposób przewidziany w punkcie 4 IS A-5/57. Wyciążenia te nie są często sprawdzane przez naczelników wydziału kredytów, lub osoby do tego upoważnione,

5) przy ustalaniu stanu zapasów wyrobów gotowych i produkcji w toku we wnioskach o ustalenie limitu kredytowego oddziały nie zwracają uwagi na powiązanie z danymi w części pierwszej* uzasadnienia,

6) przy korekcie cyfr podanych na uzasadnieniu do wniosku kredytowego oddziały nie podają swego uzasadnienia. Korekta taka zazwyczaj nie jest sprawdzana przez drugą osobę,

7) oddziały nie wyłączają ponadnormatywnych przedmiotów nietrwałych (punkt 14 i 22 IS A-5/57),

8) przy wyliczaniu przeciętnego stanu należności fakturowych od odbiorców oddziały nie uwzględniają sprzedaży gotówkowej. Dotyczy to również spółdzielni usługowych, przyjmujących zaliczki od klientów,

9) przy obliczaniu przeciętnego stanu należności fakturowych od odbiorców oddziały często nie biorą pod uwagę płaconego przez spółdzielnię podatku obrotowego,

10) przy wyliczaniu przeciętnego stanu nieprzeterminowanych zobowiązań fakturowych oddziały biorą często pięciodniowy zakup zamiast sześciodniowego. W związku z tym ustalony limit kredytowy jest większy o jednodniowy zakup.

Mimo podanych usterek trzeba obiektywnie stwierdzić, że Instrukcja Służbowa A-5/57 zdała egzamin praktyczny i przygotowała grunt do stosowania tych zasad w stosunku do innych branż, przy uwzględnieniu ich specyfiki. Kredytowcy zebrali duże doświadczenia oraz coraz szybciej przedstawiają się z dawnego schematyzmu kredytowego na faktyczne śledzenie wykorzystywania kredytu, przy uwzględnieniu jego oddziaływania na gospodarkę spółdzielni oraz zabezpieczenia pełnej zwrotności kredytu.

T. Kulas
Łódź

Analiza bilansu, a zabezpieczenie kredytów

Artykuły zamieszczane w Wiadomościach NBP na powyższy lub zbliżony temat (szczególnie M. L. Kostowskiego w Nr 4/57 i W. Szostaka w Nr 8/57) świadczą o ważności zagadnienia. Pragnę także w tym zakresie podzielić się na łamach Wiadomości moimi spostrzeżeniami i uwagami.

Analizę bilansu można przeprowadzać pod różnorodnym kątem widzenia, w zależności od celu jakemu ma służyć. Dla potrzeb Banku, zgodnie z obowiązującymi przepisami, dokonuje się jej ze względu na kredytowanie poszczególnych środków obrotowych (normatywnych, ponadnormatywnych, nienormowanych i innych). Przekształcenie bilansu znajduje swój wyraz w arkuszu analitycznym C-16 i C-16a.

Analiza taka, ujęta z punktu widzenia kredytowania poszczególnych środków obrotowych jest nie wystarczająca, gdyż nie może odpowiedzieć na zasadnicze pytanie, jakie Bank powinien sobie postawić, a mianowicie: czy wykorzystane kredyty, łącznie z kredytem przeterminowanym, mają pełne pokrycie w realnych aktywach, czy w razie likwidacji przedsiębiorstwa (o tym dziś coraz częściej się mówi) pretenzje Banku w stosunku do tego przedsiębiorstwa zostałyby w stu procentach zaspokojone, do jakiej wysokości Bank może kredytować przedsiębiorstwo, a więc jaka jest jego zdolność kredytowa. Dla odróżnienia tej analizy od dokonywanej dotychczas można by ją określić jako **analizę z punktu widzenia zdolności kredytowej przedsiębiorstwa.**

Od pewnego czasu przeprowadzane są badania tego rodzaju. Na podstawie moich spostrzeżeń w oddziałach terenowych stwierdzić jednak muszę, że są one nie wystarczające. Badania idą tylko w kierunku stwierdzenia, czy występuje „zabezpieczenie kredytów w realnych aktywach”, a więc obejmują tylko część zagadnień, które powinny być przedmiotem analizy. Sam układ nieodzownego zestawienia

cyfrowego bywa różny, koledzy układają je niejednokrotnie we własnym zakresie i niekiedy niewłaściwie. Największym niedociągnięciem w tym zakresie, jak stwierdziłem w oddziałach terenowych, jest to, że analizę przeprowadza się w Banku drogą sporządzenia zestawienia odnośnych pozycji bilansu, przy uwzględnieniu kwot wyłączonych z kredytowania (z części II sprawozdań E-2 względnie E-2a) i nawet w stosunku do tych przedsiębiorstw, które nie korzystają z żadnego kredytu bankowego. Analiza ta nosi więc również charakter analizy przeprowadzanej z punktu widzenia czysto formalnego.

Tymczasem między wyżej wymienionymi rodzajami analiz bilansu zachodzi jedna ważna różnica. Analiza pierwsza posiada charakter formalny i jest przeprowadzana „przy biurku”, w Banku, w krótkim stosunkowo czasie. Dla wielu przedsiębiorstw (szczególnie państwowych, pracujących dobrze i niezadłużonych zbytnio w Banku) może ona uchodzić za wystarczającą. Natomiast analiza druga może i powinna być w pierwszej jej fazie to jest rozeznania poszczególnych pozycji bilansu, przeprowadzona w samym przedsiębiorstwie. Wtórna faza tej analizy, odnosząca się do wyciągania wniosków na podstawie cyfrowego materiału uzyskanego w przedsiębiorstwie i syntetycznie ujętego w pewne zestawienie cyfrowe, może być przeprowadzana już w Banku. Analiza ta jest dogłębna i pracochłonna. Dlatego też powinna być moim zdaniem dokonywana przede wszystkim w odniesieniu do tych przedsiębiorstw, którymi Bank, ze względu na trwałe trudności finansowe, utrzymujący się stale kredyt przeterminowany, często w dość wysokich kwotach i w związku z tym występujące zagrożenie zwrotności kredytu — będzie musiał zająć się w większym stopniu. Siłą rzeczy analiza ta będzie odnosiła się — opierając się na sytuacji finan-

BILANS ANALITYCZNY

Aktywa według stopni płynności

Pasywa według stopni wymagalności

I. Środki obrotowe płynne i łatwo spieniężalne				I. Zobowiązania płatne natychmiast, przed kredytami i kredyty.			
1. Pogotowie płatnicze (kasa, rach. rozlicz.)				1. Rozrachunki z pracownikami			
2. Stan środków normowanych (pomniejszony o ponadnormatywne zapasy trudnozbywalne i bezwartościowe oraz środki pieniężne ujęte już wyżej):				2. Kredyt na fundusz płac			
towary				3. Rozrachunki publiczno-prawne			
materiały				4. Zaległe raty amortyzacyjne			
zapasy produkcyjne				5. Zobowiązania z tyt. dostaw, robót i usług			
środki pieniężne				6. Kredyty bankowe:			
3. Należności od odbiorców kredyt. (w cyklu)				normatywne			
4. Rozrach. i należn. inne do 3 mies.			%	ponadnormatywne,			
				inkasowe i inne			%
				przeteterminowane			
II. Środki trudno spieniężalne				II. Zobowiązania płatne w kolejności następującej po kredytach (do 6 m-cy).			
1. Zapasy trudnozbywalne				1. Inne zobowiązania			
2. Rozrach. i należności do 6 m-cy				2. Rozrachunki wewnętrznobranżowe (konto 092 i 093)			%
3. Rozrach. wewnętrznobranżowe (konto 092 i 093)			%	III. Zobowiązania długoterminowe i fundusze własne.			
III. Środki zamrożone				1. Rezerwa na niedobory			
1. Środki normowane nie stanowiące zabezpieczenia kredytów (bezwartościowe)				2. Rozrachunki wewnętrznobranżowe (konto 091, 094, 095)			
2. Weksle niezapłacone w terminie, roszczenia sporne oraz wszelkiego rodzaju wątpliwe należności				3. Rozliczenia m/okresowe bierne i inne zobowiązania (vide poz. II. 1)			
3. Rozrach. wewnętrznobranżowe (konto 091, 094 i 095)				4. Fundusze specjalnego przeznaczenia			%
4. Zamrożenia w kap. remontach i inwestycjach			%	Razem:			
Razem				5. Fundusz statutowy (udziałowy i zasobowy)			
5. Środki trwałe				6. Środki otrzymane poż. z fund. wyrówn., rozr. z tyt. fund. wydz.)			
6. Środki oddane (i wyłączone)				7. Zysk			%
7. Straty			%	Razem:			100%
Razem:				Pozycje korygujące			
Pozycje korygujące			100%	a) amortyzacja (strona mniejsza rozliczeń z tytułu amortyzacji — konto 101)			
a) amortyzacja (strona mniejsza rozliczeń z tytułu amortyzacji — konto 101)				b) kapitałne remonty (stan środków pomniejszony o zamrożenia)			
b) kapitałne remonty (stan środków pomniejszony o zamrożenia)				c) inwestycje (stan środków pomniejszony o zamrożenia)			
c) inwestycje (stan środków pomniejszony o zamrożenia)				Suma bilansowa			
Suma bilansowa							

Dane uzupełniające:

- a) normatyw ogółem zł
- b) normatywy do pokrycia funduszami własnymi i pasywami stałymi (lub obowiązujące minimum) zł
- a) Fundusze własne w obrocie
- b) pasywa stałe
- c) razem: (2a+b) zł
- a) nadwyżka pokrycia zł
- b) niedobór pokrycia
- Obroty**
 - planowane: NPG zł pl. oper. zł
 - wykonane: zł w stos. do NPG % w stos. do pl. oper. %

Dane uzupełniające:

- Rotacja towarowa:
 - planowana dni
 - wykonana dni
- Zysk (strata)**
 - planowany zł = % do obrotu
 - wykonany zł = % do obrotu
- Wymagalne zobowiązania (w tym także z tyt. rozliczeń z budżetem nie ujęte w bilansie: poz. I. 5 pasywów w zależności od systemu kredytowania towarów)
 - z terminami już zapadłymi zł
 - płatne w najbliższych dniach „
- Udziały: zadeklarowane zł wpłacone „

sowej przedsiębiorstw naszego terenu — raczej do pewnej części przedsiębiorstw spółdzielczych (GS, Spółdzielni ogrodniczych, w mniejszym zakresie do PSS) niż państwowych.

Opracowałem w odniesieniu do przedsiębiorstw handlowych wzór takiego bilansu analitycznego (załącznik), który po dokonaniu drobnych zmian może mieć także zastosowanie do przedsiębiorstw przemysłowych (spółdzielnie pracy). Poszczególne środki stanu czynnego i biernego podzielone są na trzy grupy. Aktywa uszeregowane są według **stopni płynności** poszczególnych środków na:

- I) środki obrotowe płynne i łatwospieniężalne,
- II) środki trudnospieniężalne,
- III) środki zamrożone,

pasywa natomiast według **stopni wymagalności**:

- I) zobowiązania płatne natychmiast, przed kredytami i kredytami,
- II) zobowiązania płatne w kolejności następującej po kredytach,
- III) zobowiązania długoterminowe i fundusze własne.

Ponieważ niektóre pozycje w bilansie analitycznym ujęte są po skompensowaniu (amortyzacja, kapitalne remonty, inwestycje), przeto dla osiągnięcia zgodności z ogólną sumą bilansu umieszczono pozycje korygujące. Bilans analityczny rozszerzono o „dane uzupełniające” umożliwiające głębsze przeprowadzenia analizy, bez konieczności odwoływania się do innych sprawozdań.

Jak już wyżej zaznaczyłem przekształcenie bilansu na bilans analityczny według podanego schematu powinno być w zasadzie dokonywane w przedsiębiorstwie. Nie chodzi bowiem w tym przypadku o mechaniczne, formalne tylko przekształcenie bilansu, ale o dokonanie tego po dokładnym rozeznaniu poszczególnych pozycji bilansu na podstawie danych z księgowości, wykazów, remanentów itp. materiałów oraz wyników przeprowadzonych uprzednio inspekcji w przedsiębiorstwach. Niektóre przedsiębiorstwa sporządzają inwentarze kont osobowych z podaniem daty powstania należności czy zobowiązań, terminu zapłaty itp. Stanowią one dobry materiał do przeprowadzenia badań źródłowych. Moment kredytowania czy niekredytowania niektórych środków (opakowań, przedmiotów nietrwałych, towarów wyłączonych w związku z nieupłynieniem zapasów przejściowych itp.) nie powinien być brany pod uwagę.

Zasadniczym kryterium zaszeregowania danego środka, wynikającego z bilansu, do odpowiednich pozycji bilansu analitycznego, jest jego realność oraz stopień płynności lub wymagalności. Krytycznie należy odnieść się do środków normowanych, wyłączonych z kredytowania. Jeśli są one niepełnowartościowe (towary, opakowania uszkodzone, zawyżenie stanu przedmiotów nietrwałych w związku z niedokonaniem umorzeń itp.), to niewątpliwie należy je zaliczyć do grupy III. 1 aktywów, jeżeli natomiast wyłączenie z kredytowania nastąpiło na skutek obowiązywania przepisów bankowych (np. ponadnormatywne stany kasy i sum pieniężnych w drodze w przedsiębiorstwach niekredytowanych na obrót, przedmioty nietrwałe, opakowania), lub nieupłynienia towarów przejściowych, przy czym są one pełnowartościowe, to można je zaszeregować do grupy I.2 lub II.1 aktywów.

Praktycznie rzecz biorąc analizę przeprowadzamy w kolejności pozycji bilansu sporządzonego przez przedsiębiorstwo

z tym, że po rozeznaniu danego środka kwalifikujemy go do odpowiednich pozycji bilansu analitycznego, na przykład pozycja I.2, pozycja II.1 i pozycja III.1 lub pozycja I.4, II.2 i pozycja III.2 itd.

Analizę według podanego schematu można ująć z punktu widzenia statystycznego (jednego ostatniego bilansu) lub dynamicznego rozwoju (kilku, na przykład trzech bilansów rocznych względnie kwartalnych).

Właściwą ocenę sytuacji finansowej i tendencji rozwojowych przedsiębiorstwa (polepszenie liczb stosunkowych i wyników) może dać analiza ujęta pod względem dynamicznego rozwoju. Trzeba jednak raz zapoczątkować taką analizę i raz ustalić pewien stały schemat i zasady.

O zakresie przeprowadzonej analizy pisać nie będę. Został on omówiony w wymienionym artykule M. L. Kostowskiego. Ograniczę się jedynie do podania, że zabezpieczenie kredytów w realnych aktywach czyli „płynność obrotową przedsiębiorstwa” (według artykułu Kostowskiego) ustala się na podstawie stosunku grupy I pasywów do grupy I aktywów z tym, że środki podane w grupie II.1 i II.2 aktywów mogą być w niektórych przypadkach, pod pewnymi jednak warunkami, zaliczone do zabezpieczenia kredytu. Kwestią dyskusji pozostanie zaliczenie nakładów przyszłych okresów do właściwej grupy (grupy I.2 czy też grupy III.1). Ponieważ na te środki normowane składają się antycypowane koszty (rozliczenia międzyokresowe czynne), przeto moim zdaniem nie mogą one być zaliczane do takich, w których kredyty bankowe miałyby swoje zabezpieczenie (powinny być zaliczone do grupy III.1 analogicznie jak poz. III.3 pasywów). Zresztą w przypadku likwidacji przedsiębiorstwa (pod takim kątem widzenia przekształcenie bilansu powinno być dokonane) nakłady te musiałyby być w całości odpisane w koszty. Zdolność płatniczą, to jest możliwość terminowego regulowania zobowiązań krótkoterminowych ustalić można ze stosunku pozycja I.1 aktywów do pozycji I.1 i 2 pasywów w mniejszym, a do pozycji 7 danych uzupełniających w pełnym zakresie.

Analiza, która jest przedmiotem niniejszego artykułu jest niewątpliwie trudniejsza do przeprowadzenia niż według arkusza C-16 i wymaga pewnego przygotowania. Dlatego pracownicy może będą odnosili się do niej w pierwszym szczególnie okresie z pewną rezerwą. Tuszę jednak, że dobrzy kredytowcy pokuszą się na tego rodzaju analizę i podzielą się swoimi spostrzeżeniami, na łamach Wiadomości, co niewątpliwie pomoże Centrali Banku do opracowania pewnych szczegółowych wytycznych w tym zakresie. Jestem również przekonany, że Bank w odniesieniu do przedsiębiorstw, w których zwrotność kredytów bankowych jest zagrożona, nie zadowolony się analizą według arkusza C-16, lecz przejdzie do analizy wnikliwszej, opisaną w zarysie w niniejszym artykule, jako obligatoryjnej. Uchwała Rady Ministrów w sprawie wszechstronnej kontroli sprawozdań finansowych (rocznych), i analizy stanu finansowego przedsiębiorstw przez biegłych do tego powołanych świadczy najdobitniej, że w zakresie analizy sprawozdań zajdą w naszym państwie zmiany. Bank nie może pozostać w tyle i trzymać się kurczowo starych zasad analizy, lecz wypracować nowe. Artykuł łącznie z podanym schematem bilansu analitycznego niechże stanowi próbę rozwiązania zagadnienia.

A. Ormiński
Bydgoszcz

Eksperyment specjalizacji oddziałów

Stosownie do sugestii Centrali, Oddział Wojewódzki w Katowicach przystąpił do wprowadzenia w życie eksperymentu związanego ze specjalizacją oddziałów. Eksperyment polega na skoncentrowaniu całej kontroli bankowej w wytypowanych jednostkach organizacyjnych. Według koncepcji pierwotnej eksperymentem miano objąć hutnictwo i węgiel. Po przedyskutowaniu jednak powyższego z zainteresowanymi przedsiębiorstwami wzięto pod uwagę jedynie przedsiębiorstwa posiadające najbardziej dogodne warunki komunikacyjne i tym samym, z uwagi na większe rozproszenie hut na terenie województwa, ograniczono się jedynie do kopalń należących do dwu zjednoczeń, a mianowicie: zabrzańskiego i katowickiego; obsługę ich przejęły wyznaczone oddziały, znajdujące się w siedzibie zjednoczeń.

Wprowadzając eksperyment oddziałów branżowych miano na uwadze osiągnięcie pewnych zasadniczych korzyści a mianowicie:

- 1) skoncentrowanie w stosunkowo nielicznych oddziałach zagadnień ekonomiczno-kredytowych, a tym samym zapewnienie lepszej i wnikliwszej kontroli kredytowej oraz skutecznego oddziaływania na gospodarkę kopalni,

- 2) zacieśnienie współpracy z jednostkami nadrzędnymi jak również wyeliminowanie ewentualnych przypadków niejednołitej interpretacji przepisów kredytowych, jak na przykład w odniesieniu do zagadnienia normatywów,

- 3) ustalenie możliwości zastosowania specjalizacji kredytowej oddziałów w odniesieniu do innych branż, jak na przykład przemysłu hutniczego, maszynowego, wełnianego, bawełnianego itp.

W chwili obecnej przedwcześnie byłoby doszukiwać się całego szeregu innych korzyści jak na przykład etatowych itp., gdyż nie jesteśmy jak do tej pory w zupełności pewni osiągnięcia zamierzonych wyników.

Oprócz wspomnianych już korzyści, przewidujemy pewne trudności tak od strony techniki pracy jak również od strony spraw kadrowo-etatowych, które szczególnie w obecnym czasie przysparzają wiele kłopotów prawie we wszystkich oddziałach Narodowego Banku Polskiego.

Powołanie do życia oddziałów branżowych możliwe było przez zastosowanie jednej z trzech koncepcji organizacyjnych: pierwsza — polegała na zmianie przynależności terytorialnej kredytowanych przedsiębiorstw, to jest przeniesienie całej obsługi kredytowo-rozliczeniowej do oddziału posiadającego odpowiednie warunki pracy jak również mającego siedzibę o dogodnych środkach komunikacji,

druga — polegała na pozostawieniu obsługi kasowo-rozliczeniowej w tak zwanych oddziałach macierzystych (dotychczasowych), natomiast czynności kredytowe i kontrolno-analityczne miały być przeniesione do oddziałów branżowych,

trzecia — polegała na utrzymaniu w oddziale dotychczasowym (macierzystym) rachunku pomocniczego, mającego na celu ułatwienie obsługi kasowej przedsiębiorstwa, natomiast rachunki: rozliczeniowy i kredytowy wraz z czynnościami rozliczeniowo-kredytowymi, zamierzano przenieść do oddziału branżowego.

Zarówno drugi jak i trzeci wariant organizacyjny nastroczał wiele bardzo istotnych trudności związanych z ustawieniem współpracy oddziałów jak również nie widziano możliwości uniknięcia dublowania niektórych czynności. Dlatego też,

pomimo pewnych trudności dla zakładów kontrolowanych, zadecydowano przenieść całkowitą obsługę rozliczeniowo-kredytową do oddziałów branżowych, to jest zastosowano jedynie pierwszą koncepcję.

W efekcie ekonomiczna kontrola 25 kopalń skoncentrowana została w dwu oddziałach, to jest w III Oddziale Miejskim w Katowicach i Zabrze zamiast w dotychczasowych siedmiu a mianowicie: Zabrze, Chorzów, III Oddział Miejski Katowice, Mysłowice, Siemianowice, Szopienice i Świętochłowice.

Aczkolwiek niekiedy węglowa na terenie naszego województwa posiada wyjątkowo dogodne warunki komunikacyjne w porównaniu do innych województw, to jednak zagadnienie komunikacji a tym samym częstotliwość kontaktów z Bankiem posiada duże znaczenie. W celu zrehabilitowania trudności dla kredytowanych kopalń konieczne jest, aby Bank zapewnił przede wszystkim sprawną obsługę. W tym też celu oddziały branżowe przejmując kopalnie będą musiały dołożyć starań, aby czas obsługi, a zwłaszcza obsługi kasowej skrócić do niezbędnego minimum. Zagadnienie to jest szczególnie istotne z uwagi na fakt, że wiele kopalń zatrudnia po kilka tysięcy pracowników i tym samym place stanowią znaczną pozycję w rozchodach kasowych.

Nie bez znaczenia będzie tu racjonalne ustalenie z zainteresowanymi kopalniami harmonogramu zgłaszania się do Banku. Niezależnie od tego trzeba będzie podjąć starania mające na celu umożliwienie wcześniejszego przeprowadzenia kontroli dokumentów dotyczących funduszu płac w przeddzień podjęcia gotówki. Niezależnie od tego zobowiązano oddziały branżowe do wprowadzenia wielu udogodnień o charakterze uproszczenia obsługi kredytowo-rozliczeniowej, w ramach jednak obowiązujących dotychczas przepisów, jak na przykład: zezwolenie na korzystanie przez zakłady z własnych wpływów gotówkowych, podwyższenie pogotowia kasowego do wysokości umożliwiającej zmniejszenie częstotliwości pobierania gotówki w Banku. Przejściowo tytułem próby wysokość pogotowia kasowego ustalono w ramach uwzględniających potrzeby zakładu na okres jednego tygodnia.

W obecnej chwili starania oddziału wojewódzkiego jak również oddziałów branżowych zmierzają w kierunku zapewnienia osiągnięcia zamierzonych efektów przez skoncentrowanie czynności kredytowych w rękach pracowników posiadających odpowiednie kwalifikacje zawodowe.

Od dnia 7 grudnia 1957 roku eksperyment oddziałów branżowych został wprowadzony w życie. Jak wynika z przeprowadzonych rozmów z przedstawicielami niektórych kopalń eksperyment przyniesie pewne korzyści dla zakładów kontrolowanych.

Niemniej jednak odczuć można pewną obawę, że Bank bardziej będzie ingerować w działalność finansową oraz produkcyjną zakładów. Ponadto istnieją obawy przed trudnościami jakie mogą powstać, zwłaszcza w większych kopalniach, w przypadkach nieterminowego ukończenia prac związanych ze sporządzeniem list płacy. Jak z powyższego wynika, eksperyment specjalizacji oddziałów zawiera w sobie wiele cech pozytywnych jak również i negatywnych. O końcowym jednak efekcie zadecyduje przewaga jednej z nich, o czym będziemy mogli się przekonać już w najbliższej przyszłości.

R. Gadomski
Katowice

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

zawiadamiają, że

OŚRODEK UPOWSZECHNIANIA KSIAŻEK I CZASOPISM PWG

WARSZAWA, ul. Poznańska 15 tel. 8-18-50

prowadzi sprzedaż:

KSIAŻEK z zakresu:

ZAGADNIEN
OGÓLNOEKONOMICZNYCH

MIĘDZYNARODOWYCH
ZAGADNIEN
GOSPODARCZYCH

PLANOWANIA

STATYSTYKI

FINANSÓW

RACHUNKOWOŚCI

EKONOMIKI
PRZEMYSŁU

ZAPOATRZENIA
I ZBYTU

GOSPODARKI
MAGAZYNOWEJ

EKONOMIKI
ORGANIZACJI
I TECHNIKI HANDLU

ZYWIEŃIA

CZASOPISM
(numery bieżące i dawniej wydane)

ZYCIE GOSPODARCZE

GOSPODARKA PLANOWA

EKONOMIKA
I ORGANIZACJA PRACY

GOSPODARKA MATERIAŁOWA

INWESTYCJE
I BUDOWNICTWO

RACHUNKOWOŚĆ

FINANSE

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA
GOSPODARCZEGO

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH

PRZEGLĄD ZAGADNIEN
SOCJALNYCH

GAZETA HANDLOWA

HANDEL WEWNĘTRZNY

PRZEMYSŁ GASTRONOMICZNY

PRZEGLĄD ZBOŻOWO-MŁYNARSKI

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY
PIŚMIENICTWA EKONOMICZNEGO

oraz BIULETYN P. K. CEN

przyjmuje:

zamówienia

ogłoszenia

prenumeratę

udziela:

informacji wydawniczych